Cena egz. 20 groszy

12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 231 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 7 października 1937 r. | Rok XXXI.

Zagadka rosyjskiego kolosa.

Z Sowietów nadchodzą tylko wieści o **„dywersantach, szkodnikach, wrogach ludu, zdrajcach i szpiegach"**. Nie ma dnia, żeby gdzieś kilkunastu takich „zbrodniarzy" nie rozstrzelano. Jak zawsze dzieje się to na podstawie prawomocnego wyroku władz sądowych i po przyznaniu się oskarżonych.

Nie ma tak bujnego kwiecia w Sowietach, gdzieby tej zgnilizny nie zalągł. Są więc dywersanci w spółdzielniach zbożowych, są szpiedzy w elektrowniach, są wrogowie ludu po wszelkiego rodzaju fabrykach i są szpiedzy wśród urzędników nadzorujących hodowlę bydła. Jak długa i szeroka jest Rosja, wszędzie rozpostarła swe macki potężna organizacja **„trockistowsko-bucharinowsko-faszystowska"**. Agenci skrajnego komunisty Trockiego współdziałają z prawą opozycją Bucharina i ryją pod dobrobytem Sowietów wespół z wysłannikami niemieckiej Gestapo i japońskiej służby wywiadowczej... Sprawiedliwym jest tylko batiuszka Stalin i masa najuboższych chłopów i robotników. Powiedziałby tu dawny Moskal: **Car — dobry, mużyki i raboczyj narod — toże samo, tylko bojary — sukinsyny..**

W dziedzinie gospodarczej jest klęska równie rozpaczliwa jak beznadziejna. Mówi się dywersja — rozumieć trzeba **nieudolność**, mówi się sabotaż — rozumieć trzeba **głupota i bałagan**. Od góry do dołu, od Kremla po najbiedniejszy kołchoz, od Kamczatki po Białoruś, **wszystko jest zorganizowane źle, wszystko pracuje nieudolnie, niewydajnie, niechlujnie, chaotycznie.**

Jeszcze przed dwoma laty próbowano na przełomie dwóch „piatiletek" wykrzesać z mas nowe siły i nowy entuzjazm pod hasłem ruchu stachanowskiego. Rezultaty przeszły najśmielsze oczekiwania w... odwrotną stronę. Chcąc uzyskać większą wydajność pracy, zmęczono tylko do ostatka źle obsługiwane maszyny i pogłębiono zamęt. Stachanowcy chcieli uzyskiwać rekordy i uzyskiwali je w przenośni i dosłownie oszczędzając czas na oliwienie maszyn. I jakże się tu dziwić, że teraz te wszystkie maszyny są niezdolne do pracy i niezdolne niemniej są **ludzkie maszyny, których już nikt nie naoliwi nowymi hasłami.**

Trzeba więc gniew ludu wyładować na „winowajcach". Łapie się ich co dzień nowy dziesiątek, zmusza torturami do wypowiedzenia sakramentalnych „przyznaję się" do... niepopełnionych win i rozstrzeliwuje, aby hukiem tych strzałów zagłuszyć pomruk ludności. I w rezultacie usuwa się szkodników-dyletantów, aby na ich miejsce wprowadzić nowych, jeszcze może gorszych. Gdzież bowiem w Rosji szukać fachowców, zdolnych do opanowania i kierowania tak potworną maszyną jak **fabryka ze 170 milionami robotników?** A taką przecież fabryką, należącą do Stalina, jest Rosja.

Katastrofa sowieckiej ideologii jest bodaj czy nie większa od katastrofy gospodarczej. Z bagażu starych haseł przywiezionych w historycznym zaplombowanym wagonie w mózgach Lenina i Trockiego nie zostało nic, dosłownie nic. Stalin ma po stokroć rację, jeśli uważa Trockiego za największego wroga i miałby jeszcze więcej racji,

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Rząd naprawia błędy braci Jędrzejewiczów.

Postulaty rzemiosła wielkopolskiego

uwzględnione w rządowym projekcie noweli do prawa przemysłowego.

Warszawa, 6. 10. (tel. wł.) Bardzo nieśmiało zapoczątkowana została nowa polityka na odcinku akademickim. **Polacy zostali odseperowani od studentów żydów.** Postulat całego zdrowego społeczeństwa w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego został całkowicie przeprowadzony, gdyż wątpić nie można, że **nowy kurator zapoczątkuje nowe stosunki w tej organizacji nauczycielskiej.** Do tego przyczynił się właśnie szef rządu **gen. Składkowski.** Krzywda, jaka się stała wydalonym profesorom uniwersytetów, została również naprawiona, gdyż powrócili oni do swoich zajęć.

Nowe wiatry wieją również **nad odcinkiem rzemieślniczym.** Ministerstwo przemysłu i handlu rozesłało zainteresowanym projekt noweli do prawa przemysłowego. Projekt ten zawiera dwie zasadnicze zmiany, którymi są: **1) nowy podział rzemiosła, 2) przywrócenie praw cechów i związków cechowych.** Rzemiosła mają być podzielone na trzy kategorie: koncesjonowane, kwalifikowane i wolne. W dwóch pierwszych kategoriach wymagane będą uzdolnienia i dyplomy mistrzowskie, natomiast rzemiosło wolne będzie obowiązane jedynie zgłaszać rozpoczęcie pracy w Izbie Rzemieślniczej.

Ze strony rzemiosła wysuwany jest postulat, aby liczbę rzemiosł kwalifikowanych jak najbardziej rozszerzyć. Prawdopodobnie dojdzie rychło do porozumienia między rzemiosłem i władzą.

Ważny jest przede wszystkim przepis noweli, który przywraca działalność i znaczenie cechów oraz związków cechowych. Według projektu cechy mogą być **narodowościowe i religijne, branżowe lub zbiorowe.** Projekt przewiduje również możliwość wprowadzenia przymusu cechowego.

Jak wiadomo, do zniesienia cechów przyczynił się w dużej mierze działacz sanacyjny, obecnie siedzący w więzieniu — były poseł sanacyjny Irzykowski. **Lex Irzykowskiego pada**, jak upadają mury i płoty, stawiane społeczeństwu przez braci Jędrzejewiczów. Świat rzemieślniczy z uznaniem witać będzie powrót samorządu cechowego.

Roosevelt mówi o pokoju.

Chicago, 6. 10. (PAT) Prezydent Roosevelt podczas podróży, którą odbywa po St. Zjednoczonych, wygłosił wczoraj w Chicago przemówienie o sytuacji politycznej na świecie.

Sytuacja ta budzi poważne zaniepokojenie wśród narodów, które pragną żyć w pokoju. Prawo międzynarodowe jest naruszane w sposób zagrażający cywilizacji. Narody powinny dokonać wspólnych wysiłków celem utrzymania praw i zasad, na których opiera się **pokój i bezpieczeństwo.**

Wspomniawszy o wielkich wydatkach na zbrojenia w różnych częściach świata, pochłaniających znaczną część dochodu narodowego, Roosevelt powiedział: „W Stanach Zjednoczonych stosunek ten jest znacznie mniejszy, wynosi **zaledwie 11 lub 12 procent.**

Jesteśmy zdecydowani, oświadczył Roosevelt, pozostać poza wojną. Jednakże nie możemy nie zabezpieczyć się przeciwko niszczącym następstwom wojny i przeciwko ryzyku, że **możemy być do niej wciągnięci(!).** Wydajemy zarządzenia, które sprowadzają do minimum to ryzyko, nie możemy jednakże całkowicie być niezabezpieczeni przeciwko tej ewentualności. **Jeżeli cywilizacja ma przetrwać, koniecznym jest przywrócenie zasad pokoju.**

Roosevelt zakończył, mówiąc, iż Ameryka nienawidzi wojny i ma nadzieję na pokój i dlatego **wkracza na czynną drogę poszukiwania pokoju.**

Awantury uliczne w Londynie.



Z okazji wielkiej rewii faszystów angielskich doszło w południowej dzielnicy Londynu do poważnych starć z komunistami, którzy zatarasowali barykadami drogę pochodu faszystów Mosleya. Na zdjęciu: policja usuwa barykady z ulic.

Interes i wola narodu

regulatorem życia państwowego.

Dzisiejszy „Goniec Warszawski" na marginesie ostatnich posunięć rządowych tak pisze: „W kołach politycznych panuje przekonanie, że jest to **zapowiedź śmielszych decyzji rządu** i w innych sprawach. Zmierzać one będą do stworzenia takich warunków, aby interes i **wola narodu stały się regulatorem spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych w państwie polskim.** Bezwzględna walka z obcymi agenturami i środowiskami ma być przeprowadzona do końca.

Unarodowienie polityki państwa, podkreślanie na każdym kroku interesu narodu polskiego, oto **jedyna droga do rozprawy z obcymi agenturami.** Rząd premiera Składkowskiego coraz śmielej wkracza na tę drogę."

Oby tylko przewidywania „Gońca Warszawskiego" jak najrychlej spełniły się.

Osobno zwraca powyższe pismo uwagę na to, że rząd zainteresował się sprawą kolonizacji miast kresowych przez kupców i rzemieślników z Wielkopolski i Pomorza. Świadczy o tym komunikat urzędowy PAT o penetracji kupców i rzemieślników z Ziem Zachodnich na terenie województw wschodnich.

„Ponieważ przy tym szereg banków państwowych zdecydowało się na pomoc finansową dla kas bezprocentowych, dążących do spolszczenia handlu i rzemiosła w miastach, widać jasno, że **rząd premiera Składkowskiego sympatycznie ustosunkował się do gospodarczej i kulturalnej ofensywy społeczeństwa polskiego**, które chce być gospodarzem we wszystkich zakątkach państwa polskiego."

Takie oto refleksje snuje na swoich łamach „Goniec Warszawski". Może są one w tej chwili zbyt optymistyczne, ale na dalszą metę niepozbawione podstaw. Parcie dołów społeczeństwa polskiego jest dziś tak wielkie, że rząd chcąc nie chcąc musi się z tym bardzo liczyć. (r)

Zagadka rosyjskiego kolosa

(Ciąg dalszy).

gdyby kazał wyjąć z grobu mumię Lenina, postawić „pod stienku" i prawidłowo rozstrzelać, jako największego „dywersanta, szkodnika, wroga ludu i zdrajcę". Przecież ci wszyscy, którzy za takie przestępstwa są skazywani, winni są praktycznie tylko temu, że dotychczas pracowali według nauk ojca sowieckiej rewolucji!

Głębsza przyczyna katastrofy ideologii i rozbratu między Stalinem i tak zwanymi „starymi bolszewikami" polega na tym, że tak ideologia ta, jak ludzie pod jej sztandarem zebrani, mieli na celu najpierw burzenie, później budowanie i że o ile w pierwszej dziedzinie okazali się mistrzami, w drugiej wyszła na jaw całkowita ich nieudolność. I dlatego to, gdy w Rosji wszystko zostało zburzone, nie wyłączając nawet chłopskiego posiadania paru mórg ziemi, ci, którzy burzyli, musieli odejść. Jako budowniczy został tylko Stalin wraz z dołem społecznym, który musi dalej coś budować, coś robić, aby jeść, nie filozofować.

W Sowietach nie ma już komunizmu. Panującą ideologię możnaby najlepiej ochrzcić mianem **narodowego realizmu,** tak jak to zdaje się rozumie sam Stalin, względnie **powszechnego oportunizmu,** jeśli wziąć pod uwagę zachowanie się jego podwładnych. Im bardziej się Stalin oddala od komunizmu, od haseł rewolucji światowej i temu podobnych bzdurstw, w które tak gorąco wierzy taki Trocki, **tym bardziej musi się zbliżać do nacjonalizmu.** Im zaś bardziej oddala się od komunizmu w gospodarstwie, im mniej może socjalizować, a więcej musi produkować, tym mniej musi dbać o hasła, o obronę robotnika, a więcej **o samo dobro wytwarzania.** Takie zaś podejście trzeba nazwać realizmem.

Podwładni Stalina z chwilą, gdy przestają być bolszewikami, gdy staną na stanowisku, że Trocki to wróg ludu, a Lenin to tylko niema mumia, muszą do godności idei podnieść najzwyklejszy oportunizm. Właściwie jest to już meteorologia: kto prędzej się zorientuje, jak wieje wiatr na Kremlu, kto przewidzi, gdzie padnie najbliższy piorun stalinowskiego gniewu...

Dziwnie to wszystko jest podobne do sytuacji tak mistrzowsko przedstawionej przez Henryka Sienkiewicza w „Quo vadis". U szczytu wielkiego imperium rzymskiego szaleje Stalin-Nero. U dołu kłębi się lud-plebejusze, domagający się „chleba i igrzysk". W środku między dyktatorem i ludem znajduje się ciągle zmienna warstwa dworaków-urzędników. Stalin-Nero wybiera między nimi ofiary i rzuca je tłumowi na pożarcie. Ludowi dzieje się źle, ale może się pocieszać, że tym wyższym dzieje się jeszcze gorzej, że nie są pewni ani dnia, ani godziny, kiedy ich dosięgnie ręka siepaczy.

Nie można się dziwić, że Sowiety osłabły na terenie zagranicznym. Nie dodają im splendoru ani własne rozstrzeliwania, ani porywanie carskich generałów, jak w wypadku Millera, ani samosądy nad swymi eks-szpiclami i prowokatorami, jak w wypadku Reissa. Litwinow musi zaksięgować wielką porażkę na konferencji w Nyon i wykluczenie Rosji od narad nad pacyfikacją morza Śródziemnego.

Dziwnie spokojne jest również zachowanie Sowietów w odniesieniu do wypadków na Dalekim Wschodzie. Wprawdzie Japończycy chytrze wybrali do rozgrywki jesień, wiedząc jak niemożliwe są działania wojenne w Syberii w czasie zimy, niemniej jednak postawa Rosji jest więcej niż zagadkowa. Co się za nią kryje: **niemoc do przeciwstawienia się, chęć odczekania na reakcję państw anglosaskich** (Anglii i Stanów Zjednoczonych), **czy też przyczajenie się do skoku.**

W jednym z ostatnich artykułów „Times" wyraża obawę, czy Sowiety nie ruszą na wojnę w nadziei, że tylko w ten sposób przygłuszą inne kłopoty. Trudno w tej kwestii powiedzieć coś pozytywnego. Ale zdaje się, że **wojna może być dla Stalina jedynym lekarstwem, mogącym opóźnić wybuch kontrrewolucji i nastanie kompletnego chaosu.**

Tymczasem jednak Sowiety gotują się do dwudziestolecia swego istnienia. Wielkie uroczystości związane z tym faktem odbędą się w Moskwie w pierwszych dniach listopada. Będzie to pod każdym względem ciekawa rocznica. 20 lat sowieckiej **władzy** — to najbardziej fantastyczniejszy **film,** jaki ogląda świat, to film tym bardziej ciekawy, że jeszcze nieskończony.

St. Strąbski.

Na uniwersytetach Żydzi nie będą siedzieć między Polakami

Stare żądania studentów polskich nareszcie uwzględniono.

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.). Nieznani sprawcy wybili wczoraj wielka szybę wystawową w firmie żydowskiej przy ul. Nowy Świat. Sprawcy dotychczas są nieznani.

Jeśli chodzi o odcinek studencki, to właśnie na tym terenie nastąpiło **odprężenie.** Stało się to dlatego, że żądania studentów Polaków, o których realizację tak długo walczyli, zostały spełnione. Ukazało się bowiem zarządzenie pp. rektorów, na mocy którego **żydzi będą na wykładach oddzieleni od Polaków,** zajmując oddzielne ławki.

Zarządzenie to wprowadza oddzielne miejsca dla członków polskich „Bratniej Pomocy" oraz dla członków żydowskiej „Wzajemnej Pomocy". Miejsca te oznaczone będą literami „B" i „W" oraz oddzielnie numerowane.

Zajmowanie wyznaczonych po lewej stronie miejsc przez żydów, będzie strzeżone przez woźnych. Winni przekroczenia przepisów będą pociągani do odpowiedzialności.

Zarządzenie powyższe wywołało **wielkie poruszenie w kołach żydowskich,** które się nie spodziewały, że coś podobnego tak prędko nastąpi, gdyż jeszcze nie tak dawno sfery rządowe z urzędu zwalczały dążenia młodzieży polskiej, nie szczędząc represji, a prasa żydowska nazywała studentów, walczących o postulat separacji polsko-żydowskiej, huliganami i łobuzami.

Jak się dowiadujemy, na zebraniach organizacyj żydowskich studentów uchwalono rezolucję, aby wyznaczonych im miejsc nie zajmować. Na tym tle dojdzie jeszcze do niejednego incydentu, **gdyż żydzi będą chcieli całą siłą prowokować,** aby się i zagranica dowiedziała o ich „krzywdzie" i jak w Polsce „gwałci" się rzekomo konstytucję, bo w swoich rozumowaniach żydzi już tak daleko zaszli. (r)

Powrót do samorządu?

Znamienny okólnik ministra spraw wewnętrznych w sprawie wyborów sołtysów i podsołtysów.

Warszawa, 6. 10. (PAT). Z uwagi na zbliżający się okres wyborów sołtysów i podsołtysów na obszarze województw południowych i zachodnich pan minister spraw wewnętrznych w specjalnym okólniku udzielił wojewodom tych województw dyrektyw, co do sposobu przeprowadzenia wyborów.

Samo zarządzenie wyborów, którego w myśl regulaminu wyborczego dokonywują starostowie powiatowi, powinno nastąpić w takim terminie, ażeby nowowybrani sołtysi i podsołtysi mogli objąć urzędowanie w chwili wygaśnięcia kadencji obecnych sołtysów i podsołtysów.

Wybory będą się odbywały na podstawie regulaminu wyborczego, ustalonego rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 8. 10. 1936 r. Stosowanie tego regulaminu, w myśl wytycznych pana ministra, powinno być takie, ażeby radni gromadzcy, czy też zebrania gromadzkie, miały istotnie **pełną możność zgłoszenia i wybrania jak najbardziej odpowiednich osób na stanowiska sołtysów i podsołtysów.** Może to nastąpić przez wykorzystanie przez organa administracyjne uprawnień, które im służą z mocy przepisów regulaminu. Współdziałanie organów administracyjnych winno się wyrazić np. wczesnym ogłoszeniem wyborów, wyznaczeniem dłuższych terminów na zgłaszanie kandydatów, usuwaniem braków w zgłoszeniach, udzielaniem pouczeń wyborcom itp. Wskazując na to, pan minister podkreśla konieczność **udzielenia wyborcom możliwości faktycznego porozumienia się i zastanowienia co do odpowiednich kandydatów,** zarówno przed wyborami, jak i w trakcie wyborów.

Specjalną uwagę poświęcił pan minister sprawie doboru kandydatów na sołtysów i podsołtysów. Odnośnie tej kwestii okólnik podkreśla, że zarówno ze względu na interes mieszkańców gromady, jak i szerszy interes publiczny, stanowiska sołtysów i podsołtysów powinny objąć **osoby, cieszące się zaufaniem ludności i posiadające zdolności osobiste do sprawowania funkcji przywiązanych do tych stanowisk.** Stąd też pan minister zaleca pozostawienie wyborcom **swobody w doborze i zgłaszaniu kandydatów,** ażeby umożliwić reprezentacjom gromadzkim wywiązanie się z tak ważnego dla nich zadania.

Władze administracyjne powinny ograniczyć swoją ingerencję do aktu zatwierdzenia wyboru, przy czym przy zatwierdzeniu należy zbadać, czy kandydat jest istotnie jednostką o ustalonym charakterze, opartym o zasady moralne, czy posiada zdolności organizacyjno-administracyjne w stopniu potrzebnym przy zarządzeniu sprawami gromady i wykonywaniu zleceń zarządu gminnego i innych organów władzy. Pan minister wyraźnie podkreślił, iż **poglądy polityczne wybranego, narodowość, czy też wyznanie, nie mogą same przez się stanowić przyczyny do odmowy zatwierdzenia,** jeżeli kandydat zachowaniem swoim nie uchybił obowiązkowi lojalności wobec Rzeczypospolitej i spełnia przykładnie obowiązki obywatelskie.

Jednocześnie pan minister polecił jedynie w wyjątkowych przypadkach korzystać z uprawnień ustawy samorządowej, pozwalającej władzy administracyjnej na mianowanie sołtysa. Może to nastąpić tylko wtedy, gdy istotnie dokonanie wyboru sołtysa jest niemożliwe. Wniesione protesty wyborcze w sprawie wyborów powinny być rozpatrywane z całym obiektywizmem.

W końcu pan minister polecił pp. wojewodom wydanie podległym starostom powiatowym zarządzeń, zapewniających przeprowadzenie wyborów sołtysów i podsołtysów w myśl wskazówek i wytycznych, udzielonych wojewodom przez pana ministra.

Kiepura śpiewa i... politykuje

Koncert na Fundusz Obrony Narodowej odniósł wielki sukces.

Warszawa, 6. 10. Pod protektoratem marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza odbył się wczoraj wieczorem **koncert Jana Kiepury** na F. O. N. Na koncert przybyli członkowie rządu, generalicja, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele władz państwowych i miejskich. Koncert popularnego śpiewaka ściągnął na ul. Nowogrodzką **tysiączne tłumy publiczności,** które w oczekiwaniu przyjazdu Kiepury zatarasowały sąsiednie ulice. Olbrzymia sala Domu Katolickiego przybrała odświętny wygląd. Po obu stronach estrady zwisają flagi narodowe. Przybywającemu na koncert artyście z trudem udaje się wyjść z auta, bowiem droga do wyjścia była zatarasowana. **Na ulicy nieustannie wiwatowano na cześć Kiepury.**

O godz. 20,50 przybył p. marszałek Polski Śmigły-Rydz. Obecni powitali wodza naczelnego okrzykiem: „Niech żyje Marszałek". Pan Marszałek zajął miejsce w loży honorowej wraz z wicemin. gen. Litwinowiczem. Wśród nieopisanego entuzjazmu 5.000-ej publiczności, wszedł na estradę Kiepura, rozpoczynając swój koncert arią Jontka z „Halki" Moniuszki.

W czasie przerwy marszałek Śmigły-Rydz udekorował Jana Kiepurę „Złotym Krzyżem Zasługi".

Po ukończeniu programu koncertu publiczność długo jeszcze nie chciała spuścić Kiepury z estrady, zmuszając go oklaskami i okrzykami do naddatków. **Kiepura śpiewał chętnie, przeplatając arie i pieśni przemówieniami na bardzo różne tematy.** Jak zwykle, nie szczędził akcentów politycznych, chwaląc się nawet, że jest szczerym demokratą i zarządzając głosowanie publiczności nad tym, co ma śpiewać!

Zakończył Kiepura oświadczeniem, **że teraz wyjeżdża do Ameryki** i dopiero w czerwcu przyszłego roku da się znowu słyszeć w Warszawie.

Publiczność tak się rozruszała, **że odśpiewała tradycyjne już „Sto lat..." i marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i Kiepurze,** który nie omieszkał wnieść okrzyku na cześć wodza naczelnego i armii.

Polskie Radio transmitowało na wszystkie rozgłośnie tylko drugą część koncertu, w której było więcej owacyj publiczności i pogadanek Kiepury, niż śpiewu.

Łodzi nie znaleziono.

Londyn, 6. 10. (PAT). Reuter donosi, że poszukiwania łodzi podwodnej, która zaatakowała brytyjski kontrtorpedowiec „Basilisk", zostały **zaniechane** i okręty angielskie podjęły normalną służbę patrolową.

Wyniki ostrzeliwania łodzi podwodnej granatami podwodnymi przez „Basilisk" są w dalszym ciągu **nieznane.**

Wybuch miny.

Ateny, 6. 10. (PAT). Na pokładzie kontrtorpedowca „Jerax" eksplodowała wczoraj skutkiem nieostrożności mina. **Trzech marynarzy zostało zabitych, a pięciu ciężko rannych.**

Na marginesie.

Marsz Wielkopolan na wschód odbywa się ciągle. Coraz to nowe placówki w Polsce środkowej i wschodniej obsadzają rutynowani kupcy i rzemieślnicy z ziem zachodnich. Systematyczna ofensywa osiedleńcza, kierowana mądrze przez Związek Polski, mobilizowanie kredytów społecznych, jak np. w Bydgoszczy samorządowych — to wszystko daje doskonałe wyniki. W miastach i miasteczkach b. Kongresówki i Kresów Wschodnich powstaje zdrowy ruch gospodarczy, w stu procentach polski i rozwijający się na podstawie zachodnioeuropejskich wzorów kupieckich i rzemieślniczych.

Dobroczynnych rezultatów i wpływów tego zachodniopolskiego „najazdu“ na resztę ziem polskich nie trzeba zbyt długo omawiać. Najlepiej o nich świadczą głosy miejscowych mieszkańców, którzy bardzo prędko przekonali się do solidnych metod postępowania Wielkopolan i Pomorzan, dlatego też sami nie tylko że z entuzjazmem przyjmują każdą nową placówkę, ale i sami starają się naśladować nowe dla siebie wzory.

Dobroczynne te skutki akcji kupców i rzemieślników wielkopolskich można określić w dwóch pozycjach:

1) Wielkopolanie i Pomorzanie podnoszą na wyższy poziom katastrofalnie zaniedbany stan gospodarczy ziem b. zaboru rosyjskiego, szerzą kulturę kupiecką i wiedzę zawodową.

2) Wypierają skutecznie żydów z miast i miasteczek, dotychczas niemal bez wyjątku opanowanych przez czarne, wrogie mrowie.

To już wystarcza, aby wielkopolską akcję osiedleńczą uznać za wartościową i zbawienną. Ale przy tym ta sprawa ma jeszcze jedną, trochę przykrzejszą stronę, którą z całą otwartością trzeba omówić.

Wielkopolanie przyczyniają się do spolszczenia innych ziem polskich, ale jednocześnie cierpią, że do ich własnych miast i miasteczek pcha się coraz więcej żydów. Żydów na ziemiach zachodnich mimo wszystko ciągle przybywa i należy się obawiać, że przybędzie ich jeszcze więcej, gdy wejdzie w życie nowy podział administracyjny. Społeczeństwo wielkopolskie, które umie — jak się okazuje w praktyce — wypierać żydostwo nawet z kresów wschodnich, musi się zdobyć na jak najbardziej stanowczą postawę wobec żydów na własnym, tak czystym dotąd, podwórku.

Bezwzględny bojkot żydowskich przedsiębiorstw handlowych to jest bezwzględny nakaz samoobrony narodowej.

—::—

Rusyfikacja
Białorusi Sowieckiej.

Moskwa, 6. 10. (PAT). Dziennik białoruski „Raboczyj“, organ centralnego komitetu partii białoruskiej, został z dniem 2 bm. przemianowany na „Sowieckaja Białorusja“. Partyjny organ białoruski pod nową nazwą wyjaśnia w artykule wstępnym, iż nacjonaliści białoruscy dążyli do zmniejszenia wpływów dziennika „Raboczyj“, wychodzącego w języku rosyjskim, wśród mas białoruskich, m. in. przez zmniejszenie jego nakładu i **przez opanowanie go przez elementy nacjonalistyczno-białoruskie.** W redakcji „Raboczyj“ — jak wyjaśnia „Sowieckaja Białorusja“ — organa przeprowadziły rewizję i **oczyściły redakcje od szpiegów, dywersantów, zdrajców i morderców.** Nakład nowego dziennika, który również wychodzi w języku rosyjskim, powiększono o 20.000 tak, że ogólny nakład będzie wynosił 65.000.

Reorganizacja dziennika „Raboczyj“, zarówno jak i czystka, prowadzona w organizacjach i instytucjach białoruskich, wskazuje, że władze centralne prowadzą walkę z nacjonalizmem białoruskim, który stanowi przeszkodę na drodze **do zupełnej unifikacji państwowej. Podoba akcja jest prowadzona i w innych suwerennych republikach sowieckich.**

List z Francji.

Echa uroczystości berlińskich.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w październiku.

Omawiając berlińską wizytę Mussoliniego, przypomina prasa francuska słowa Napoleona:

„Nowy ustrój odczuwa potrzebę olśniewania i zadziwiania“.

Cesarz ujął tę wielką prawdę nawet w dwuwiersz: „Un gouvernement nouveau-né a besoin d'éblouir et d'etonner“. Zwycięzca spod Austerlitzu okazał się tutaj dobrym psychologiem. Prawdziwość tego spostrzeżenia znalazła swe potwierdzenie nie tylko w dziejach Francji. Po paradach Drugiego Cesarstwa, które olśniewały swą wspaniałością świat, pokrywając jednocześnie całą słabość ustroju państwa Napoleona III — przyszły rewie w Carskim Siole i na długi czas wpoiły w Europę wiarę w niezwyciężoną siłę Rosji. A po wojnie, maksymę napoleońską zaczęły stosować olbrzymią skalą państwa totalne. Przykład dały Sowiety, gdzie zasady olśniewania „zgniłego Zachodu“ podniesiono do wyżyn **niedościgłego bluffu.** Później tę samą metodę zadziwiania świata przejęły **Włochy i Niemcy.** Zarówno Mussolini jak i Hitler chcą olśnić Europę. Jednocześnie chodzi im w niemniejszym stopniu by „zadziwić się wzajemnie“. I słusznie zwraca uwagę A. L. Jeune, że rezultatem tej kombinacji jest olbrzymi podwójny bluff:

Bluff Rzymu w stosunku do Berlina i na odwrót.

Zbiorowy bluff Berlina i Rzymu w stosunku do reszty Europy.

Prasa zachodnia, zarówno francuska jak i angielska, oceniając zresztą bardzo spokojnie demonstracje włosko-niemieckie za Renem — podkreśla dość wielkie ryzyko takiej gry. Ryzyko wewnętrzne, gdyż podnosząc o kilka stopni gorączkę własnego społeczeństwa — można je wprowadzić w nastrój chorobliwy, dla zdrowia narodu ze wszech miar niebezpieczny i zgubny. Ryzyko międzynarodowe, gdyż przybierając wyzywające pozy i posługując się bardzo śmiałymi gestami — można się stać niewolnikiem własnych słów. **„Jest to partia pokera, w której atutem jest pokój świata“** — pisze „l'Intransigeant“.

Inicjatorem przyjęcia Mussoliniego był **Goering,** człowiek który jutro zastąpi Schachta na stanowisku gospodarczego dyktatora Trzeciej Rzeszy. Jacques Prevotiére zwraca uwagę, że całe przyjęcie Mussoliniego odbywało się pod hasłem: **Goering, Krupp i armia.** W dniu przybycia Il Duce do Niemiec przeprowadzono prawdziwą mobilizację: chodziło o zainscenizowanie generalnej próby siły i dynamizmu Trzeciej Rzeszy. Szefa rządu społeczeństwa, którego największy rozwój przypadł na okres triumfu humanizmu, indywidualności i wolności myśli ludzkiej — powitały „masówki“: masówka dzieci w Monachium, masówka armii w Mecklemburgu i wreszcie olbrzymia masówka berlińska.

— Melduję — mówił Goebbels — że na Polu Majowym znajduje się **milion ludzi. Półtora miliona** stoi na drodze berlińskiej. **64 miliony** w całych Niemczech bierze udział w dzisiejszej uroczystości...

Wynika z tego, że gdyby nie przeszkody natury technicznej, mielibyśmy paradę 64 milionów ludzi walących butami w ziemię i krzyczących na dany znak: „Heil“. Miejsce indywidualizmu zajęła masa. Przedstawicielowi rasy łacińskiej, tak rozkochanej w swym poczuciu osobowości, że czasem niemal anarchicznej — zaprezentowano obcas i karabin w najbardziej zbiorowym ujęciu. Mussolini widział wszystko co mają do pokazania Niemcy hitlerowskie: i **ślepą dyscyplinę i mistycyzm wodzostwa i bezwzględną siłę.** A jakby tego wszystkiego było jeszcze mało — zawieziono go na dodatek, poza programem, do Essen, gdzie znajduje się największa kuźnia wojny: **zakłady Kruppa.**

— Jak się czuł Il Duce w tej atmosferze komendy i posłuchu? — zapytuje prasa francuska.

I odpowiada, że prawdopodobnie dobrze. Führer był uczniem wodza, Mussolini głosił również hasła bezwzględnego posłuchu, twierdząc, że ten, kto ma siłę i władzę, ma zawsze rację. **„Il Duce a sempre ragione“** — krzyczą afisze, raz po raz rozlepiane w

całej Italii. Dyktatury przyciągają się wzajemnie. Zwolennicy samodzierżawia mają pewnego rodzaju satysfakcję, że inni wyznają również ich hasła, a przede wszystkim hołdują tym samym metodom rządzenia. Najbardziej znienawidzonym obiektem dla wyznawcy idei rządów autorytatywnych, będzie nie dyktatura konkurenta, ale ustrój, w którym społeczeństwo ma prawo głosu i kontroli. Dlatego też oświadczenia Mussoliniego miały zawsze gromy przeciwko demokracji, ale wobec innych dyktatur znajdowały nawet słowa miodowych pochwał. W czasie burzy oskarżeń pod adresem Sowietów, która zerwała się na Polu Majowym — wartoby było przypomnieć te pełne sympatii zwroty o bolszewiźmie w artykule Mussoliniego z dnia 3 września 1934, nazajutrz po podpisaniu układu o nieagresji ze Stalinem. Są one wprawdzie dzisiaj dosyć kłopotliwe — ale dla psychologii samodzierżawia bardzo charakterystyczne.

Tak więc nie ulega wątpliwości, że początkowe chwile pobytu delegacji włoskiej w Monachium i Berlinie były pełne uroku i upojenia. Ale dalsze? Czy ten monstrualny pokaz dynamizmu niemieckiego nie nasunął gościom Führera pewnych, trochę bardziej sceptycznych refleksyj? Interesującemu zagadnieniu poświęca szereg ciekawych uwag Maurycy Colrat.

— Marszałek Lyatey — pisze w „Excelsiorze“ — twierdził, że należy pokazać swoją siłę, aby nie być zmuszonym się nią posługiwać. Nie ulega wątpliwości, że siła wywołuje uczucie respektu, podobnie jak słabość rodzi uczucie własnej wyższości.

Ale co innego jest okazywać swoją siłę przeciwnikowi — **a co innego prezentować ją przyjaciołom.** W tym ostatnim bowiem wypadku można wywołać zupełnie odmienne wrażenie od tego, jakie leżało w zamysłach gospodarza. Przyjaciel, zrazu odurzony i zachwycony — w końcu zaczyna okazywać pewien niepokój. I dlatego możemy wysunąć paradoksalną na pozór kwestię:

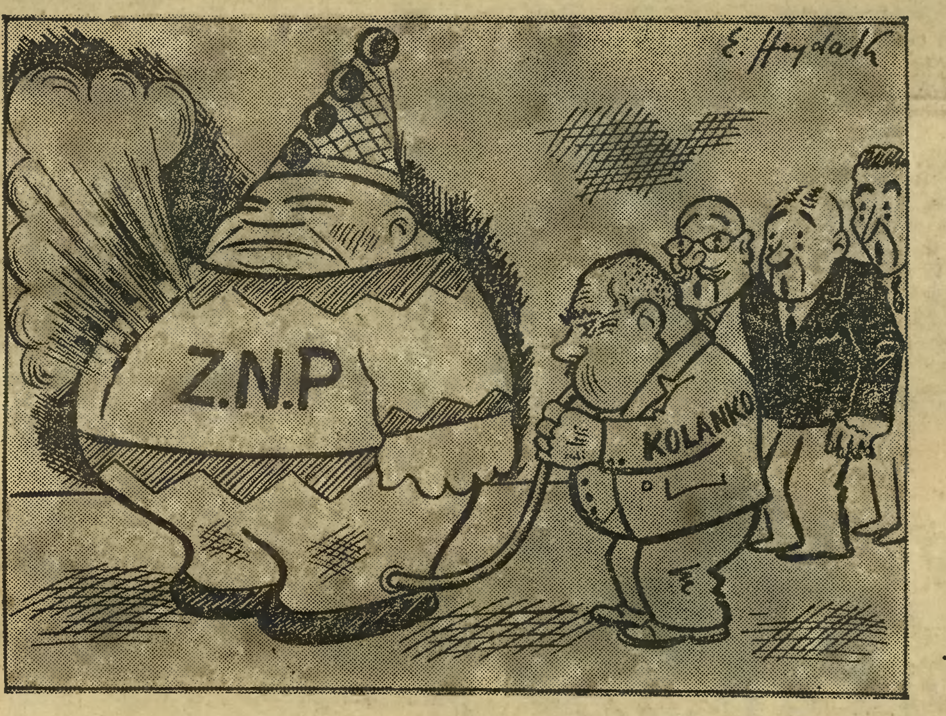
„Czy Mussolini podczas wielkiej rewii militarnej potęgi pruskiej, na polu manewrów, w Essen, nie zadawał sobie pytania, jakiego rodzaju ma być rola, którą przeznacza mu Hitler u swego boku? Czy nie ogranicza się ona przypadkiem do funkcji „wspaniałego sekundanta“ w tych zamysłach, jakie żywi ambicja brunatnego kanclerza?

Że gra Włoch nie jest mimo wszystko tak prosta, jakby się mogło zdawać — o tym świadczy fakt inny, mniej reklamowany, ale kto wie czy nie donioślejszy od przesadnych parad berlińskich i napuszonych frazesów. **Mianowicie konferencja przedstawicieli sztabów trzech admiralicji w Paryżu.** Eksperci wojskowi wielkich mocarstw zachodnich, to jest Anglii, Francji i Włoch doszli do porozumienia w bardzo trudnej i skomplikowanej sprawie. W praktyce oznacza to przystąpienie Włoch do układu w Nyon — przy jednoczesnym wykluczeniu dawnego protegowanego, to jest Rosji i nowego przyjaciela, tzn. Niemiec. I można zadać sobie pytanie: gdzie właściwie kierują się drogi rzymskie? W stronę Berlina — czy też w stronę Paryża? Gdzie jest punkt ciężkości orientacji Mussoliniego?

Po tym wściekłym hałasie, którego narobiły niemieckie fanfary powitalne i histeryczny wrzask prasy nazistowskiej — wydawać by się mogło, że Niemcy i Włochy wszystko łączy i nic nie dzieli. Ale jeżeli dwóch ludzi posługuje się tymi samymi zwrotami, służy tej samej idei, stosuje te same metody rządzenia — czy to musi koniecznie oznaczać wspólność ich celów? W niektórych wypadkach: tak — lecz w innych: nie. I to „nie“, może w tej chwili zagłuszone przez huk trąb orkiestr pruskich — brzmi wprawdzie bardzo skromnie i cicho — niemniej jednak pocieszająco.

Dr Tad. Kiełpiński.

Skończyła się zabawa!



Panowie z zarządu Z. N. P. tak długo wydymali ten balon, aż pękł!...

Było się o co pokusić...

Warszawa, 6. 10. (tel. wł.) W związku z wprowadzeniem zarządu przymusowego do Związku Nauczycielstwa Polskiego informują, że **majątek tej organizacji wyraża się w wartości około 12 milionów zł.** Związek posiada w Warszawie przy ul. Smulikowskiego trzyblokowy dom 6-piętrowy. **Związek wydaje 25 pism,** z tego 21 zawodowych a 4 dla młodzieży. Nakład wynosi, pierwszy do 300.000 egzemplarzy miesięcznie, a drugi (różnych „Płomyków“ i „Płomyczków“) do 400.000. Związek liczy **51.856 nauczycieli,** zgrupowanych w 1800 ogniskach. Budżet roczny przekracza kwotę 2 milionów złotych, a obroty związku przekraczają kwotę 10 miln. zł rocznie. Składka członkowska wynosi 2,65 zł miesięcznie.

Piccard wybiera się na 30 km w górę

Paryż, 6. 10. (PAT). W Paryżu bawi obecnie znany badacz stratosfery, prof. Piccard, który oświadczył dziennikarzom paryskim, że projektuje i przygotowuje obecnie nową wyprawę do stratosfery, w czasie której pragnąłby się wznieść do wysokości 30 tys. metr., t. zn. prawie na granicę ciśnienia atmosferycznego. Wyprawę swoją projektuje **w olbrzymim balonie, który dorównywałby swą wysokością wieży kościoła Notre Dame.** Koszty tej wyprawy prof. Piccard oblicza na **3 miliony franków.** Pieniądze te zamierza uzyskać prof. Piccard przez otwarcie subskrypcji publicznej, m. in. ta sprawa jest **omawiana obecnie w Paryżu.**

Z kraju.

Dla Marszałka Piłsudskiego budują nową trumnę. W urzędzie województwa w Krakowie odbyła się przed paru dniami konferencja delegatów Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego z udziałem gen. Wieniawy-Długoszewskiego. Na posiedzeniu tym przyjęto do wiadomości, że w Krakowie buduje się nową artystyczną srebrną trumnę, wagi 650 kg, w której spoczną ostatecznie zmumifikowane zwłoki Marszałka. W związku z tym wysunięto propozycję, aby nad tę trumnę nie stawiać sarkofagu.

W Pińsku odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego. Na uroczystości tej był obecny prezes gen. Górecki z Warszawy.

Za wybicie szyb miesiąc bezwzględnego aresztu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu zatwierdził orzeczenie starościńskie, skazujące członka Stronnictwa Narodowego, F. Burzyńskiego, na miesiąc bezwzględnego aresztu za wybijanie szyb w domach żydowskich w Czeladzi.

U brzegu granicy polskiej zastrzelona przez sowieckiego strażnika. Pod Skałatem nad Zbruczem prąd wody wyrzucił na brzeg polski zwłoki młodej dziewczyny, którą zastrzelił strażnik sowiecki w chwili, gdy ta usiłowała przepłynąć z Sowietów do Polski przez Zbrucz.

Nowy prezydent miasta Stanisławowa. W Stanisławowie rada miejska wybrała prezydentem miasta dotychczasowego wiceprezydenta mgr. Kotlarczyka. Zgłoszono tylko jedną kandydaturę. Wybór odbył się jednomyślnie.

Jeszcze jeden starosta na ławie oskarżonych. Wkrótce odbędzie się proces starosty powiatowego rawsko-mazowieckiego, Rogawskiego, któremu akt oskarżenia zarzuca szereg przekroczeń służbowych i przywłaszczenie kilku tysięcy złotych z kasy wydziału powiatowego. Wraz z Rogawskim ławę oskarżonych zajmie kasjer wydziału powiatowego w Rawie Mazowieckiej, Stefan Kłos. Powołano około 100 świadków.

Nadużywają imienia śp. Marszałka Piłsudskiego.

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej wydał odezwę, w której mianowawanie kuratora ZNP przedstawia jako akt przekreślający „Testament Komendanta".

Zaprawdę, tupet tych młodych „demokratów" jest zdumiewający. Pan premier Składkowski stwierdził, że ZNP propagował hasła komunistyczne, albo z komunizmem graniczące, a oni ośmielają się twierdzić, że ZNP realizował wolę śp. Marszałka Piłsudskiego! Chyba im się w głowie przewróciło.

Odezwa J. Em. ks. kardynała Prymasa w sprawie „Tygodnia Miłosierdzia".

Nadchodzący „Tydzień Miłosierdzia" ma być propagandą zorganizowanej dobroczynności katolickiej i powszechną kwestą na jej cele.

Czyż w uspołecznionej Wielkopolsce potrzeba, bym prosił o popieranie katolickiej akcji charytatywnej?

Czyż potrzeba, bym ofiarności polecał nowocześnie zorganizowany i działający Instytut Archidiecezjalny „Caritas", jego Okręgi i Wydziały Parafialne?

Czyż potrzeba, bym o sympatię i pomoc prosił dla Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, pracującego tak wybitnie i z nieobniżonym polotem wincentowskim, lub dla Konferencyj św. Wincentego à Paulo, ożywionych tchnieniem ozanamowskiego ducha?

Czyż potrzeba, bym malował straszny obraz nędzy, która niby groźny potop zalewa wsi i miasta?

Albo czyż mam wskazywać na odpowiedzialność, która z tego powodu zaciążyła na sumieniu nas wszystkich, cośmy z ust Zbawiciela przyjęli naukę o „nowym przykazaniu?"

Na uzasadnienie „Tygodnia Miłosierdzia" powiem raczej, że **katolicka akcja charytatywna jest wzorowym i pociągającym wcieleniem zorganizowanego miłosierdzia chrześcijańskiego.** Nie jest samolubna, nie jest snobistyczna, nie ma ukrytych celów, rodzi się bowiem z nadprzyrodzonych pobudek wiary i z ewangelicznej, **szczerej miłości bliźniego.** Nie jest materialistyczna, bo pragnie ratować także duszę nędzarza. **Jest ludzka, demokratyczna, oparta na zasadach braterstwa w Chrystusie.** Nie poniża, szanuje w biednym godność człowieka i podobieństwo Boże. A przy tym jest wnikliwa, celowa, gospodarna, bardzo tania a jakże mało krzykliwa! Płynie z serca, kieruje się rozumem, rządzi się roztropnością. Zwalcza nędzę, by ratować człowieka. Społeczeństwu oddaje przysługi nieocenione. Wpatrzona w widnokręgi dalekie służy wielkości Państwa na cichych odcinkach jego życia. Zajęta pozornie doczesnością i jej bólami, wskazuje gościńce wieczności.

W ciągu długiego roku dzień w dzień świadczymy bliźnim miłosierdzie w postaci osobistych, bezpośrednich dobroczynnych świadczeń. Wspieramy biednych własną ręką u siebie, na progu swych domów, w własnej kuchni, po sąsiedzku, często ukrycie, nieraz bardzo dyskretnie. Jest to na ogół już bardzo znaczna pozycja w naszym małym czy wielkim budżecie. Mimo to podczas „Tygodnia Miłosierdzia" poprzemy hojną ręką zbiorowe inicjatywy katolickiej akcji charytatywnej.

W imię najszlachetniejszych ideałów chrześcijańskich pomóżmy katolickim organizacjom miłosierdzia, by od włóczęgostwa, żebractwa, cielesnej nędzy i moralnej zguby tych ratowały, dla których nie istnieje żadna inna zorganizowana pomoc.

(—) † **August Kard. Hlond.**

Europejski wygląd Wejherowa

Stolica północnych Kaszub, piękne miasteczko Wejherowo, przybiera pod rządami ambitnego **burmistrza p. Bolduana** coraz to bardziej europejski wygląd. W ostatnich latach przybyło, zwłaszcza w zachodniej części miasta wiele budynków, wyglądem i urządzeniami podkreślających nowoczesny i kulturalny charakter miasta. Wiele ku temu przyczynia się poszerzenie i wybrukowanie ulic, oraz chodników tam, gdzie dawniej chodziło się i jeździło jak na wsi. Przez rozszerzenie zyskała wiele ul. 3 Maja tak pod względem estetycznym, jako też utylitarnym, a nie do poznania zmieniła się np. ul. Wniebowstąpienia, również przez wydatne poszerzenie i uzbrojenie. Na ul. Pierackiego **buduje Skarb Państwa olbrzymi dom,** w którym pomieszczone być mają wszystkie urzędy państwowe, mające siedzibę w stolicy powiatu.

W najbliższym czasie przystępuje Zarząd Miejski do rozplanowania leżącego 'otąd odłogiem bloku gruntowego pomiędzy szosą a torem, ul. Judyckiego i granicą Śmiechowską. Powstaną tu niebawem **nowe bloki budowlane,** gdyż wielu właścicieli gruntów tamtejszych zabiega o koncesje na budowę.

W dziele rozbudowy miasta współpracuje **inż. Świątkiewicz,** architekt i urbanista, jakiego niejedno, nawet wielkie miasto mogłoby Wejherowu pozazdrościć. Można też żywić nadzieję, że to, co w Wejherowie jest jeszcze w zakresie rozbudowy miasta do zrobienia, a jest tego dużo, zostanie pod każdym względem racjonalnie i celowo rozwiązane.

Przypadająca w bieżącym miesiącu uroczystość wręczenia sztandaru i ofiarowania pewnemu batalionowi 10 ciężkich karabinów maszynowych, zaszczycić ma obecnością swą **Pan Prezydent Rzeczypospolitej.** Na przyjęcie Dostojnego Gościa, robi się w mieście „porządki" przez odświeżanie niektórych budynków o zbyt pomarszczonych i długo niemytych fizjognomiach. Oby tylko to odświeżanie odbywało się w porozumieniu z Urzędem Budowlanym i nie spowodowało niepoważnej i rażącej oko pstrokacizny! **K.**

Ze świata.

— **Olbrzymi samolot dla Sowietów.** Z Nowego Jorku donoszą, że wielkie zakłady lotnicze „Glenn Martin Co" budują dla Sowietów nowy olbrzymi samolot komunikacyjny. Rozpiętość skrzydeł nowego samolotu wynosić ma 48 metrów. W samolocie znajdzie pomieszczenie 46 pasażerów.

— **Znana powieściopisarka skandynawska Karin Michaels,** wystosowała do przewodniczącego duńskiego komitetu pomocy dzieciom hiszpańskim list, w którym oświadcza, że postanowiła sprzedać cenną pamiątkę rodzinną, wspaniałą kolię z pereł i brylantów i sumę za nią uzyskaną przeznacza na pomoc dla dzieci hiszpańskich, przebywających w Danii. Jak obliczają jubilerzy, wartość tej kolii wynosi około 8 tys. koron duńskich.

— **Matka Boska Eskimosów.** W stolicy misyj arktycznych znajduje się obraz Matki Boskiej, której twarz utrzymana w ciemnym kolorze bardzo przypomina rysy Eskimoski i stąd doznaje szczególnej czci ze strony tamtejszych katolików, podobnie jak Matka Boska Częstochowska wśród murzynów.

— **Spalił się balon niemiecki.** W Bitterfeldzie odbył się start 11 balonów wolnych do lotu o nagrodę narodowo-socjalistyczną korpusu lotniczego. Jeden z balonów, noszący nazwę „Herman Goering" uniesiony został wiatrem na nieizolowane przewody elektryczne i spłonął.

— **Kolejarzom amerykańskim podwyższono zarobki.** Rokowania jakie od szeregu tygodni toczyły się pomiędzy przedstawicielami 86 towarzystw kolejowych w Stanach Zjednoczonych a związkiem pracowników doprowadziły do układu przewidującego przeciętną podwyżkę płac o 44 centy dziennie. Z podwyżki tej skorzysta 250 tysięcy pracowników kolejowych.

— **Aresztowanie hr. Wielopolskiej w Berlinie.** „Gestapo" aresztowała hr. Józefową Wielopolską i osadziła ją w więzieniu w Moabit. Ambasador polski w Berlinie zażądał od ministerium spraw zagranicznych wyjaśnienia tej sprawy.

— **Wojna domowa w Hiszpanii będzie trwała jeszcze długo.** Parlament hiszpański zebrał się po dłuższej przerwie na obrady w obecności 185 posłów. Prezes ministrów Negrin wygłosił dłuższe przemówienie, w którym oświadczył, że położenie gospodarcze jest dobre w tej części kraju, nad którą posiada władzę rząd w Walencji. Negrin oświadczył m. in., że wojna domowa w Hiszpanii będzie trwała jeszcze długo.

E. Phillips-Openheym.

Milioner bez PIENIĘDZY

Powieść.

21

(Ciąg dalszy).

— Zaśmiała się cicho.

— Kochany panie...

Inspektor wyjął szybko lampkę elektryczną i oświecił twarz damy.

W tejże chwili rozległ się ostry gwizdek. Przybiegło czterech policjantów.

— Natychmiast przeszukać sąsiednie ulice — rozkazał. Z samochodu uciekł Paweł Craxton. Szofer, jak on był ubrany?

Bliss w paru słowach opisał strój tajemniczego pasażera. Detektywi rozbiegli się. Następnie udał się z ową damą i z inspektorem do biura komisariatu.

— Chętnie zastosuję się do pańskich rozkazów, panie inspektorze — rzekła dama — ale chyba nie posądza mnie pan o nic złego?

— Nie. Czy ma mi pani coś do powiedzenia? Było by to z korzyścią dla pani.

Zaprzeczyła ruchem głowy.

— Nie mam nic do powiedzenia.

Inspektor kazał Blissowi raz jeszcze opowiedzieć cały ten wypadek, pochwalił jego przezorność i odprawił go. Bliss powrócił do garażu, a nie zastawszy nikogo, poszedł do domu.

Nazajutrz zawezwano go do dyrektora. Przy biurku siedział ten sam elegancki młodzieniec z papierosem w ustach. Odłożył na bok gazetę i zapytał:

— Tej nocy jeździł pan sześciocylindrową limuzyną?

— Tak jest, panie szefie.

— A co pan robił na drodzę powrotnej?

— Miałem niezwykłą przygodę. Na ulicy Harley miałem gościa, który ofiarował pięć funtów za kurs. Potem...

— Czy nie wiadomo panu, że kursy po mieście bez wiedzy firmy naszej są wzbronione?

— Nie wiedziałem, że po drodze nie wolno przyjmować nowych pasażerów.

— A wie pan, co z tego wynikło? Pańską nieświadomość wyzyskał notoryczny bandyta. Nie życzymy sobie, aby przedsiębiorstwo nasze zamieszane było w podobną aferę. Przekroczył pan przepisy służbowe. Proszę udać się do kasy po swoją należność i rozstać się z nami. A mówiąc nawiasem...

— Jeśli pan ma jeszcze jakieś banknoty w gatunku tych, jakie pan zarobił w nocy, niech je pan natychmiast spali.

— Czy to ma znaczyć, że są fałszywe?

— Naturalnie! Niech więc pan nie próbuje puścić ich w obieg. Może pan mieć z tego powodu wiele przykrości. Do widzenia!

Bliss oddał swą liberię i odebrał w kasie należność. Z trzydziestu trzema szylingami i fałszywym banknotem dziesięciofuntowym znalazł się na bruku — znów bez pracy!

Konkurent.

Dochodzę do przekonania, że pan naprawdę nie ma szczęścia — rzekła Frances, gdy Bliss opowiadał jej o swej przygodzie i o przykrych jej następstwach.

— W danym wypadku — odpowiedział — zupełnie nie podzielam pani zdania.

Siedzieli w małej restauracji na Drury Lane.

— Dość zresztą rozmów o mnie — ciągnął dalej. — Uważam, że sprawy pani o wiele są teraz ważniejsze od moich. Nie robi pani wrażenia, że jest zadowolona ze swej obecnej posady, a u Mastersa traktowana pani była jak królowa.

— Każdy z nas ma swoje zmartwienia — westchnęła.

Uregulował rachunek i wyszli.

— Dziś znowu byliśmy lekkomyślni. Nie zgadzam się, by pan wydawał na mnie pieniądze, dopóki nie znajdzie pan nowej posady. Ile panu pozostało gotówki w kieszeni?

— Jedenaście szylingów i jeden pens, a mieszkanie mam zapłacone do przyszłej soboty.

Wdrapali się na dach omnibusu, który szedł wzdłuż brzegu Tamizy. Powietrze przepojone było świeżością budzącej się wiosny. Przejeżdżali obok wytwornej restauracji.

— Dlaczego tak się dzieje, że jedni mogą sobie pozwolić na wszelki luksus, a inni wiecznie zaharowani...

Spojrzał na nią badawczo.

— Uważam, że te wytworne damy poślubiły odpowiednich mężów, ci zaś umieli sobie wybrać odpowiednich rodziców. Czy życie nie jest loterią?

— Jest gorsze od loterii, jest strasznym hazardem. Niech pan spojrzy na mnie.

Uczynił to z miną znawcy.

— Nie przypuszczałem, abym znalazł w tej restauracji choćby jedną kobietę, która by miała tak śliczną buzię...

Ale nawet i ten komplement nie zdołał jej rozruszyć.

— Opowiada pan niedorzeczności. Moje sukienki kupowałam gotowe i są z licznych materiałów, a moje obuwie jest obrzydliwe. Zbyt mało zarabiam, by ubierać się elegancko, choć całe życie nieustannie pracuję, a zawsze byłam uczciwa. To nie należy do przyjemności patrzeć przez szybę jak inni używają życia.

— Nic nie można wiedzieć. Częstokroć dzieją się rzeczy niezwykłe.

Uśmiechnęła się gorzko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata medycyny

Z teki K! Aesculapia.

Czy obecność zarazków wystarcza do wywołania stanu chorobowego?

Z czynnikami przyczyniającymi się do powstawania stanów chorobowych w organiźmie ludzkim spotykamy się na każdym kroku. Mało — żyjemy razem z nimi, nosząc je w sobie bądź na powierzchni naszej skóry, bądź na błonach śluzowych, pokrywających narządy nie tylko widoczne (jama ustna, zewnętrzna powierzchnia nosa), ale również leżące głębiej (np. przewód pokarmowy), że wspomnę tutaj **o dwoinkach Fraenkla,** drobnoustroju bardzo groźnym, wywołującym w warunkach nienormalnych, włóknikowe **zapalenie płuc,** lub o całej masie **mikrobów ropnych** — a jednak sprawom chorobowym nie podlegamy.

Nawet przy sztucznym wprowadzeniu bakterii do ustroju żywego, nie zawsze występuje zakażenie, to znaczy nie zawsze powstają objawy chorobowe.

A mamy przy tym nie tylko sam zarazek — lecz i wrota, — źródło zarazy i drogi zakażenia, a mimo to organizm może nie wykazywać zmian patologicznych. Weźmy przykład: mamy zarazek cholery azjatyckiej, który dostał się do rany, spowodowanej przecięciem skóry.

Czy ten zarazek zacznie się rozwijać? Stwierdzamy, że nie.

Powstaje pytanie dlaczego? — dlatego właśnie, że **bakterie te nie natrafiły na odpowiedni grunt, miejsce, czy podłoże, które dałoby możność rozwinięcia ich sprawności życiowej.**

Występują tu czynniki miejscowe, jakie mamy w skórze, które tak osłabiają ten zarazek, że nie jest on zdolny wykazać swojej siły niszczącej, wtargnąwszy do rany. A więc **spotykamy się tu z pewnego rodzaju odczynem — reakcją,** która nie pozwala rozwijać się bakteriom cholery w skórze zranionej.

Spotykamy się tu z odpornością, pod którą rozumiemy **taki stan ustroju, kiedy on nie reaguje na czynniki szkodliwe.**

A teraz co się stanie, kiedy bakterie cholery dostaną się do ustroju ludzkiego właściwymi drogami — tzn. drogami pokarmowymi?

Zachorzenie winno powstać, — jest bowiem odpowiednie podłoże, na którym bakterie mogą się rozwijać.

Mimo to jednak zachorzenie niekoniecznie nastąpi.

Co tu odgrywa rolę?

Żołądek w stanie pełności wydziela **kwas solny.** Tenże kwas solny jest zabójczym dla bakterii cholerycznych. Rozwój procesów chorobowych zależy więc od stanu napełnienia i normalnego funkcjonowania żołądka.

W związku z tym stoi **doświadczenie Pettenhofera,** który po dobrym śniadaniu zjadł hodowlę bakterii cholery i nie zachorował. Z tego widzimy, że bakterie jeszcze uznają pewną wybiorczość, pewne powinowactwo, pociąg do tych czy innych narządów, czy tkanek.

Tak więc **zarazki po przedostaniu się do ustroju mogą:**

1) **albo ginąć** — wówczas nie mamy ani zakażenia ani cholery;

2) **zarazki mogą się dostać do ustroju,** mogą się w nim rozmnażać, **ale są dla ustroju jakby bodźcem dla wytworzenia pewnych ciał odpornościowych,** które działają niszcząco na bakterie i wówczas cały obraz chorobowy w pełni nie wystąpi, a jeżeli wystąpił — to znika.

Jeżeli zaś ustrój nie jest zdolny obronić się — musi ginąć.

3) **zarazki** po przedostaniu się do ustroju lub po przechorowaniu nie giną, a **pozostają w ustroju w stanie życia utajonego** i czekają na czynniki wspomagające (głód, zmęczenie, przeziębienie, nadużycie alkoholu itp.) i usposabiające, by mogły się rozmnażać.

Bardzo wielki wpływ na bakterie mają morfologiczne składniki krwi — przede wszystkim **białe ciałka krwi.**

Po wtargnięciu bakterii do ustroju, białe ciałka krwi mobilizują się, tworzą jakby armię, napadającą na te obce ciała i wywiązuje się walka. Zwycięstwo, a co zatem idzie ustąpienie choroby, zależy od przewagi białych ciałek krwi.

Jeżeli do ustroju wtargnął szczep niezbyt chorobotwórczy, białe ciałka odniosą zwycięstwo, pożerając te obce ciała.

Czynnikiem pomocniczym, idącym w jednym szeregu z białymi ciałkami krwi — **jest surowica,** posiadająca różne własności, w zależności od szczepu bakterii. Mogą w niej powstać **bakteriolizyny tzn. ciała rozpuszczające bakterie.**

Dalej **bakteriocyty — ciała bakteriobójcze. Opsoniny — ciała przygotowujące bakterie do pożarcia i wchłonięcia przez białe ciałka krwi. Aglutyniny** — czyli tzw. **zlepniki;** pod ich wpływem **bakterie ulegają zlepieniu i nie są zdolne do ruchu.** Podobnymi do tych ostatnich są **precytipyny, powodujące strącenie bakterii** i, wreszcie, **antytoksyny — przeciwjady, neutralizujące działanie jadów** wydzielanych przez bakterie.

Wszystkie te ciała powstają pod wpływem bakterii lub ciał przez nie wydzielonych.

Z powyższego krótkiego opisu widzimy, że **ustrój jest doskonale zabezpieczony przed zgubnym działaniem drobnoustrojów.** O ile zaś bakterie stan chorobowy wywołały, to, w większości chorób, **po przechorowaniu powstają ciała, które w razie ewentualnego ponownego wtargnięcia tych samych mikroorganizmów, — działają na nie zabójczo.**

Wytwarza się więc **odporność czynna,** na skutek przechorowania, która chroni danego osobnika nieraz na całe życie (przechorowanie ospy, odry) przed powtórnym zakażeniem.

Widzimy więc, jak wielką rolę odgrywa **odporność.** Dlatego też wspomnę, iż mamy **różnego rodzaju odporności.** Z tych wymienię: **odporność nabytą i wrodzoną** przede wszystkim.

Z odpornością wrodzoną mamy do czynienia wtedy, kiedy **ustrój przynosi z sobą na świat od urodzenia czynniki chroniące go przed daną chorobą.** (Np. na cały szereg chorób, którym podlegają zwierzęta księgosusz itp.)

Odporność nabyta — którą zyskujemy za życia np. po przechorowaniu. Odporność nabyta może być **czynna i bierna.** Z pierwszą spotykamy się wtedy, kiedy ustrój sam wytwarza ciała neutralizujące działami drobnoustrojów czy ich jadów.

Odporność bierną zdobywamy np. przy dyfterii, po wstrzyknięciu surowicy, zawierającej już gotowe ciała odpornościowe.

Ponadto mamy jeszcze **odporność miejscową i ogólną.**

Tak więc, żeby powstała choroba, muszą być następujące czynniki:

1) źródło zarazy (sam zarazek);

2) wrota zakażenia (woda, pokarm);

3) drogi zakażenia (przewód pokarmowy, oddechowy itp.)

Dalej czynniki usposabiające, wspomagające i reakcja ustroju, działająca na ten czynnik szkodliwy.

Aby się choroba rozwinęła, po zakażeniu, zależy to od **żywotności zarazka,** jego złośliwości, a przede wszystkim od mniej lub więcej sprawnego działania sił i czynników obronnych ustroju człowieka.

H. S.

Objawy i skutki odry.

W okresie jesiennym najczęściej dzieci zapadają na odrę. Dobrze więc jest, jeżeli matka zapozna się bliżej z samą chorobą, z jej objawami, jak też i skutkami, które mogą nastąpić przy lekceważeniu choroby.

Nieraz w dwa tygodnie po zarażeniu się odrą, dziecko nie odczuwa żadnych dolegliwości, chodzi do szkoły, zarażając inne dzieci. Pierwsze objawy mogą występować bez temperatury, dziecko czuje się zmęczone, dostaje silnego kataru, pokaszluje, oczy ma zawsze zaczerwienione. Bardzo często już wówczas pojawia się zaczerwienienie plamiste gardła. Przy tych objawach dziecko należy bezwzględnie zatrzymać w domu w cieple. Pierwsze podniesienie temperatury 39—40 stopni trzyma do czasu ukazania się wysypki, lub też znika po 24 godz., aby znów wystąpić po kilku dniach. **Im szybciej wysypka nastąpi, tym lepiej;** aby ją wywołać, dobrze jest dawać dziecku miód pitny. Wysypka ukazuje się zwykle najpierw za uszami, następnie przechodzi na twarz, szyję, ramiona, aż obejmie całe ciało. Oczy są zaczerwienione, powieki nabrzmiałe (dobrze w pokoju światło przyciemnić), chrypka, ból gardła i kaszel.

W powikłaniach jednak odry choroba może się stać groźną, zwłaszcza, gdy drogi oddechowe są silnie zajęte. Błona śluzowa krtani może ulec takiemu obrzmieniu, że grozi uduszeniem. **Odra może wywołać zapalenie płuc, gruźlicę płuc.** Częstym też po odrze bywa **zapalenie ropne ucha środkowego,** co pociąga za sobą przytępienie słuchu, **zapalenie spojówek.**

Odry nie należy lekceważyć, lecz w każdym wypadku **wezwać lekarza,** by zapobiec ewentualnym, groźnym następstwom.

Zawodowe zatrucie chromem.

Pierwiastek, zwany **chromem,** znajduje coraz szersze zastosowanie w przemyśle. Używa go się przy wyrobie farb, papierów kolorowych, barwieniu szkła i porcelany, w fabrykach zapałek, środków wybuchowych, w garbarniach itp. Fakt ten zasługuje na uwagę ze względu na **ochronę zdrowia robotników, narażonych na działanie chromu.**

Chrom bowiem i **jego związki należą do ciał trujących.** Działa on szkodliwie zarówno w postaci par, które się tworzą przy topieniu chromianów, jak i pyłu powstającego przy mieleniu, tłuczeniu i mieszaniu związków chromowych.

Chrom działa przede wszystkim żrąco na skórę. Jeśli robotnik ma drobne choćby uszkodzenie naskórka, **chrom przy zetknięciu się ze skórą powoduje tworzenie się owrzodzeń.** Może jednak działać także na skórę nieuszkodzoną, powodując różnorodne schorzenia skórne.

Chrom dostaje się także do dróg oddechowych. Do typowych zmian u robotników, narażonych na chrom, należy **przedziurawienie przegrody nosowej** wskutek uszkodzeń chromowych

W ten sam sposób powstają **schorzenia oskrzeli i spojówek oka,** a wreszcie **ogólne zatrucia chromem.**

Fabryki, używające związków chromowych, powinny w odpowiedni sposób tę niebezpieczną pracę zorganizować. Przede wszystkim **należy unikać niepotrzebnego rozpylania chromu w postaci pyłu lub kropelek.** Czynności takie, jak mielenie, mieszanie związków chromowych powinny być wykonywane w szczelnych naczyniach. Aparaty do topienia chromianów należy zaopatrzyć w silne wyciągi.

Robotnicy, stykający się z chromem, powinni nosić gumowe rękawice, okulary ochronne i ubranie robocze, nieprzepuszczające pyłu. Części odsłonięte skóry powinny być **posmarowane maścią ochronną.** W celu uniknięcia owrzodzeń nosa, zakłada się doń watę nasyconą wyciągiem z myrry.

Każda fabryka, używająca chromianów, powinna posiadać umywalnie i natryski, ażeby robotnicy po pracy mogli się dokładnie umyć.

Nad załogą należy roztoczyć racjonalną opiekę zapobiegawczo-lekarską.

„Witaminy“.

Brak witaminów D wywołuje krzywicę, tężyczkę i próchnicę zębów. Witaminy D są rozpuszczalne w tłuszczach. Sztucznie wywołać je można przez naświetlenie promieniami ultrafiołkowymi (lampą kwarcową lub słońcem) niektórych tłuszczów (ergosteryny) lub niektórych pokarmów (np. mleka). W postaci naturalnej znajdują się witaminy D w tranie rybim, w szprotach, w śledziu, w biklingach etc., poza tym w mniejszych ilościach w mleku, maśle, śmietanie etc. Sztucznie i niezmiernie silnie działające witaminy sztuczne znajdują się już w handlu — nie wolno ich jednak stosować bez wyraźnego wskazania lekarskiego, witaminy sztuczne posiadają bowiem tak silne działanie, że zażyte w nadmiernej ilości mogłyby być szkodliwe dla zdrowia.

Wizje sowieckiego raju.

Tygodnik literacko-społeczny „Gringoire“ w swym ostatnim numerze z dn. 24-go września br. zamieszcza krótki lecz ciekawy artykuł pt. „Wizje sowieckiego raju“, w którym opisuje wrażenia turystów francuskich, przybyłych do Leningradu na statku „Colombie“. W wycieczce tej wzięli udział przedstawiciele świata intelektualnego i artystycznego oraz parę osobistości politycznych.

„Natychmiast po przybyciu — pisze „Gringoire“ — przewodniczki sowieckie zaprowadziły turystów do antyreligijnego muzeum leningradzkiego. Ku zdziwieniu swemu i zgorszeniu francuscy goście ujrzeli na samym wstępie olbrzymich rozmiarów posąg, mający podniecić uczucia antyreligijne tłumów i przekonać zwiedzających, że katolicyzm jest przyczyną wszelkich wojen. Rzeźbiarz chcąc w tym duchu zasugestionować tłumy, przedstawił papieża, siedzącego konno na armacie. Gdy turyści głośno dawali wyraz swemu zgorszeniu nad ordynarnością i brutalnością pomysłu i wykonania, przewodniczka rzekła: Nasze muzea antyreligijne doskonale przyczyniają się do wielkiego dzieła wyzwolenia umysłów. Nawet słowo Bóg już u nas nie istnieje, nie ma go w ogóle w języku rosyjskim i jeśli się to słowo wypowie wobec Rosjanina, nie zrozumie go.

Podczas zwiedzania muzeum Ermitażu, posiadającego, jak wiadomo, wspaniałą kolekcję obrazów, jedna z turystek zatrzymała się przed jednym z portretów Rubensa, chcąc naszkicować pewien detal z uczesania sportretowanej renesansowej damy. Turystkę tę momentalnie aresztowano i trzeba było długich pertraktacyj i interwencyj aby odzyskała znów wolność“.

„Na każdym kroku — pisze dalej „Gringoire“ — czekały francuskich gości niespodzianki. Przede wszystkim tłum sowiecki — obojętna bezkształtna masa. Rosja stała się olbrzymim stadem. Wrażenie takie wywoływał zwłaszcza popis awiacji sowieckiej koło Moskwy w dniu 18 sierpnia. Samoloty latały nad głowami zgromadzonych tłumów. Do każdego aparatu był przymocowany olbrzymich rozmiarów portret Lenina i Stalina. Tłumy zalegały błonia i milczały. Ani jednego oklasku. Ani jednego spontaniczego okrzyku. Nic. Milczenie. Cisza. Dziwny jest tłum w Sowietach, dziwni są tam ludzie. Gdy się kogoś o coś spytać, odpowiedź jest zawsze ta sama: nie wiem. Lęk, blady strach opanował Rosję“.

Dalej opisuje tygodnik paryski wrażenia turystów francuskich z Moskwy:

„W dawnym lokalu klubu angielskiego zostało założone w Moskwie muzeum rewolucyjne, będące od początku do końca jedną wielką mistyfikacją. Nie ma tam ani jednej rzeczy, która by nie była sfałszowana w sposób tak dalece głupi, naiwny i bezczelny, że aż śmieszny. Wystarczy jeden przykład: Wielki obraz przedstawia armię sowiecką w Warszawie. Szwindel jest chyba dość jaskrawy: jak wiadomo, armia sowiecka została pobita przez wojska polskie pod Warszawą, tak, jak w 1914 r. armia niemiecka została zwyciężona pod Paryżem. Ale tłumy obywateli ZSSR zachwycają się wspaniałym wyczynem czerwonej armii...“

Na zakończenie przed odjazdem z Leningradu turyści zwiedzili dawną rezydencję carów w Carskim Siole. Nowi władcy Rosji uważali sobie widocznie za punkt honoru utrzymać w pałacu cesarskim wszystko w stanie nienaruszonym, to też zwiedzający oglądali fotografie członków rodziny Romanowych zdobiące marmurowe kominki salonów i buduarów, fotele i krzesła, stojące w takiej pozycji, w jakiej je ktoś przed laty wstając z miejsca pozostawił, popielniczki z zastygłym i nienaruszonym popiołem dawno wypalonych cygar i papierosów, nietknięte suknie cesarzowej, wiszące w szafach jej ubieralni itd. Widząc zainteresowanie turystów, przewodnik nie mógł się powstrzymać aby nie pochwalić ducha porządku w ZSSR.

— Niczego tutaj nie ruszyliśmy, niczegośmy nie usunęli.

— Rzeczywiście — rozległ się głos z grupy turystów — niczego nie usunęliście prócz jednego: rodziny cesarskiej...“

Tajemnica niebotycznych szczytów himalajskich.

Człowiek czy zwierzę?

Krajowcy o istnieniu „śnieżnych ludzi".

Gdy opinia publiczna w Indiach dowiedziała się o tym, że pewne towarzystwo zoologiczne w Ameryce wyznaczyło 100.000 dolarów premii za dostarczenie żywcem autentycznego mieszkańca ośnieżonych szczytów Himalajów, a 50.000 dolarów za „martwy egzemplarz", zawrzało w prasie i w zbiorowiskach ludzkich.

Prawdopodobnie wiadomość ta spowoduje zorganizowanie olbrzymich łowów na tajemniczego mieszkańca niedostępnych połaci śnieżnych, o którym krążyły słuchy, że istnieje, ale którego nikt nie widział.

Dotychczasowe sprawozdania pseudonaocznych świadków, chełpiących się tym, że widzieli mieszkańca himalajskich śniegów, miały te same cechy, co opowiadania o potworze w Loch Ness.

Mnóstwo ludzi widziało go podobno, ale tylko podobno. Gdy się sprawę dokładnie zbadało, okazywało się, że podłożem relacyj jest fantazja.

A jednak znalazł się chiński kulis, który przyprowadzony z północnych Indyj przez pewnego oficera angielskiego do Delhi, nie załamał się pod krzyżowym ogniem pytań i oświadczył z całą stanowczością, że przed dwoma laty, mieszkając w odległej wiosce na płaskim zboczu himalajskim, ujrzał owego tajemniczego mieszkańca najwyższych ośnieżonych szczytów na własne oczy.

— Było już dosyć późno i wieczór zapadał, gdy schodziłem dróżyną wysokogórską do wioski — mówił kulis. Nagle wynurzył się z rozpadliny niesamowicie wyglądający „bhanjakris" i podszedł do mnie. Posiadał 12 stóp wzrostu, był bardzo silnie owłosiony, miał długą brodę i stał na dwóch nogach, jak człowiek.

Wpatrzył się we mnie, lecz ja uciekłem jak opętany. Niewątpliwie gdybym nie pędził tak szybko, olbrzym dogoniłby mnie z pewnością.

Gnałem z góry na dół, bo gdybym biegł w odwrotnym kierunku, człowiek śnieżny na pewno byłby mnie doścignął. Tak słyszałem od dwóch dziadków i rodziców.

Jestem pewny, że cudem uniknąłem wówczas śmierci!

Jak wiadomo, nowoczesna wiedza odwykła od wątpienia we wszystko, co jest niezwykłe i dlatego zbierano w ostatnich latach wszystkie wiadomości najnieprawdopodobniej brzmiące i wręcz legendarne mające jakąkolwiek styczność z „śnieżnym człowiekiem".

Rzecz ciekawa, że opowiadania tak północnych Hindusów, jak Tybetańczyków i mieszkańców Nepalu były zupełnie zgodne z opowiadaniem chińskiego kulisa z Indyj.

Co prawda, wszystkie te informacje starannie spisane i posegregowane, nie posiadały cech prawdopodobieństwa i fantastyczności. Wynika z nich, że spotkanie z męskim osobnikiem tajemniczych mieszkańców najwyżej położonych ośnieżonych okolic w Himalajach nie jest tak niebezpieczne, jak spotkanie z osobnikiem żeńskim.

Mężczyzna — a może należałoby go nazwać samcem — jest spokojny i nie napada ludzi, natomiast kobieta okazuje skłonności kanibalskie.

Rzuca się ona z całą zajadłością i drapieżnością na wszystko co żywe. Pewnego razu znaleziono pokaleczone zwłoki krajowców w Himalajach.

— Pożarły go „Langini!" — mówią z paniczną trwogą mieszkańcy osiedli w Himalajach. „Langini" jest to nazwa, którą określają krajowcy ludzi śnieżnych.

Lecz żadne żywe słowo nie wpłynęło w tak silnym stopniu na badaczy, zwłaszcza jeśli pochodziło od krajowców, jak relacje inteligentnych białych turystów, którzy twierdzą, że napotkali już ślady stóp, nie przypominających ani śladów ludzkich ani żadnego znanego zwierzęcia. Ceniony i popularny badacz Eric Shipton, któremu opinia angielska wierzy bezwzględnie, widział dwa razy ślady stóp tajemniczego mieszkańca najwyższych okolic Himalajów. Były one częściowo małe, jak odciski stóp człowieka o płaskiej stopie, albo też olbrzymie jak człowieka gigantycznego.

Również znany uczony Ronald Kaulback, którego opinia publiczna nigdy nie uważała za fantastę, napotkał ślady stóp na ośnieżonych zboczach górskich i opisuje je tak samo jak Shipton.

Na ślady te zwrócili mu uwagę jego przewodnicy.

Jeszcze kilkunastu wiarogodnych białych, którzy odważyli się na wyprawy naukowe wysokogórskie w Himalajach, stwierdza, że na własne oczy widzieli te ślady i badali je, nie udało się im jednak ujrzeć śnieżnego człowieka.

Czy określenie „człowiek" jest w ogóle ścisłe? Kwestia ta pozostaje nierozstrzygnięta przez uczonych. Według relacyj krajowców, mieszka na najwyższych szczytach jakiś rodzaj istot zbliżonych wyglądem i budową do człowieka, lecz żyjący w jaskiniach, żywiący się mięsem zwierząt, docierających tam i broniący terenów swego osiedlenia z całą zajadłością. Istoty te potrafią się nawet bronić wywoływaniem lawin.

Uczeni usiłowali rozmaicie tłumaczyć sobie pochodzenie śladów tajemniczych.

Jedni twierdzą, że są to ślady istnienia w tych okolicach olbrzymich małp, z których największe egzemplarze są nieuchwytne. Olbrzymy te mają chód chwiejny, ślizgający się i stąd ślady wydłużone, jak gdyby pochodzące od stóp fantastycznych gigantów.

Być także może, że niektóre gatunki małp w pogoni za himalajskimi królikami odważają się wtargnąć w ośnieżone góry samotnie, a błądząc i nie mogąc wydostać się z niedostępnych okolic, pozostają tam na stałe.

Krajowcy jednak twierdzą z całą stanowczością — i to byłoby wytłumaczenie najistotniejsze zagadki — że ślady stóp pochodzą istotnie od ludzi, którzy zbiegli z wykutych w skałach więzień tybetańskich i ukrywają się w jaskiniach górskich.

Niewyjaśniona jest jeszcze sprawa olbrzymiego wzrostu napotykanych istot.

Wyznaczona ostatnio nagroda amerykańska za dostawienie żywcem lub po zgładzeniu egzemplarza tajemniczych mieszkańców najwyższych szczytów w Himalajach przyczyni się może do wyjaśnienia tej tajemnicy.

Gwiazdor filmowy wypoczywa.



Willy Fritsch, popularny amant filmowy i stały partner Lilian Harvey, po wyczerpującej pracy w atelier, wypoczywa w towarzystwie ulubionego psa w ogrodzie swej zacisznej willi.

Działalność pisarska i społeczna Janiny Omańkowskiej.

Typowa postać Wielkopolanki

Janina Omańkowska, znana działaczka społeczna, stała się głośna po raz pierwszy w 1900 roku, kiedy to policja pruska uwięziła ją w Poznaniu za „nieprawne nauczanie dzieci szkolnych polskiego czytania i pisania". Karę swą, która była krótkotrwała, bo stanowiła tylko 3 dni więzienia, odsiedziała Omańkowska w całości, pomimo, że miała możność zamienienia jej na karę pieniężną. Chciała w ten sposób zaakcentować swą gotowość do wszelkich ofiar w służbie publicznej.

Gotowość tą, będąca wyrazem głębokiej i szczerej miłości ojczyzny, była myślą przewodnią całej pracy życiowej tej dzielnej kobiety polskiej.

Gdy po śmierci swego wuja Omańkowska przybyła na Górny Śląsk, do Bytomia, objęła tam samodzielnie redakcję tygodnika „Gwiazda", potem na krótki czas przeszła do redakcji „Głosu Śląskiego" w Gliwicach, aby znów wrócić do Bytomia i to do redakcji „Katolika", który był wówczas organem, poświęconym badaniu życia ludu i stwarzaniu wszelkich organizacyj oświatowo-społecznych.

Janina Omańkowska, od chwili swego przybycia na Śląsk, stała się dla niego niewiastą prawdziwie opatrznościową, gdyż potrafiła jak nikt inny znaleźć drogę do serc kobiet i skuteczniejszego ich przekokania. Od zapoczątkowania przez nią pracy oświatowej polskiej pomiędzy kobietami śląskimi, datuje się ów ruch, którego celem była Polska.

Cel ten był, lecz nie można było o nim mówić otwarcie. Prawdziwą sztuką było wówczas pisanie w gazecie o zadaniach ludu polskiego w taki sposób, aby zachować konieczną ostrożność wobec policji, a jednak być zrozumiałym przez lud polski. Poza pracą redakcyjną, zajmowała się Janina Omańkowska towarzystwami kobiet polskich, które zespoliła w Związek Towarzystw Kobiet Polskich na Śląsku.

Wielką jej zasługą było urządzenie w Bytomiu pierwszego wiecu dla kobiet w 1904 roku, na który stawiło się z całego Śląska tyle kobiet, że wielka sala miejscowego hotelu „Sanssouci" była wypełniona po brzegi. Omówiono na nim sprawę posyłania dzieci na polską naukę religii i przygotowania do sakramentów św., oraz sprawę nauki domowej czytania i pisania po polsku.

Za jej staraniem ponownie rozszerzono działalność bezpłatnych Czytelni Ludowych z Poznania. Podczas wojny należała do komitetu niesienia pomocy bezdomnym rodakom w Królestwie, ofiarom wojny.

W listopadzie 1918 r., po zawieszeniu broni, Janina Omańkowska utworzyła w Bytomiu szkółkę polską, w tym samym też czasie zabrała się do ożywienia na nowo pracy w stowarzyszeniach kobiecych, których hasłem było „Bóg, Rodzina i Ojczyzna". Nie było niedzieli, aby Omańkowska nie przemawiała na jakimś zebraniu, kobiety bowiem garnęły się coraz liczniej na odczyty i konferencje, ilekroć wyczytały w „Katoliku", że redaktorka z Bytomia będzie przemawiała. Słowa jej proste, piękną polszczyzną wygłaszane, trafiały do serc ludu, spragnionego nauki, opisu kraju i obyczajów polskich. W cazsie pierwszego powstania, w sierpniu 1919 roku, żony powstańców w jej prywatnym mieszkaniu schodziły się po pierwsze zapomogi pieniężne, zanim zostało zorganizowane odnośne biuro Czerwonego Krzyża przy Komisariacie Plebiscytowym.

Dniami triumfu, blisko już 20-letniej wówczas działalności Omańkowskiej, był trzydniowy zjazd Tow. Polek w Gliwicach w 1921 roku, na który przybyły delegowane wszystkich Towarzystw Polek na Śląsku w liczbie około 1500 kobiet. Również stawiły się przedstawicielki wszystkich dzielnic Polski wyzwolonej i to z Warszawy, Wilna, Lwowa i Krakowa.

Po przejęciu przez Polskę przyznanej tej części Śląska, pozostała Omańkowska jeszcze w Bytomiu, by nie opuszczać blisko 600.000 rodaków, których los oddzielił od pnia macierzystego. Wkrótce jednak usunięta została siłą przez Niemców, dla których jej praca nad ludem polskim bardzo była niewygodna. Zamieszkała w Królewskiej Hucie.

Po pierwszych wyborach do sejmu śląskiego została wybrana posłem i przypadł jej wtedy po starszeństwie zaszczyt otwarcia pierwszego posiedzenia sejmowego.

W tym czasie, niestety, zdrowie jej, sterane pracą ponad siły, zaczęło niedomagać i obłożna choroba przykuła ją na długie miesiące do łoża, z którego już powstać nie miała. Oddała duszę Panu 24 sierpnia 1927 roku.

Janina Omańkowska żyje nadal w pamięci każdego Ślązaka, jako typ zasłużonej Polki i zacnej kobiety.

Szczęśliwa wyspa.

Na tym skłóconym świecie nie brak zakątków spokojnych i szczęśliwych. Do takich miejsc dobrotliwie przez los zapomnianych należy mała około 200 km kwadratowych licząca wyspa Yap, położona w należącym do Japonii archipelagu Karolińskim. Życie na tym szczęśliwym pustkowiu upływa rzeczywiście jak w raju. Przyroda dostarcza mieszkańcom wysepki wszystkiego, co im do życia potrzebne. A ludziom wyspy potrzeba tak mało do szczęścia! Różowa przepaska z japońskiego perkaliku oczywiście u bioder starczy za cały strój. Kobiety potrafią z wdziękiem opleść się girlandami z kwiecia i... są ubrane! — Na cóż im zresztą więcej! Są piękne, wysmukłe o cerze ciemnooliwkowej, skórze gładkiej, wypielęgnowanej na powietrzu i słońcu. To samo powiedzieć można o mężczyznach. Jeden z podróżników, który niedawno zwiedził wyspę Yap, doszedł do wniosku, że jej mieszkańcy w niczym nie ustępują dorodnej rasie malajskiej.

Nowa olbrzymia stacja radiowa.

W najbliższym czasie nastąpi poświęcenie i uruchomienie wykończonej przed kilku dniami olbrzymiej stacji radiowej w Sofii. Wybudowano ją w pobliżu miejscowości Warakel, położonej 35 km na południe od stolicy Bułgarii. Nowa stacja radiowa posiada moc 100 KW, która może być podwyższona do 150 KW i nadawać będzie audycje na fali 352,9 m. Olbrzymią stację, zaopatrzoną w najbardziej nowoczesne zdobycze techniki radiowej, wybudowała światowej sławy firma Telefunken, która wykonała także urządzenie wzmacniające, sygnalizacyjne dla reżysera i speakera, oraz olbrzymie lampy nadawcze o mocy 300 KW. Wydajność jednej lampy jest tak wielka, że jej energia elektryczna wystarczy na zasilenie prądem 50.000 żarówek elektrycznych, czyli, że zapotrzebowanie prądu elektrycznego mieszkańców większego miasteczka mogłaby tą energią elektryczną być zaspokojona. Dzięki wybudowaniu nowej, wielkiej stacji radiowej potrzeby niemal całej ludności Bułgarii w dziedzinie radia, zostaną zaspokojone.

Zmierzch Caballera.



Z Walencji donoszą, że czerwony Largo Caballero, wódz socjalistów hiszpańskich, pozbawiony został mandatu prezesa czerwonych związków zawodowych. Odsunięcie Caballera oznacza dalszą radykalizację tych związków.

Koronowo.

— W ub. niedzielę odbyło się na przystani zamknięcie sezonu Klubu Kajakowców. Zdjęcia bandery dokonał p. burmistrz Talaśka. Następnie odbyła się wspólna fotografia oraz dancing towarzyski na przystani.

— Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej zagaił p. burmistrz Talaśka, wprowadzając w urząd radnego p. Nadolnego Franciszka, mistrza stolarskiego. Następnie R. M. uznała za odpowiedni podział okręgów kominiarskich, dokonany przez p. starostę powiatowego. Na poczet kapitału zakładowego tut. Komunalnej Kasy Oszczędności odstąpiła Rada Miejska nieruchomość przy ul. Bydgoskiej 22.

— W dniu 28 ub. m. odbył się w kościele parafialnym w Wudzynie ślub p. Alfonsa Langowskiego, mistrza kowalskiego z Koronowa, z p. Moniką Grutzką z Stronna. Gości podejmowali rodzice p. młodego w Koronowie staropolską gościnnością. Na nowej drodze życia „Szczęść Boże" młodej parze.

Ze świata medycyny

Z teki K! Aesculapia.

Czy obecność zarazków wystarcza do wywołania stanu chorobowego?

Z czynnikami przyczyniającymi się do powstawania stanów chorobowych w organiźmie ludzkim spotykamy się na każdym kroku. Mało — żyjemy razem z nimi, nosząc je w sobie bądź na powierzchni naszej skóry, bądź na błonach śluzowych, pokrywających narządy nie tylko widoczne (jama ustna, zewnętrzna powierzchnia nosa), ale również leżące głębiej (np. przewód pokarmowy), że wspomnę tutaj **o dwoinkach Fraenkla**, drobnoustroju bardzo groźnym, wywołującym w warunkach nienormalnych, włóknikowe **zapalenie płuc**, lub o całej masie **mikrobów ropnych** — a jednak sprawom chorobowym nie podlegamy.

Nawet przy sztucznym wprowadzeniu bakterii do ustroju żywego, nie zawsze występuje zakażenie, to znaczy nie zawsze powstają objawy chorobowe.

A mamy przy tym nie tylko sam zarazek — lecz i wrota, — źródło zarazy i drogi zakażenia, a mimo to organizm może nie wykazywać zmian patologicznych. Weźmy przykład: mamy zarazek cholery azjatyckiej, który dostał się do rany, spowodowanej przecięciem skóry.

Czy ten zarazek zacznie się rozwijać? Stwierdzamy, że nie.

Powstaje pytanie dlaczego? — dlatego właśnie, że **bakterie te nie natrafiły na odpowiedni grunt, miejsce, czy podłoże, które dałoby możność rozwinięcia ich sprawności życiowej.**

Występują tu czynniki miejscowe, jakie mamy w skórze, które tak osłabiają ten zarazek, że nie jest on zdolny wykazać swojej siły niszczącej, wtargnąwszy do rany. A więc **spotykamy się tu z pewnego rodzaju odczynem — reakcją**, która nie pozwala rozwijać się bakteriom cholery w skórze zranionej.

Spotykamy się tu z odpornością, pod którą rozumiemy **taki stan ustroju, kiedy on nie reaguje na czynniki szkodliwe.**

A teraz co się stanie, kiedy bakterie cholery dostaną się do ustroju ludzkiego właściwymi drogami — tzn. drogami pokarmowymi?

Zachorzenie winno powstać, — jest bowiem odpowiednie podłoże, na którym bakterie mogą się rozwijać.

Mimo to jednak zachorzenie niekoniecznie nastąpi.

Co tu odgrywa rolę?

Żołądek w stanie pełności wydziela **kwas solny**. Tenże kwas solny jest zabójczym dla bakterii cholerycznych. Rozwój procesów chorobowych zależy więc od stanu napełnienia i normalnego funkcjonowania żołądka.

W związku z tym stoi **doświadczenie Pettenhofera**, który po dobrym śniadaniu zjadł hodowlę bakterii cholery i nie zachorował. Z tego widzimy, że bakterie jeszcze uznają pewną wybiorczość, pewne powinowactwo, pociąg do tych czy innych narządów, czy tkanek.

Tak więc **zarazki po przedostaniu się do ustroju mogą:**

1) **albo ginąć** — wówczas nie mamy ani zakażenia ani cholery;

2) **zarazki mogą się dostać do ustroju**, mogą się w nim rozmnażać, **ale są dla ustroju jakby bodźcem dla wytworzenia pewnych ciał odpornościowych**, które działają niszcząco na bakterie i wówczas cały obraz chorobowy w pełni nie wystąpi, a jeżeli wystąpił — to znika.

Jeżeli zaś ustrój nie jest zdolny obronić się — musi ginąć.

3) **zarazki** po przedostaniu się do ustroju lub po przechorowaniu nie giną, a **pozostają w ustroju w stanie życia utajonego** i czekają na czynniki wspomagające (głód, zmęczenie, przeziębienie, nadużycie alkoholu itp.) i usposabiające, by mogły się rozmnażać.

Bardzo wielki wpływ na bakterie mają morfologiczne składniki krwi — przede wszystkim **białe ciałka krwi.**

Po wtargnięciu bakterii do ustroju, białe ciałka krwi mobilizują się, tworzą jakby armię, napadającą na te obce ciała i wywiązuje się walka. Zwycięstwo, a co zatem idzie ustąpienie choroby, zależy od przewagi białych ciałek krwi.

Jeżeli do ustroju wtargnął szczep niezbyt chorobotwórczy, białe ciałka odniosą zwycięstwo, pożerając te obce ciała.

Czynnikiem pomocniczym, idącym w jednym szeregu z białymi ciałkami krwi — **jest surowica**, posiadająca różne własności, w zależności od szczepu bakterii. Mogą w niej powstać **bakteriolizyny tzn. ciała rozpuszczające bakterie.**

Dalej **bakteriocyty — ciała bakteriobójcze. Opsoniny — ciała przygotowujące bakterie do pożarcia i wchłonięcia przez białe ciałka krwi. Aglutyniny** — czyli tzw. **zlepniki**; pod ich wpływem **bakterie ulegają zlepieniu i nie są zdolne do ruchu.** Podobnymi do tych ostatnich są **precytypiny, powodujące strącenie bakterii** i, wreszcie, **antytoksyny — przeciwjady, neutralizujące działanie jadów** wydzielanych przez bakterie.

Wszystkie te ciała powstają pod wpływem bakterii lub ciał przez nie wydzielonych.

Z powyższego krótkiego opisu widzimy, że **ustrój jest doskonale zabezpieczony przed zgubnym działaniem drobnoustrojów.** O ile zaś bakterie stan chorobowy wywołały, to, w większości chorób, **po przechorowaniu powstają ciała, które w razie ewentualnego ponownego wtargnięcia tych samych mikroorganizmów, — działają na nie zabójczo.**

Wytwarza się więc **odporność czynna**, na skutek przechorowania, która chroni danego osobnika nieraz na całe życie (przechorowanie ospy, odry) przed powtórnym zakażeniem.

Widzimy więc, jak wielką rolę odgrywa **odporność**. Dlatego też wspomnę, iż mamy **różnego rodzaju odporności**. Z tych wymienię: **odporność nabytą i wrodzoną** przede wszystkim.

Z odpornością wrodzoną mamy do czynienia wtedy, kiedy **ustrój przynosi z sobą na świat od urodzenia czynniki chroniące go przed daną chorobą.** (Np. na cały szereg chorób, którym podlegają zwierzęta księgosusz itp.)

Odporność nabyta — którą zyskujemy za życia np. po przechorowaniu. Odporność nabyta może być **czynna i bierna.** Z pierwszą spotykamy się wtedy, kiedy ustrój sam wytwarza ciała neutralizujące działanie drobnoustrojów czy ich jadów.

Odporność bierną zdobywamy np. przy dyfterii, po wstrzyknięciu surowicy, zawierającej już gotowe ciała odpornościowe.

Ponadto mamy jeszcze **odporność miejscową i ogólną.**

Tak więc, żeby powstała choroba, muszą być następujące czynniki:

1) źródło zarazy (sam zarazek);
2) wrota zakażenia (woda, pokarm);
3) drogi zakażenia (przewód pokarmowy, oddechowy itp.)

Dalej czynniki usposabiające, wspomagające i reakcja ustroju, działająca na ten czynnik szkodliwy.

Aby się choroba rozwinęła, po zakażeniu, zależy to od **żywotności zarazka**, jego złośliwości, a przede wszystkim od mniej lub więcej sprawnego działania sił i czynników obronnych ustroju człowieka.

H. S.

Objawy i skutki odry.

W okresie jesiennym najczęściej dzieci zapadają na odrę. Dobrze więc jest, jeżeli matka zapozna się bliżej z samą chorobą, z jej objawami, jak też i skutkami, które mogą nastąpić przy lekceważeniu choroby.

Nieraz w dwa tygodnie po zarażeniu się odrą, dziecko nie odczuwa żadnych dolegliwości, chodzi do szkoły, zarażając inne dzieci. Pierwsze objawy mogą występować bez temperatury, dziecko czuje się zmęczone, dostaje silnego kataru, pokaszluje, oczy ma zawsze zaczerwienione. Bardzo często już wówczas pojawia się zaczerwienienie plamiste gardła. Przy tych objawach dziecko należy bezwzględnie zatrzymać w domu w cieple. Pierwsze podniesienie temperatury 39—40 stopni trzyma do czasu ukazania się wysypki, lub też znika po 24 godz., aby znów wystąpić po kilku dniach. **Im szybciej wysypka nastąpi, tym lepiej;** aby ją wywołać, dobrze jest dawać dziecku miód pitny. Wysypka ukazuje się zwykle najpierw za uszami, następnie przechodzi na twarz, szyję, ramiona, aż obejmie całe ciało. Oczy są zaczerwienione, powieki nabrzmiałe (dobrze w pokoju światło przyciemnić), chrypka, ból gardła i kaszel.

W powikłaniach jednak odry choroba może się stać groźną, zwłaszcza, gdy drogi oddechowe są silnie zajęte. Błona śluzowa krtani może ulec takiemu obrzmieniu, że grozi uduszeniem. **Odra może wywołać zapalenie płuc, grużlicę płuc.** Częstym też po odrze bywa **zapalenie ropne ucha środkowego,** co pociąga za sobą przytępienie słuchu, **zapalenie spojówek.**

Odry nie należy lekceważyć, lecz w każdym wypadku **wezwać lekarza,** by zapobiec ewentualnym, groźnym następstwom.

Zawodowe zatrucie chromem.

Pierwiastek, zwany **chromem,** znajduje coraz szersze zastosowanie w przemyśle. Używa go się przy wyrobie farb, papierów kolorowych, barwieniu szkła i porcelany, w fabrykach zapałek, środków wybuchowych, w garbarniach itp. Fakt ten zasługuje na uwagę ze względu na **ochronę zdrowia robotników, narażonych na działanie chromu.**

Chrom bowiem i **jego związki należą do ciał trujących.** Działa on szkodliwie zarówno w postaci par, które się tworzą przy topieniu chromianów, jak i pyłu powstającego przy mieleniu, tłuczeniu i mieszaniu związków chromowych.

Chrom działa przede wszystkim żrąco na skórę. Jeśli robotnik ma drobne chociby uszkodzenie naskórka, **chrom przy zetknięciu się ze skórą powoduje tworzenie się owrzodzeń.** Może jednak działać także na skórę nieuszkodzoną, powodując różnorodne schorzenia skórne.

Chrom dostaje się także do dróg oddechowych. Do typowych zmian u robotników, narażonych na chrom, należy **przedziurawienie przegrody nosowej** wskutek uszkodzeń chromowych.

W ten sam sposób powstają **schorzenia oskrzeli i spojówek oka,** a wreszcie **ogólne zatrucie chromem.**

Fabryki, używające związków chromowych, powinny w odpowiedni sposób tę niebezpieczną pracę zorganizować. Przede wszystkim **należy unikać niepotrzebnego rozpylania chromu w postaci pyłu lub kropelek.** Czynności takie, jak mielenie, mieszanie związków chromowych powinny być wykonywane w szczelnych naczyniach. Aparaty do topienia chromianów należy zaopatrzyć w silne wyciągi.

Robotnicy, stykający się z chromem, powinni nosić gumowe rękawice, okulary ochronne i ubranie robocze, nieprzepuszczające pyłu. Części odsłonięte skóry powinny być **posmarowane maścią ochronną.** W celu uniknięcia owrzodzeń nosa, zakłada się doń watę nasyconą wyciągiem z myrry. **Każda fabryka, używająca chromianów, powinna posiadać umywalnie i natryski, ażeby robotnicy po pracy mogli się dokładnie umyć.**

Nad zalogą należy roztoczyć racjonalną opiekę zapobiegawczo-lekarską.

„Witaminy".

Brak witaminów D wywołuje krzywicę, tężyczkę i próchnicę zębów. Witaminy D są rozpuszczalne w tłuszczach. Sztucznie wywołać je można przez naświetlenie promieniami ultrafiołkowymi (lampą kwarcową lub słońcem) niektórych tłuszczów (ergosteryny) lub niektórych pokarmów (np. mleka). W postaci naturalnej znajdują się witaminy D w tranie rybim, w szprotach, w śledziu, w biklingach etc., poza tym w mniejszych ilościach w mleku, maśle, śmietanie etc. Sztucznie i niezmiernie silnie działające witaminy sztuczne znajdują się już w handlu — nie wolno ich jednak stosować bez wyraźnego wskazania lekarskiego, witaminy sztuczne posiadają bowiem tak silne działanie, że zażyte w nadmiernej ilości mogłyby być szkodliwe dla zdrowia.

Wizje sowieckiego raju.

Tygodnik literacko-społeczny „Gringoire" w swym ostatnim numerze z dn. 24-go września br. zamieszcza krótki lecz ciekawy artykuł pt. „Wizje sowieckiego raju", w którym opisuje wrażenia turystów francuskich, przybyłych do Leningradu na statku „Colombie". W wycieczce tej wzięli udział przedstawiciele świata intelektualnego i artystycznego oraz parę osobistości politycznych.

„Natychmiast po przybyciu — pisze „Gringoire" — przewodniczki sowieckie zaprowadziły turystów do antyreligijnego muzeum leningradzkiego. Ku zdziwieniu swemu i zgorszeniu francuscy goście ujrzeli na samym wstępie olbrzymich rozmiarów posąg, mający podniecić uczucia antyreligijne tłumów i przekonać zwiedzających, że katolicyzm jest przyczyną wszelkich wojen. Rzeźbiarz chcąc w tym duchu zasugestionować tłumy, przedstawił papieża, siedzącego konno na armacie. Gdy turyści głośno dawali wyraz swemu zgorszeniu nad ordynarnością i brutalnością pomysłu i wykonania, przewodniczka rzekła: Nasze muzea antyreligijne doskonale przyczyniają się do wielkiego dzieła wyzwolenia umysłów. Nawet słowo Bóg już u nas nie istnieje, nie ma go w ogóle w języku rosyjskim i jeśli się to słowo wypowie wobec Rosjanina, nie zrozumie go.

Podczas zwiedzania muzeum Ermitażu, posiadającego, jak wiadomo, wspaniałą kolekcję obrazów, jedna z turystek zatrzymała się przed jednym z portretów Rubensa, chcąc naszkicować pewien detal z uczesania sportretowanej renesansowej damy. Turystkę tę momentalnie aresztowano i trzeba było drugiej petrtraktacji i interwencji aby odzyskała znów wolność".

„Na każdym kroku — pisze dalej „Gringoire" — czekały francuskich gości niespodzianki. Przede wszystkim tłum sowiecki — obojętna bezkształtna masa. Rosja stała się olbrzymim stadem. Wrażenie takie wywoływał zwłaszcza popis awiacji sowieckiej koło Moskwy w dniu 18 sierpnia. Samoloty latały nad głowami zgromadzonych tłumów. Do każdego aparatu był przymocowany olbrzymich rozmiarów portret Lenina i Stalina. Tłumy zalegały błonia i milczały. Ani jednego okłasku. Ani jednego spontanicznego okrzyku. Nic. Milczenie. Cisza. Dziwny jest tłum w Sowietach, dziwni są tam ludzie. Gdy się kogoś o coś spytać, odpowiedź jest zawsze ta sama: nie wiem. Lęk, błady strach opanował Rosję".

Dalej opisuje tygodnik paryski wrażenia turystów francuskich z Moskwy:

„W dawnym lokalu klubu angielskiego zostało założone w Moskwie muzeum rewolucyjne, będące od początku do końca jedną wielką mistyfikacją. Nie ma tam ani jednej rzeczy, która by nie była sfałszowana w sposób tak dalece głupi, naiwny i bezczelny, że aż śmieszny. Wystarczy jeden przykład: Wielki obraz przedstawia armię sowiecką w Warszawie. Szwindel jest chyba dość jaskrawy: jak wiadomo, armia sowiecka została pobita przez wojska polskie pod Warszawą, tak, jak w 1914 r. armia niemiecka została zwyciężona pod Paryżem. Ale tłumy obywateli ZSSR zachwycają się wspaniałym wyczynem czerwonej armii..."

Na zakończenie przed odjazdem z Leningradu turyści zwiedzili dawną rezydencję carów w Carskim Siole. Nowi władcy Rosji uważali sobie widocznie za punkt honoru utrzymać w pałacu cesarskim wszystko w stanie nienaruszonym, to też zwiedzający oglądali fotografie członków rodziny Romanowych zdobiące marmurowe kominki salonów i buduarów, fotele i krzesła, stojące w takiej pozycji, w jakiej je ktoś przed laty wstając z miejsca pozostawił, popielniczki z zastygłym i nienaruszonym popiołem dawno wypalonych cygar i papierosów, nietknięte suknie cesarzowej, wiszące w szafach jej ubieralni itd. Widząc zainteresowanie turystów, przewodnik nie mógł się powstrzymać aby nie pochwalić ducha porządku w ZSSR.

— Niczego tutaj nie ruszyliśmy, niczegośmy nie usunęli.

— Rzeczywiście — rozległ się głos z grupy turystów — niczego nie usunęliście prócz jednego: rodziny cesarskiej..."

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI.

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Krzyżem".

Repertuar kin:

Słońce: „Czardasz, tokaj, miłość".
Stylowy: „San Francisco".
Świt: „Mam 12 lat".
Mątwy: nieczynne.

— „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego z Romanówną i Maszyńskim. W czwartek dnia 7 bm. o godz. 20 w Teatrze Zdrojowym odbędzie się gościnny występ wysoce utalentowanych artystów scen warszawskich pp. Janiny Romanówny i Mariana Maszyńskiego w przebojowej współczesnej komedii polskiego autora Antoniego Cwojdzińskiego pt. „Freuda teoria snów".

— Ponowne posiedzenie Rady Miejskiej do rozpatrzenia i powzięcia uchwał w sprawach objętych porządkiem obrad z dnia 27 września br. odbędzie się w czwartek, dnia 7 października 1937 r. o godz. 19 w auli szkoły powszechnej im. Marsz. Piłsudskiego.

— Zjazd dekanalny Krucjaty Eucharystycznej rozpoczęto wspólną komunią św. we Farze. Po śniadaniu, przygotowanym dla przyjezdnych w Ochronce przy ul. Poznańskiej odbyła się zbiórka na cmentarzu przy kościele Matki Bożej i wymarsz na nabożeństwo do Fary. W czasie sumy podniosłe kazanie wygłosił ks. Reiter z Bydgoszczy. Po nieszporach i wspólnej adoracji odbyła się w parku miejskim akademia, na którą złożyły się pieśni i deklamacje oraz przemówienia ks. kan. Jaśkowskiego. Akademia zgromadziła dużo młodzieży, starsze społeczeństwo również okazało dużo zainteresowania.

— Kradzież w Batkowie dokonana została w składzie Jana Pieczonki. Złodzieje wywiercili świdrem 5 otworów i wydusili szybę. Łupem złodziei padły papierosy, tytoń, wódka i inne towary, łącznej wartości 296 złotych.

:

MOGILNO. (mk) Z łańcucha zerwał się ostry pies rolnika Baltza w Chabseku pod Mogilnem i dotkliwie pokąsał przechodzących drogą mechanika Poradę F. z Mogilna i Radtkego z Mogilna.

(mk) Do piwnicy zawiad. odcinka drogowego p. Włochowicza włamał się pewien osobnik w zamiarze dokonania kradzieży. Podejrzane szmery usłyszała żona p. Wł., która zaalarmowała sąsiadów. Kolejarz p. Korkowski zdołał ująć sprawcę, którym okazał się 20-letni Rzepka T. z Bydgoszczy.

— Za pobicie widłami niej. Froelicha ze Szczepanowa sąd skazał J. Skuże na 1 miesiąc aresztu i 5 zł grzywny.

— W sali Domu Katolickiego odbyło się pierwsze plenarne zebranie Kat. Stow. Mężów, zorganizowanego w dn. 19 ub. m. Zebraniu przewodniczył p. starosta Zenkteler. Kwadrans ewangeliczny wygłosił O. Jezuita na temat pojęcia Królestwa Bożego. Dłuższy referat pt. „Dlaczego tworzymy KSM." wygłosił delegat z Centrali KSM. z Poznania. Zarząd KSM. ukonstytuował się następująco: prezes p. starosta Zenkteler, wiceprezes p. Kostecki, sekretarz p. Baran, skarbnik p. Wojciechowski i ławnik p. Przybylski z Baby.

KWIECISZEWO, pow. Mogilno. (mk) 58-letni robotnik leśny Friedrich Walenty przy ścinaniu drzewa w lesie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Został on przygnieciony podciętym drzewem, które zdruzgotało mu stopę. Friedricha przewieziono do szpitala.

— Biednemu robotnikowi Lisieckiemu nieznany sprawca skradł z kopca 20 ctr. ziemniaków.

TRZEMESZNO. (mk) Do powracającego wozem z miasta Gładyszewskiego z Ostrowa wybiegła 2-letnia córeczka Łucja. Dziecko dostało się pod koła wozu, które złamały dziewczynce prawe udo.

SZUBIN. (c) W sali Domu Polskiego w Szubinie w tych dniach odbyło się zebranie reorganizacyjne koła kobiecego LOPP w Szubinie. Po zagajeniu zebrania, sekretarka koła p. Domagalanka odczytała protokół Z kolei instr. obwodowy opig. p. Ciechocki wygłosił referat pt. „LOPP a współpraca kobiety". Po dokooptowaniu zarząd koła przedstawia się następująco: pp. prezeska Krygierowa, wiceprezeska L. Filipiakówna, skarbniczka Synoracka, zastępczyni Cichocka, sekretarka Domagalanka, zastępczyni M. Kempińska.

— Dzięki inicjatywie p. starosty powiatowego Dąbrowskiego, stan szos tut. powiatu zostanie jeszcze polepszony. W tych dniach rozpoczęto pracę przy kładzeniu normalnej nawierzchni, a wkrótce zostaną rozpoczęte prace przy układaniu kostki kamiennej.

(c) W tych dniach ze stajni na szkodę rolnika J. Makowieckiego z Folusza Młyna skradziono dwa konie, wartości 1000 zł. Poszkodowany wyznaczył kwotę 100 zł jako nagrodę dla tego, kto wskaże wzgl. przyczyni się do ujęcia sprawców. Rysopis koni: 1) wysokość 157 cm, klacz, lat 4, gniada z gwiazdką na czole; 2) wysokość 162 cm, lat 14, klacz gniada.

— W tych dniach w nocy nieznani sprawcy na szkodę ziemianina posła p. Szulczewskiego M. z Chwaliszewa skradli szereg wartościowych przedmiotów, ogólnej wartości 5.000 zł.

— W tych dniach Kółko Rolnicze w Sawoklęskach obchodziło uroczystość poświęcenia nowoufundowanego sztandaru Kółka. Po solennym nabożeństwie w kościele parafialnym i poświęceniu sztandaru, udano się do Turu, gdzie w sali Nowaka odbyło się uroczyste zebranie i wręczenie sztandaru pod przewodnictwem p. wicestarosty E. Rodziewicza z Szubina. Życzenia składali p. wicestarosta Radziewicz, sekr. pow. WTKR. p. Galusik z Szubina, prezes Koła Rynarzewo p. Górny, delegat Kółka Słupy p. Mazur, prezes Koła Szubin p. Welcwert, wójt p. Tomaszewski i inni.

WĄGROWIEC. (a) Turniej tenisowy o mistrzostwo m. Wągrowca został rozegrany na kortach PW. i WF. przy udziale zawodników ze Żnina, Rogoźna i Wągrowca. Pierwsze miejsce w grze pojedyńczej panów oraz tytuł mistrza Wągrowca na rok 1937 i nagrodę Sekcji Tenisowej KS. Nielba w Wągrowcu zdobył p. Rybiański Przemysław z Wągrowca, 2) p. prof. Barszczyński z Rogoźna, 3. p. Pilarski ze Żnina. Pierwsze miejsce w grze pojedyńczej pań i tytuł mistrzyni Wągrowca na rok 1937 oraz nagrodę Sekcji Tenisowej KS. Nielba w Wągrowcu zdobyła p. Łażewska Regina z Wągrowca, 2) p. Średzińska ze Żnina, 3) p. Gniotówna z Wągrowca.

— W dniu 7 października br. odbędzie się w Wągrowcu jarmark na konie, bydło oraz trzodę chlewną.

GNIEZNO. (fb) Pod przewodnictwem p. prezydenta Maćkowiaka odbyło się w auli szkoły przemysłowo-handlowej posiedzenie Rady Miejskiej. Po wprowadzeniu w urząd nowego radnego p. Fr. Perczyńskiego, wybrano do komisji finansowo-budżetowej pp. Ratajczaka i Gasta. Na wyrównanie poborów niższym urzędnikom miejskim uchwaliła Rada Miejska kredyt w sumie 1.170 zł. Kapitał zakładowy KKO. postanowiono uzupełnić w ratach rocznych do kwoty 50.000 zł, a fundusz obrotowy Kasy utworzyć w sumie 3.600 zł. Na renowację wewnętrzną ratusza uchwalono 4.500 zł. W sprawie podatku specjalnego pobieranego od robotników i rzemieślników sezonowych, zatrudnionych w zakładach miejskich, wyłoniła się ożywiona dyskusja, ponieważ na ostatnim posiedzeniu Rada Miejska uchwaliła zwolnienie wspomnianych pracowników od płacenia tegoż podatku i zwrot już pobranego podatku od 1 lipca rb. Magistrat sprzeciwił się tej uchwale, skutkiem czego zaistniał zatarg między Magistratem a Radą Miejską. Celem zlikwidowania powstałego zatargu między korporacjami miejsk., wybrano komisję pojednawczą, do której weszli pp. radni: Adamski, Józefowicz, M. Kowalski i Jenek.

— W Kłecku przy ulicy Kolejowej wybuchł onegdaj groźny pożar w młynie motorowym p. Michała Dalbora. Ponieważ miejscowa straż pożarna nie mogła się uporać z olbrzymim pożarem, zawezwano straże pożarne z Gniezna, Wągrowca i Wapna oraz sikawki z Ułanowa, Mieleszyna i Świniar. Zdołano uratować jedynie wielki murowany śpichrz oraz kilkanaście worków ze zbożem i mąką. Młyn spłonął doszczętnie z całym urządzeniem. Straty oblicza się przypuszczalnie na 150.000 zł.

— W Niechanowie pod Gnieznem pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Krzyżaniakówną i p. Andrzejewskim z Nowejwsi Niech.

— Niedawno donosiliśmy o pomysłowym tricku oszusta, który p. M. Klimczakowej w Przymachowie pow. gnieźnieńskiego doręczył jako posłaniec agencji pocztowej fałszywy telegram, zawiadamiający ją o rzekomej chorobie brata, i pobrał za doręczenie 4,70 zł. W tych dniach zdarzył się w Mnichowie pod Gnieznem identyczny wypadek. W nocy do zagrody p. J. Nowickiego przybył nieznany osobnik, wręczając mu telegram, z którego wynikało, że matka jego umieszczona została w szpitalu we Wrześni. Za telegram zażądał rzekomy posłaniec 4,70 zł. Bezpośrednio po tym doręczył, prawdopodobnie ten sam osobnik, analogiczny telegram rolnikowi E. Reichowi w Mnichowie, zawiadamiający o chorobie jego siostry, odwiezionej do szpitala w Mogilnie. Za telegram zapłacił Reich 4 zł. Oba telegramy wzywały odbiorców do natychmiastowego przybycia do wyżej wymienionych szpitali. Jak się później okazało były one sfałszowane. Za oszustami władze policyjne wszczęły energiczne poszukiwania.

Zięć postrzelił teścia.

Mogilno. (mk) Pomiędzy 65-letnim Grygielem, rolnikiem w Dzierzążni (pow. Mogilno) a zięciem jego 40-letnim Górskim Tomaszem, który mieszkał u niego, dochodziło do częstych sprzeczek na tle rodzinnym. W ub. sobotę doszło do ponownej sprzeczki pomiędzy wymienionymi. Grygiel zamierzał Górskich wyeksmitować. Wieczorem po wymianie zdań pomiędzy Górskim a teściem jego Grygielem, zięć oddał w kierunku teścia strzał, który ugodził Grygiela w udo. Kula pozostała w kości. Do ciężko rannego Grygiela wezwano lekarza p. dr. Bednarczyka z Orchowa. Górski został aresztowany.

BUKÓWIEC. (t) W kołach obywatelskich naszej miejscowości krąży myśl zaprowadzenia tutaj elektryfikacji. Chodziłoby o przedłużenie linii prowadzącej z Gródka do Drzycimia, stąd przez Dąbrówkę, Plewno, Przysiersk do Bukówca i dalej do Polskich Łąk, Korytowa, Łowinia i Pruszcza. Jest to chwilowo projekt, lecz przy wydatnym zainteresowaniu mieszkańców wymienionych miejscowości może dojść do jego realizacji, ku ogólnemu pożytkowi.

NOWE, n. W. (t) Już przeszło 50 miejscowych fabrykantów meblowych zgłosiło swój udział w pierwszych nowskich targach meblowych, jakie odbędą się w czerwcu przyszłego roku w Nowem. Trzeba dodać, że choć sporo czasu dzieli nas od terminu targów, miejscowy przemysł meblowy, jak i Komitet organizacyjny pracują nad tym, by te pierwsze targi spełniły swą rolę tak jak należy. Wyżej wspomniana liczba fabrykantów zgłosiła na razie do wystawienia 150 pokoi.

— Do naprawy boiska miejskiego zabrały się ostatnio miejscowe władze miejskie. Wieść tę powitały z uznaniem miejscowe szeregi sportowców.

WEJHEROWO. Repertuar kin: „Apollo" „Szanghaj — Moskwa", „Casino": „Noc w Operze".

— Niej. Kwidziński, syn woźnego tut. szkoły powszechnej, jadąc rowerem szosą z Wejherowa do Redy, został najechany przez traktor czynny przy naprawie szosy. Kwidziński doznał zmiażdżenia nogi i ogólnych obrażeń. Natychmiast po wypadku przewieziono Kwidzińskiego do szpitala miejskiego w Wejherowie.

TUCHOLA. W starostwie odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Hryniewskiego posiedzenie rady powiatowej. W toku obrad rada powiatowa przyjęła do wiadomości sprawozdanie z zamknicia roku budżetowego 1936/37 i uchwaliła absolutorium. Budżet powiatu wykonany został ściśle według preliminarza i przyniósł nadwyżkę w wysokości 10 tys. zł. Bardzo dodatnią stroną jest również całkowite uporządkowanie długów powiatu, których obsługa ujęta została odtąd w budżecie. Rada powiatowa przyjęła poza tym cały zakres wykonanych robót drogowych. W roku sprawozdawczym wykonano większe prace inwestycyjne, m. in. doprowadzono do porządku drogę Tuchola — Cekcyn, na odcinku pod Nowym Młynem.

— Z inicjatywy Tow. Rzemieślników Samodzielnych odbyło się w hotelu du Nord konstytucyjne zebranie Tow. Czeladzi Rzemieślniczej chrześcijan w Tucholi. Pod przewodnictwem prezesa hon. p. Augustyńskiego przyjęto nowy statut, po czym wybrano zarząd w następującym składzie: pp. Edm. Hering prezes, Bern. Pacer wiceprezes, St. Jeneralski sekretarz, Szpitter zastępca, Koepke skarbnik, Wolski bibliotekarz, Sieg zastępca, gospodarz zabaw Deja R., Zieliński i Kurland ławnicy. Komisję rewizyjną tworzą pp. Augustyński, Neumann i Mechliński Alojzy. Sąd polubowy pp. Mechliński, Wegner, Żabiński, Szóstak i Dahlke. Do rady opiekuńczej wybrano mistrzów samodzielnych pp. Szatkowskiego, Gierczyka, Augustyńskiego, Strzeleckiego i Żabińskiego.

WĄBRZEŹNO. Kino „Słońce" wyświetla film pt. „Doktór X".

— W niedzielę 3 bm. na boisku PW i WF odbyły się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne miejscowego „Sokoła". Wyniki techniczne były następujące: Druhny: bieg 60 m: 1) Madejanka W. 8,3 sek. Skok wzwyż: Kotlewska. Kula: Madejanka 8,78 m. Skok w dal: Madejanka Wł. Dysk: Madejanka. Druhowie: 100 m: Wietrzyński 12 sek. Kula: Smaciarz 11,41 m. Skok w dal: Wawrzonkiewicz. Oszczep: Dzierzbicki. 200 m: Wietrzyński 25,2. Skok wzwyż: Rybszlegier 1.65 m. Tyczka: Janowski. Dysk: Smaciarz 37,30 m. Bieg 400 m: Piątek 57 sek.

CHOJNICE. (s) Znani złodzieje Różek St. i Kiedrowicz J. stawali przed sądem grodzkim w Chojnicach, oskarżeni o 6 włamań z kradzieżami, których dokonali od kwietnia do września br. w firmach: A. Kaźmierskiego, Braci Hubert, Drzazgowski, Peters i w bursie Państw. Gimnazjum Męskiego. Sąd skazał Kiedrowicza na 16 mies., a Różka na 20 mies. więzienia bez zawieszenia, zaliczając im areszt śledczy. Wszystkich paserów uwolniono dla braku dowodów.

— W ub. piątek o godz. 3,35 przez stację Chojnice przejeżdżali przedstawiciele rządu Trzeciej Rzeszy nadzwyczajnym pociągiem pośpiesznym do Prus Wschodnich.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje **przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na paździzernik oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18 bez przerwy.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Dama kameliowa" — uroczyste otwarcie sezonu.

Gryf: „Anthony Adverse" (Przygody człowieka bez nazwiska).

Orzeł: „Legion zatraceńców" (po raz pierwszy w Grudziądzu).

— Z sali sądowej. Do zagrody rolnika Ryszarda Paula w Szarnosiu pod Grudziądzem dokonano w lutym br. włamania i skradziono mu ze stajni 5 owiec, wartości 250 zł. Śledztwo ustaliło, że kradzieży dokonały siostry Teresa, Roda i Anna Buschholzówny oraz niej. Wacław Rutkowski. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał każdego z podsądnych na pół roku więzienia. — Przed sądem grodzkim odpowiadali również bracia Wincenty i Paweł Meggerowie oraz Józef Zając, zam. w Dolnej Grupie, którzy w dniu 5 sierpnia br. wszczęli pomiędzy sobą bójkę, przy czym używali niebezpiecznych narzędzi, mianowicie pałek drewnianych. Sąd skazał awanturników po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

— Zebranie uczestników strajku szkolnego 1906/7. Odbyło się w tych dniach zebranie delegatów i mężów zaufania „związku uczestników strajku szkolnego 1906/7 na Pomorzu". Zebrani uczestnicy powzięli szereg uchwał. Ponieważ strajk szkolny uznany został za działalność niepodległościową, wszyscy jego uczestnicy zorganizowali się w związku, którego statut przesłano władzom do zatwierdzenia. Wszyscy zainteresowani winni do dnia 31 grudnia br. złożyć arkusz ewidencyjny z dowodami uczestnictwa strajku przewodniczącemu komisji weryfikacyjnej p. Augustynowi Szprędze w Czersku. Tymczasowym przewodniczącym zarządu związku jest p. Józef Mazur z Grudziądza.

Pomorsko-wielkopolski zjazd krajoznawczy odbędzie się 17 bm. w Grudziądzu. Po obradach uczestnicy zjazdu udadzą się autobusami do Radzyna celem zwiedzenia tamt. zamczyska oraz kościołów i ich zabytków. Prezes pom. okręgu wygłosi w Radzynie referat na temat ochrony przyrody rodzimej.

Intronizacja Najśw. Serca P. Jezusa w stow. pań miłosierdzia. Na uroczystym nabożeństwie w pierwszy piątek miesiąca października odbyła się podniosła uroczystość oddania całego stowarzyszenia pań miłosierdzia przy farze opiece Serca Jezusowego. Piękną naukę wygłosił dyrektor stow. ks. dr Pastwa, który też po nabożeństwie dokonał aktu poświęcenia obrazu Serca P. Jezusa.

Niepolityczna demonstracja kelnerów paryskich.



Kelnerzy kawiarń paryskich obchodzili swój dzień sportowy i z tej okazji urządzili pochód przez ulice miasta.

Praca komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Warszawa, 6. 10. (PAT) We wtorek, dnia 5 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym ustalono program prac na najbliższy okres. Od połowy października na posiedzeniach komitetu przedyskutowane będą i ustalone tezy projektów ustawodawczych o charakterze gospodarczym, przygotowywane obecnie w poszczególnych ministerstwach. Następnie komitet ekonomiczny przeprowadził wstępną dyskusję nad zagadnieniami bilansu handlowego i usprawnienia eksportu.

Wreszcie komitet ekonomiczny rozpatrzył i załatwił szereg spraw bieżących, ustalając m. in. zasady reorganizacji państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych, które to zakłady przekształcone zostaną na rolniczą centralę spółdzielczą.

Związkom urzędniczym nie wolno uprawiać polityki.

Warszawa, 6. 10. (tel. wł.). Pewne czynniki po ostatnich posunięciach rządu starają się wygrywać na swoją korzyść związki pracowników państwowych. W związku z tym został rozesłany okólnik władz kolejowych do związków zawodowych kolejarzy, aby powstrzymały się od wszelkiej agitacji politycznej. Przeciwko urzędnikom PKP, nie stosującym się do tych zakazów, prowadzone będą dochodzenia dyscyplinarne. (r)

Kolej wykazuje nadwyżkę

75 milionów złotych.

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.). Zatwierdzony ostatnio przez Radę Ministrów bilans przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" za rok 1936 wykazuje nadwyżkę wpływów nad rozchodami w wysokości 75 milionów złotych. Z osiągniętej nadwyżki wpływów, kwota 5½ miln. zł została przelana do skarbu państwa w okresie sprawozdawczym, dalsza kwota 5 miln. zł, została wydzielona z czystego zysku w celu przelania do skarbu państwa w okresie następnym. Całkowita wpłata przedsiębiorstwa Polskich Kolei Państwowych osiągnięta w 1936 roku wyniesie 10,5 miln. zł. Wpływy zwyczajne z eksploatacji kolei przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1936 r. wynoszą 894,3 miln. zł, rozchody zaś około 815 milionów złotych. (r)

Rozstrzeliwanie trwa.

Moskwa. (PAT.) Rozstrzeliwanie kierowników i funkcjonariuszy biur państwowych dostaw zboża „Zagotzierno" **trwa w dalszym ciągu na terenie całego Związku.**

W Charkowie skazano pięciu funkcjonariuszów „Zagotzierno" na karę śmierci przez rozstrzelanie, m. in. za niszczenie nasion gatunkowych. W Telmanowie (Zagłębie Donieckie) za umyślne niszczenie zboża **skazano na śmierć 3-ch funkcjonariuszy, w Gorkim — 3-ch i w Archangielsku — 2-ch.**

W Armawirze, kraj azowsko-czarnomorski, rozstrzelano 2-ch dyrektorów i 2-ch funkcjonariuszy „Zagotzierno". Poza tym szereg funkcjonariuszy Zagotzierno w różnych okolicach państwa **skazano na długoletnie więzienie.**

Nagły zgon kolejarza.

Z **Fordonu** donosi nasz korespondent: Wczoraj w godzinach popołudniowych zajęty na roli 52-letni kolejarz Binkowski zasłabł i upadł na ziemię. Przywołany lekarz stwierdził już zgon z powodu udaru serca.

Zablokowanie portu w Kantonie

Komunikat dowództwa wojsk japońskich.

Tokio, 6. 10. (PAT) W ogólności: front chińsko-japoński **rozciąga się obecnie na 5 prowincji:** Hopei, Szantung, Szansi, Sejuan i Czachar na przestrzeni 20.000 km. Wojska chińskie, które cofają się na południe, według przewidywań sztabu japońskiego, zatrzymają się na linii: Tajuan (stolica prowincji Szansi), Szicziahuan (stacja węzłową na linii Pekin-Hankou) rzeka Żółta. Na tej linii obrony budowane są umocnienia i rozmieszczane posiłki nadchodzące z prowincji Honan.

Front Szantung: po zajęciu m. Teczou (na linii Tientsin—Pukou) wojska japońskie opanowały Huanhojaj (8 km na południe od Teczou). Jednocześnie kolumna japońska rozpoczęła manewr celem oskrzydlenia oddziałów chińskich w rejonie prowincji Szantung. Kolumna manewruje z Teczou na południe drogą: Kuczeng—Wuczeng—Linczing. Dziś zajęte zostało m. Kuczeng.

Front Czili: garnizon japoński w Pekinie podjął akcję celem oczyszczenia okolic miasta z maruderów 57 armii chińskiej w liczbie 3000. Akcja, która trwała dwa dni zakończyła się **rozpędzeniem resztek 57 armii.**

Front Szansi: Na południe od Tatung wojska japońskie zajęły m. Kuczsien (w połowie drogi między Tajczao i Juanping).

Front szanghajski: **przewlekłe walki na wszystkich odcinkach frontu.** Zauważono nowe posiłki chińskie. Na północy na lini Linho—Lotien Japończycy posunęli się jeden kilometr w kierunku Kiating. Zajęta została wioska Jancziasun, w której Chińczycy stawiali opór od tygodnia. Na odcinku południowym oddziały marynarki walczą na ulicach dzielnicy Czapej. Na granicy koncesji międzynarodowej Japończycy posunęli się o 150 metrów w kierunku toru kolei Szanghaj—Usung, wzdłuż której zgrupowane są silne oddziały chińskie.

Front południowy: władze chińskie **zablokowały wejścia do portu w Kantonie z obawy przed atakami japońskimi z morza.**

Komunikat głównej kwatery wojsk chińskich.

Szanghaj, 6. 10. (PAT) Na północnym i południowym odcinku toczą się krwawe walki. Japończycy zgromadzili na odcinku Kianguan wszystkie rozporządzalne siły z **zamiarem przełamania frontu,** jednakże wojska chińskie przeciwnatarciem zmusiły przeciwnika do odwrotu. Na odcinku Lotien i Linkau ciągłe ataki i kontrataki. Marynarze japońscy, którzy atakowali pozycje chińskie przy uniwersytecie Czichczci zostali odparci, **pozostawiając 200 zabitych i jeden czołg.** Samoloty japońskie bombardują dzielnicę Czapej. Marynarze japońscy podjęli atak na linię kolejową Szanghaj—Usung, zostali jednak odparci ze stratami. Nad rzeką Niebieską strącono samolot japoński.

Śledztwo nie przynosi żadnych rezultatów.

Paryż, 6. 10. (Pat.) Śledztwo w sprawie zniknięcia generałów Millera i Skoblina **nie przynosi żadnych nowych rezultatów.** Syn b. premiera rosyjskiego Stołypina, który niedawno ogłosił list otwarty w prasie emigracyjnej, wyraźnie oskarżający gen. Skoblina o udział w porwaniu gen. Millera, udzielił dziennikowi „Jour" wywiadu, w którym wyraża przeświadczenie, że gen. Skoblin z chwilą gdy okazało się, że został skompromitowany i w pewnej mierze zdemaskowany, **został również zamordowany przez agentów GPU.**

Jednocześnie jednak w kołach dziennikarskich krążyła pogołska, że Skoblin-Plewickaja otrzymała z Finlandii **kartkę bez podpisu nadawcy,** która miała ją bardzo uradować. Rzekomo istnieje podejrzenie, że kartka ta może pochodzić od jej męża, a władze policyjne miały oddać tę kartkę do specjalnego badania daktylograficznego.

W kołach emigracji rosyjskiej natomiast od kilku dni krąży inna wersja, a mianowicie, że gen. Skoblin zbiegł za granicę, ale nie do Finlandii, lecz pod fałszywym nazwiskiem i za fałszywym paszportem emigranta hiszpańskiego miał się przyłączyć do grupy Hiszpanów, odsyłanych obecnie na teren Hiszpanii czerwonej.

Zamordowanie Reissa

kosztowało 300 tysięcy franków.

Paryż, 6. 10. (Pat.) Przesłuchiwanie aresztowanej Renaty Steiner, studentki Sorbony, która zamieszana była w zamordowanie byłego agenta sowieckiego Reisa w Szwajcarii, wykazało, że cała grupa uczestników tego morderstwa przygotowywanego od dłuższego czasu na swoje operacje przygotowawcze **wydała około 300.000 franków.** Zarówno Renata Steiner jak i jej wspólnicy, tj. Kondratiew, Schwarcenburg i Gertruda Hildbach śledząc za miejscem pobytu Reisa podróżowali pomiędzy Holandią, Francją i Szwajcarią przy pomocy samolotów i zaopatrzeni byli nie tylko obficie w środki finansowe, ale **w cały szereg dokumentów osobistych na różne fałszywe nazwiska, wydane jednak przez legalne władze swoich zleceniodawców.**

Mimo padającego śniegu.

Santander, 6. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi: W dniu wczorajszym, mimo padającego na froncie Leon śniegu, wojska powstańcze, dowodzone przez gen. Aranda, poczyniły dalsze postępy. Jedna z kolumn dotarła do Col San Justo, zajmując wyniosłości terenowe, **dominujące nad pozycjami nieprzyjaciela.** Druga kolumna zdobyła umocnienia wojsk rządowych, znajdujących się w okolicy miejscowości Pena a Agujas.

Nagły zgon inspektora policji.

Warszawa, 6. 10. (tel. wł.). Zmarł nagle inspektor policji śp. Sobolewski, który pracując w komendzie głównej, nagle zasłabł. Przewieziony do szpitala, zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Przyczyną śmierci był wylew krwi do mózgu. (r)

Kosztowne przyjęcie.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.) Monitor Polski podaje uchwałę Rady Ministrów w sprawie **dodatkowych** kredytów. Na pokrycie kosztów związanych z przyjazdem i pobytem w Polsce króla rumuńskiego Karola II wydano **z nowoutworzonego funduszu reprezentacyjnego** Kancelarii Cywilnej 165.000 zł, Gabinet wojskowy przy Prezydencie Rzeczypospolitej wydał 35.000 zł. Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przekroczono o 215.000 zł (w tym wydano na policję państwową 73.000 zł).

Uruchomienie największej kopalni węgla na Śląsku.

Chorzów. (PAT) Dnia 4 bm. nastąpiło w Łagiewnikach uroczyste otwarcie nieczynnej od r. 1932 kopalni „Wyzwolenie". Na kopalni **przyjęto do pracy 383 robotników.** Kopalnia jest już czynna częściowo i wydobywać może na razie około 700 ton węgla dziennie. W r. 1938 produkcja dzienna wyniesie kilka tysięcy ton. Kopalnia jest urządzona pod względem technicznym **najnowocześniej i będzie jedną z największych na Śląsku.** Całkowity koszt uruchomienia wyniesie około 2 milionów złotych.

Minister oświaty zachęca młodzież akademicką do spokoju i pracy.

Warszawa, 6. 10. (Pat.) W środę 6 października br. o godz. 19,50 minister WR i OP prof. dr Wojciech Świętosławski wygłosi przez radio z okazji rozpoczęcia nowego roku akademickiego **przemówienie do młodzieży akademickiej pt. „Spokojna i wytężona praca na uczelniach akademickich koniecznym warunkiem rozwoju Polski".**

Polsko-niemieckie porozumienia w sprawie tranzytu kolejowego.

Warszawa, 6. 10. (Pat.) We wrześniu br. rozpoczęły się w Warszawie polsko-niemieckie rokowania międzyrządowe w sprawie uregulowania warunków tranzytu kolejowego między Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec na rok 1938. Rokowania prowadzone w przyjaznej atmosferze doprowadziły ostatnio do porozumienia. Dnia 5 bm. podpisano w ministerstwie komunikacji układ który zapewnia również na rok 1938 utrzymanie nieograniczonego ruchu na dotychczasowych liniach tranzytowych, a ponadto zawiera pewne postanowienia o charakterze technicznym.

Groźny pożar zakładu przemysłowego.

Katowice, 6. 10. (PAT). Z Chełma Wielkiego donoszą: Wczoraj o godz. 8,30 wybuchł pożar w zakładzie impregnacyjnym progów kolejowych i słupów telegraficznych w Chełmie Wielkim pow. Pszczyna. Spaliła się kotłownia, 41.000 litrów olejów wraz z 20 m sześc. podkładów kolejowych. Straty wynoszą przypuszczalnie około 200 tys. zł

Co INNI piszą

Strzelec i pacyfizm ZNP.

W związku z oświadczeniem Prezesa Rady Ministrów p. Sławoj-Składkowskiego „Słowo", w skonfiskowanym częściowo artykule pisze tak:

„Rząd zarzuca związkowi „pacyfizm". Piękna ilustracja do faktu, który potępialiśmy tak niedawno, że „Strzelec", ta organizacja przysposobienia wojskowego tak wydatnie subsydiowana przez państwo, wiązał swą pracę z pracą tego związku dziś oskarżonego o zdradę, o komunizm, o pacyfizm i zalecał, jak to czytaliśmy w organie ZNP „Dzienniku Porannym" swoim członkom czytanie tego organu (czego komenda strzelców nie sprostowała).

Smutny obraz. Dowodzący wielkiej... dekompozycji.

Pozostaje tylko westchnąć i powiedzieć: No, ale ostatecznie, lepiej późno, niż nigdy".

Do słów tych nie potrzeba chyba nic dodawać.

Zwalnianie ludowców z aresztów.

Warszawa, 6. 10. (tel. wł.) Aresztowany po strajku chłopskim sekretarz zarządu powiatowgo warszawskiego Stronnictwa Ludowego Kazimierz Marianowski został wypuszczony na wolność.

Tarnów, 6. 10. (tel. wł.) Wiceprezes zarządu okręgowego S. Lud. na Małopolskę i Śląsk, adwokat Jakub Witek, został zwolniony z więzienia w Tarnowie. Równocześnie zwolniono kilku innych działaczy.

Przemyśl, 6. 10. (tel. wł.) W aresztach sądowych w Przemyślu z czołowych działaczy pozostaje jeszcze prezes Gruszka, W. Jedliński, em. kpt. legionista Schram, hrabia Drohojewski, Walczak, Głowacz oraz około 40 chłopów. Wszyscy inni zostali zwolnieni w ciągu ub. tygodnia.

Rzeszów, 6. 10. (tel. wł.) Do więzienia w Rzeszowie został przewieziony sekretarz Stronnictwa Ludowego, Jan Tepper, który został aresztowany w drugim dniu strajku chłopskiego i do tej pory przebywał w więzieniu lwowskim.

Narady na Zamku.

Warszawa, 6. 10. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w obecności marszałka Śmigłego-Rydza — prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Następnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Ziemi Wileńskiej, która zaprosiła Pana Prezydenta R. P. na uroczystość poświęcenia 100 szkół imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po południu P. Prezydent R. P. przyjął ambasadora R. P. w Berlinie p. Lipskiego.

Polskie dożynki w Niemczech

Berlin, 6. 10. (PAT.) Z Opola donoszą: W ubiegłą niedzielę na historycznej górze św. Anny na terenie własności Banku Słowiańskiego w gospodarstwie rolnym Poręba odbyła się uroczystość zakończenia żniw ludu polskiego na Śląsku opolskim. Przed południem w tamtejszym kościele klasztornym odbyło się **polskie nabożeństwo dziękczynne**, po czym na uroczystym zebraniu gości z całego Śląska opolskiego wręczono wieniec żniwny dyrektorowi Banku Słowiańskiego w Berlinie p. Lemańczykowi, jako gospodarzowi uroczystości, który przekazał go następnie prezesowi dzielnicy Związku Polaków w Niemczech p. Myśliwcowi. Z kolei wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych, a resztę programu wypełniły występy śpiewacze i deklamacje. Uroczystość zakończono **„hasłem Polaków w Niemczech"**.

Niemcy rozpoczęli „pomoc zimową".

Berlin, 6. 10. (PAT). Wczoraj o godz. 20 rozpoczęła się oficjalnie w Niemczech kampania pomocy zimowej na r. 1937-38. Podobnie jak w latach ubiegłych, otwarcie kampanii zimowej odbyło się bardzo uroczyście na wielkim zebraniu w „Deutschlandhalle" w obecności kanclerza Rzeszy.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, ogólna wartość pieniężna pomocy zimowej w r. ub. łącznie z nadwyżką 8 milionów z poprzedniego okresu i 14-milionową nadwyżką na sezon bieżący, wyniosła **przeszło 422 miliony marek.** (U nas jeszcze nikt o tym samym nie myśli — red.).

Przyjaciele mafii z ZNP
nadużywają imienia śp. Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.) Wszelkie doniesienia z odcinka nauczycielskiej Machowszczyzny ZNP mogą się przedostawać do prasy tylko za za pośrednictwem agencji urzędowej. Dziś żaden komunikat się nie ukazał.

Prasa zwraca uwagę na oświadczenie premiera, który z naciskiem podkreślił, że **ZNP już od dłuższego czasu tolerował i popierał u siebie idee komunistyczne lub z komunizmem graniczące.** Wileńskie „Słowo" podkreśla, że dla opinii publicznej nie jest to żadną rewelacją i żałować tylko należy, że dzieci szkolne tak długo znajdowały się pod wpływami podobnej ideologii.

Konserwatywny „Czas" zapytuje się, dlaczego jeszcze nie tak dawno minister Świętosławski tak zawzięcie bronił ZNP? Dlaczego dopiero teraz zarzuty, które tak powszechnie wysuwano, uznane zostały przez czynniki rządowe za słuszne?

Prasa, która staje w obronie ZNP, prosi premiera, aby raz jeszcze nakazał ponowne dochodzenia. Powołują się przytem na Marszałka Piłsudskiego, który był przez szereg lat członkiem honorowym ZNP. I tak się pisze: „Czy więc Wskrzesiciel Państwa", którego tak uwielbiasz, omylił się, piastując przez szereg lat godność członka honorowego organizacji, która w świetle tego oskarżenia (komunikat szefa rządu) zawiodła Jego zaufanie".

Machowszczyzna **nadużywa imienia Marszałka** w obronie mafii p. Kolanki i tow., którzy nie tak dawno przecież rozpoczęli tak błyszczącą karierę w ZNP. Wiele się od tego czasu zmieniło i dla tego „nie należy nadużywać imienia Piłsudskiego nadaremno".

Należy też stwierdzić, że postępowanie władz wywołało w opinii publicznej jak najżywszy oddźwięk i zadowolenie. Tylko ci, którzy stoją pod wpływami obcych agentur, rzucają się i krzyczą. Zachowanie się olbrzymiej większości polskiego społeczeństwa chyba przekonuje rząd, że dobrze zrobił. (r.)

Gdy Mussolini zarzuci rokowania w trójkę...

Londyn, 6. 10. (PAT) „Evening Standard" w sensacyjnej formie ogłasza wiadomość, jakoby pomiędzy Londynem a Paryżem odbywały się konsultacje na temat taktyki, jaką należy zastosować **w razie prawdopodobnego odrzucenia przez Mussoliniego proponowanych rozmów trzech mocarstw.**

Zdaniem gazety konsultacje te idą w tym kierunku, aby w razie wskazania przez Mussoliniego na Komitet Nieinterwencji jako stosowny organ do rozpatrzenia sprawy wycofania ochotników z Hiszpanii, zwołać plenarne posiedzenie Komitetu Nieinterwencji pod tym jednak warunkiem, że na posiedzeniu **obecni byliby ministrowie spraw zagranicznych głównych mocarstw.** Innymi słowy, według „Evening Standard" równałoby się to przybyciu do Londynu Delbosa, Ciano i Neuratha celem wzięcia udziału w posiedzeniu Komitetu Nieinterwencji. Ze strony angielskiej w tym samym charakterze wziąłby udział w obradach min. Eden i w tych warunkach pod szyldem Komitetu Nieinterwencji możliwe byłoby **przeprowadzenie rozmów między ministrami spraw zagranicznych trzech mocarstw, ewentualnie przy udziale ministra spraw zagranicznych Ciano.**

Umożliwiłoby to, zdaniem pisma, uzyskanie głównego celu angielsko-francuskiej noty, wystosowanej do Włoch, a mianowicie przyśpieszenie rozwiązania sprawy wycofania ochotników, a równocześnie uwzględniłoby to zastrzeżenia rządu włoskiego.

Tyche - zwinna bogini szczęścia.

Szczęście — Tyche — wyobrażali sobie starożytni Grecy i Rzymianie jako boginię, pełną wdzięku i zalotności. Ojcem jej był Okeanos, władca życiodajnych wód, okalających ziemię, matką zaś Prometeia, patronka roztropności i przemyślności ludzkiej. Dwie siostry Tyche — Eunomia i Peito były z charakteru podobne do matki, gdyż pierwsza stała się patronką wszystkich ministrów spraw wewnętrznych, druga zaś kochała się w adwokatach i mówcach politycznych. Tyche wdała się raczej w ojca, który był bardzo sympatyczny, ale i kapryśny. Tyche znała kaprysy ojca i może właśnie dlatego postanowiła ich unikać, niosąc ludziom w darze pomyślność pod warunkiem, że sami także o to starać się będą.

Swoich pupilów, mających do niej pełne zaufanie, otaczała jak najczulszą opieką. Aleksander Macedoński, Sulla, Juliusz Cezar publicznie chełpili się, że są ulubieńcami bogini. Jak wielką wdzięczność czuli dla niej ludzie starożytni, świadczą o tym malowidła na ścianach domów, wizerunki na monetach, pomnikach i herbach miast szczęśliwych. Jej postać, przedstawiająca kobietę, trzymającą w jednej ręce róg obfitości, w drugiej ster okrętu, rozpoznawało każde dziecko. Czasem u jej stóp umieszczano koło, kulę lub skrzydło na znak, że szczęście nie przychodzi samo. Tyche nie znosi spoczynku. Albo pędzi na kole po jej tylko wiadomych drogach, albo siada na kulę i toczy się, zmieniając ciągle kierunek, albo też odrywa się skrzydłami od ziemi i goni po przestworzach. Ale gdziekolwiek biegnie, biegnie zawsze tak, aby ją można było dogonić. Tyche lubi tylko tych, którzy za nią gonią i starają się ją pochwycić. Szczęśliwców czeka nielada nagroda. — Tyche otwiera róg obfitości i pozwala im wziąć tyle, aby im starczyło na zasłużony spoczynek do końca życia.

Tyche nie zmusza nikogo, aby ją ścigał, ale też i nie płaci za fatygę tym, którzy za nią gonili bezskutecznie lub pochwyciwszy nie umieli jej zatrzymać.

Z ramienia Tyche wszelkie uprawnienia do organizowania pościgów za szczęściem jak również prawo obdzielania zwycięzców z rogu obfitości dzierży w Polsce — Polski Monopol Loteryjny, który warunki wyścigu tak ułatwił i dostosował do nowoczesnych potrzeb życia, że nie potrzeba — jak dawniej — narażać się na niebezpieczeństwa. Wystarczy kupić w pierwszej lepszej kolekturze los i czekać spokojnie z wiarą na dzień ciągnienia.

Tyche nie zapomina nigdy o swoich pupilach. W dniach ciągnienia zjawia się jak kometa, rozrzuca hojnie pieniądze, potem znów znika, aby się niezadługo pojawić z nowym, świeżo napełnionym rogiem obfitości.

Ile razy więc przechodzisz obok kolektury, uważaj dobrze, czy przypadkowo Tyche nie mrugnie na ciebie życzliwym i zachęcającym spojrzeniem. Jeżeli tak — to znak, że pragnie cię mieć w gronie swoich wielbicieli i pragnie cię sowicie wynagrodzić. Pamiętaj, że pierwsza myśl kupienia losu — to nieomylny sygnał Tyche, bogini szczęścia.

Nowy statek polski „Robur 7".

Amsterdam, 6. 10. (Pat.) W stoczni Gusto w Schidamie spuszczono na wodr wybudowany dla Polski statek bunkrowy „Robur 7" o wyporności 1000 t. Jest on **najnowocześniejszym w Europie,** gdyż przeładowuje 300 ton węgla na godzinę. Na uroczystości obecny był konsul generalny w Amsterdamie Skowroński i pani Korzon, żona dyrektora generalnego firmy Robur.

Aktualia wierszowane
Pieprzem, solą przyprawiane.

Wiec drapieżców.

Stwierdziły drapieżce
zgodnie i przykładnie,
że ktoś mąci wodę,
że ktoś pokój kradnie.
Więc tak jak to bywa
i u ludzi czasem
zebrały się wszystkie
drapieżce pod lasem
i ze smutną miną
zasiadły w półkole
aby się wyżalić,
wypowiedzieć bole.
A kogoż tam nie ma?
Jest lew żółtogrzywy,
nie brak jaguara,
jest tygrys fałszywy,
leopard żarłoczny
i niedźwiedź obżarty
i żbik ostrozębny,
wilk szary z lampartem,
jest puma, hiena,
nie brak i szakala...
Zeszły się drapieżce
wszystkie, z bliska, z dala...
Wnet lew wiec zagaił
a potem narady
toczyły się gładko
niby konkurs swady,
a kiedy minęły
długie dwa tygodnie
wszyscy wiecownicy
uchwalili zgodnie:
upiłować zęby
jagnięciu należy,
bowiem wszystkich nieszczęść
tu przyczyna leży.

K. Lessa.

Rozdźwięki w łonie Stronnictwa Narodowego.

Decydujący wpływ „młodych".

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.) W kołach politycznych Warszawy mówi się ostatnio bardzo dużo o tarciach w łonie naczelnych władz Stron. Narodowego. Jak wiadomo stanowisko prezesa Stronnictwa jest od dłuższego czasu nieobsadzone. Wyboru prezesa ma dokonać rada naczelna Stronnictwa, która zbiera się 24 bm.

Na razie ośrodek dyspozycji jest całkowicie w ręku „młodych", którym przewodzi p. dr Tadeusz Bielecki. Poglądom tej grupy przeciwstawia się rzekomo grupa „starych", wśród których pierwsze skrzypce gra tzw. grupa profesorska z p. prof. Rybarskim na czele. P. Roman Dmowski stoi podobno po stronie „młodych".

Wewnętrzne tarcia w łonie Stron. Narodowego nie budziłyby większego zainteresowania, gdyby nie wchodziły w grę pewne momenty polityczne. Istotą sporów jest odmienne ustosunkowanie się „starych" i „młodych" do pewnych zasadniczych zagadnień ustrojowych. Podczas kiedy „starzy" stają na gruncie demokratyczno-parlamentarnym, „młodzi" są raczej za rządami autorytatywnymi i ustrojem totalistycznym. Wpływom grupy „młodych" przypisać podobno należy, że Stron. Narodowe zupełnie bagatelizuje sprawę nowych wyborów, co właśnie utrudnia porozumienie się z „frontem Morges".

Takie to są pogłoski o tarciach w naczelnych władzach Stron. Narodowego. Notujemy je tylko z obowiązku dziennikarskiego.

Z mostu fordońskiego do Wisły.

Nasz korespondent fordoński donosi: We wczorajszy wtorek Fordon wstrząśnięty został wiadomością o tragicznym zgonie 45-letniego kolejarza Marcinkowskiego. Podczas naprawy mostu i toru kolejowego na moście, Marcinkowski straciwszy równowagę, spadł z mostu do Wisły i utonął. Mimo energicznych poszukiwań, dotychczas zwłok jego nie wydobyto. Tragicznie zmarły kolejarz osierocił żonę i sześcioro dzieci.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 października 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Brunona w.
Jutro: Najśw. Maryi Panny Różańcowej.
Wschód słońca o godzinie 6.08.
Zachód słońca o godzinie 17.27.

Stan pogody.

Stopniowe rozpogodzenie.

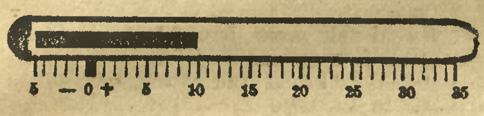
Nad Polską przepływa w dalszym ciągu statycznie uwarstwione powietrze polarno-kontynentalne z nad północnej Rosji. W miarę trwania tego przepływu, kraj nasz ogarnia coraz chłodniejsza część tej masy powietrza, co dobrze ilustruje powolny spadek temperatury na Kasprowym Wierchu. Przedwczoraj o godz. 14 + 5 stopni, o godz. 19-ej + 4 stopnie. Wczoraj o godz. 7-ej + 2 st. a o godz. 14-ej 0 stopni. Wczoraj było w Polsce dość pogodnie przy umiarkowanych wiatrach północno-wschodnich. Temperatura wynosiła około 12 stopni.

Dziś w Bydgoszczy chłodniej i pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda bez większych zmian. Rano mglisto i chmurno, w ciągu dnia rozpogodzenia.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 4—10 października:

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę i w czwartek **„JAN"**, komedia Bus-Fekete w świetnie zgranym zespole.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

Oczekiwana z niecierpliwością i dużym zainteresowaniem premiera głośnej operetki E. Kalmana **„KSIĘŻNA CZARASZKA"** ujrzy światło kinkietów w sobotę, dnia 9 bm. inaugurując jednocześnie dział muzyczny. Wartości muzyczne tej tak popularnej i lubianej a nie granej w Bydgoszczy operetki są ogólnie znane i uznane. Wszelkie te walory uwydatni należycie gorliwa i pełna inwencji praca reżysera M. Domosławskiego, kapelmistrza Sillicha, i baletmistrza Wojnara, którzy od dłuższego już czasu pracują nad realizacją tej operetki. W wykonaniu głównych ról i partii udział biorą pp.: Carnero, Morozowiczowa, Wańska, Domosławski, Lochman, Rewkowski, Tatrzański, Wawrzkowicz i Winczewski.

W akcie II „Swing" wykonają primabalerina I. Sobołtówna i baletmistrz E. Wojnar. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów. Zainteresowanie wyjątkowe.

W niedzielę po południu o godz. 16-ej po cenach zniżonych wielkim powodzeniem cieszącą się komedia Bus-Fekete **„JAN"**, wieczorem **„KSIĘŻNA CZARDASZKA"** E. Kalmana.

PORANEK CHARYTATYWNY.

W niedzielę, dnia 10 bm. z okazji „Tygodnia Miłosierdzia" odbędzie się w Teatrze Miejskim o godz. 12.30 Poranek Charytatywny z inicjatywy ruchliwego kierownictwa „Caritasu". Program poranku obejmuje słowo wstępne p. radcy Mencla, deklamacja p. Białasikówny, referat prof. Góralczyka pt. **„Caritas Piotra Skargi"**. Drugą część programu wypełni dział koncertowy w wykonaniu Koła Śpiewaczego „Hasło" pod dyrekcją p. Wittsztoka oraz artystek Teatru Miejskiego pp.: Carnero i Wańskiej (śpiew), którym akompaniuje K. Kulecki. Spodziewać się należy, że szlachetny cel zgromadzi liczne zastępy widzów. Bilety w cenie od 10 gr do 1,70 zł nabywać można w biurze „Caritas", ul. Gdańska 30.

— **Na patrona początkowej szkoły żołnierskiej** przystąpiła w dalszym ciągu firma Butowski i Ska, ul. Gdańska 23, wpłacając 160 zł za jeden rok.

Nadzwyczajne zebranie Cechu Fryzjerów i Perukarzy oraz Towarzystwa Pomocników Fryzjerskich w Bydgoszczy.

Bydgoscy mistrzowie i pomocnicy walczą o niedzielny spoczynek.

Zorganizowane i zwołane przez specjalnie w tym celu powołaną komisję, złożoną z pp. **Hamulskiego, Błaszczyka i Grützmachera** z łona Cechu Fryzjerów i Perukarzy w Bydgoszczy oraz pp. **Kaczmarka i Chlebowskiego** z Tow. Pomocników Fryzjerskich w Bydgoszczy odbyło się w poniedziałek w sali „Pod Lwem" nadzwyczajne zebranie obu organizacyj z udziałem z górą 300 osób.

Po zagajeniu obrad słowo wstępne wypowiedział starszy Cechu p. **Maksymilian Żewicki,** po czym przywitał przedstawicieli władz i gości, **ks. Siebersa,** pp. prezesów Akcji Kat. **dra Fischbacha i prof. Bałachowskiego,** prezesa Zw. Rzemieślników Chrześcijan **Godka,** starszego Cechu Piekarzy **Jakubowskiego,** podinspektora **Bojankowskiego** z Inspektoratu Pracy, prezesa Tow. Pom. Fryzj. **w Inowrocławiu Matuszaka, delegata** pomocników **z Gdyni,** przedstawiciela Izby Przem. Handl. **Wolskiego, red. Nowakowskiego,** reprezentantów miejscowej **prasy** i innych **gości** oraz licznych mistrzów i pomocników fryzjerskich, zorganizowanych i niezorganizowanych.

Osią obrad, uchwał i referatów była sprawa spoczynku niedzielnego.

Z punktu widzenia religijnego i etyki chrześcijańskiej omówił tę sprawę w głęboko ujętym referacie **ks. Siebiers.** Czcigodny referent stwierdził zgodność w tej sprawie praw kościelnych i państwowych, nakazujących spoczynek niedzielny i wstrzymywanie się w dni świąteczne od pracy zawodowej. Referat nagrodzono hucznymi oklaskami. Z punktu widzenia zawodowego, prawnego i handlowego rozpatrzył kwestię wykonywania pracy w niedzielę członek hon. Tow. Pomocn. **p. Kaczmarek.** W konkluzji bardzo obszernego swego referatu stwierdził zgodność zapatrywań w tej sprawie tak mistrzów jak i pomocników, gdyż praca, wykonywana w niedzielę godzi w zasłużony odpoczynek pierwszych i drugich, nie podwyższając jednakże zysków żadnej z zainteresowanych stron. W dyskusji nad referatami zabierali głos pp. **Żewicki, Chlebowski, Wolski, dr Fischbach, prof. Bałachowski, prezes Godek, mistrzowie Wilczyński, Fęglerski, Jarzyna, Boniecki, Woźniak, Ronowicz, Nowicki, podinspektor Bojankowski, prezes Jakubowski** i inni. Z uznaniem podkreślić należy obiektywne ustosunkowanie do kwestii pracy wszystkich mówców, ich szczerą troskę o uzdrowienie tego zawodu i usunięcie licznych jego bolączek. Kilkakrotnie apelowali mówcy do prasy, aby pomogła mistrzom fryzjerskim i pomocnikom w przeprowadzeniu słusznej sprawy. O to samo zwrócono się do władz, a ks. Siebers, prof. Bałachowski i dr. Fischbach z ramienia Akcji Katolickiej przyrzekli swą pomocną dłoń.

Polakowi-katolikowi nie godzi się pracować w niedzielę, ani żądać tej pracy od innych — oto sens dyskusji i uchwał.

Stwierdziwszy solidarność i jednolity **na ogół** pogląd na omawiane sprawy zebranych, odczytano rezolucję, którą po wprowadzeniu pewnej poprawki (na skutek 9 głosów, przeciwnych pierwotnemu jej brzmieniu) uchwalono i postanowiono przesłać Starostwu Grodzkiemu w Bydgoszczy i Inspektoratowi Pracy w Bydgoszczy. W **rezolucji** obie organizacje zgodnie domagają się **opieki władz i stosowania sankcyj karnych** w stosunku do nieprzestrzegających rozporządzenia p. Prezydenta RP. z dnia 18. 12. 1919 o spoczynku niedzielnym.

Pod koniec zebrania pouczający referat o sprawach podatkowych, o wymiarze i sposobach płatności, wygłosił prezes Zw. Rzemieślników Chrześcijan **p. Godek,** a starszy Cechu Piekarzy **p. Jakubowski** nawoływał do wstępowania do organizacji rzemieślniczej w myśl hasła „W jedności siła".

Apelem do pp. fryzjerów o solidarne przestrzeganie uchwał i wiarą w powodzenie akcji, wyrażoną przez ks. Siebersa oraz hasłem „Cześć sztuce fryzjerskiej" wypowiedzianym przez starszego Cechu p. Żewickiego, zakończono zebranie.

Dodać należy, że bardzo obszernie omawiano nielegalną konkurencję, stwarzaną dla zakładów przez tak zwane „kursantki", pomocników i uczniów, „wykonujących zawód" pokątnie za każdy zaofiarowany grosz.

Ku uwadze Szan. Czytelników.

Dużo kłopotu sprawia niejednemu pytanie, czym obsadzić w porze jesiennej ogródki kwiatowe przy willach, domach itp. wolne przestrzenie, aby wczesną wiosną roku przyszłego cieszyć się widokiem pięknych pachnących kwiatów.

Ważny ten problem dla miłośników kwiatów rozwiązała znana firma **St. Szukalski, skład i hodowla nasion przy ulicy Dworcowej 8, filie: Bydgoszcz, Stary Rynek Marsz. Piłsudskiego 27** oraz **Gdynia, ul. Batorego 4, róg Abrahama,** wydając obszernie ilustrowany **specjalny cennik jesienny na cebulki kwiatowe** do sadzenia w porze jesiennej w ogrodzie, a także do wysadzania w doniczkach w pokoju.

Wspomniany cennik podaje bardzo ciekawy i łatwy sposób hodowli hiacyntów w słoikach szklanych na wodzie. Oprócz tego zawiera cennik ten wiele praktycznych wskazówek o hodowli cebulek w gruncie i w mieszkaniu oraz opisy o niezbędnych narzędziach i przyborach ogrodniczych.

Specjalną uwagę poświęca firma osobnemu działowi środków chemicznych do jesiennego zwalczania wszelkich szkodników gnieżdżących się w ogrodach i sadach, na drzewach owocowych i parkowych. Zapewne P. T. Właścicielom drzew owocowych wiadomym jest, jak wiele spustoszenia wyrządzają szkodniki w rodzaju gąsienic i różnych owadów, które już teraz składają jajka wylęg. na gałęziach i pod koroną drzew owocowych i alejowych. Warto nadmienić, iż jedna nieoskrzydlona samiczka piędzika-przedzimka zdąża znieść, łażąc po pniu do korony drzew, 350—400 jajek. Z jajek tych wylęgają się z wiosną małe, zielone, nadzwyczaj żarłoczne gąsienice. Gąsienice te pożerają w bardzo krótkim czasie wszystkie pędy drzew, pączki, listki, kwiecie oraz zarodki owocowe. Aby temu zapobiec, z końcem września każdego roku należy zakładać tak zwane opaski lepowe, które smaruje się specjalnym lepem sadowniczym. Zakłada się je wokoło drzewa na wysokości 100 cm od ziemi przed wystąpieniem piędzika przedzimka, zimówki ogołatniaka (Cheimatobia brumata) itp.

Oprócz tego omawiany cennik zawiera: nasiona drzew owocowych i liściastych do wysiewu i tratyfikowania w porze jesiennej oraz nasiona fiołków alpejskich (Cyclamen).

Konkurencyjne ceny i pierwszorzędny towar każą zwrócić uwagę na wspomnianą firmę, jako jedną z najpoważniejszych firm nasiennych w Polsce. Firma St. Szukalski wysyła swój cennik zainteresowanym bezpłatnie.

Cennik firmy St. Szukalski został wykonany w Drukarni Bydgoskiej Sp. Akc., Wydawnictwo: „Dziennik Bydgoski". (19776

—X—

— **Walne zgromadzenie Polskiego Białego Krzyża koło Bydgoszcz** odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 18,30 w salach Kasyna Oficerskiego pułku „Dzieci bydgoskich" przy ul. Marszałka Focha 27. O jak najliczniejszy udział członków uprasza zarząd.

Wielkie zainteresowanie naszym konkursem.

Ile gazet w 2 paczkach? — oto pytanie, nad którym biedzą się tysiące.

„Szanowna Redakcjo!

A też mi Szanowna Redakcja narobiła kłopotu! Będzie tydzień temu, przychodzi do mnie mój 8-letni Janek i opowiada mi o tym konkursie, co to Sz. Redakcja ogłosiła. Sam o tym nie czytałem, bo jakoś tego dnia byłem zajęty. Zbyłem mego Janka, niech sobie sam kombinuje. Ale wieczorem znowu starsza Anielka i moja żona do mnie z pytaniami, czy też nie wiem, ile gazet w tych paczkach. A dajcie mi spokój z tymi gazetami, przecież mam jutro podatek lokalowy do płacenia.

— No, właśnie — powiadają — to tatuś może wygrać parę złotych na tym konkursie. Nazajutrz u pracy to samo. Koledzy wszyscy o tym gadają i robią zakłady. że ten i ów ma rację i na pewno nagrodę dostaje. Z przeproszeniem Sz. Redakcji, zezłościłem się, wziąłem miarkę krawiecką od żony, poszedłem na ulicę Poznańską 14 i zmierzyłem na szybie wysokość obu paczek. Myślę sobie — a ja wam wszystkim pokażę, że właśnie zgadnę. W domu był kłopot z wyszukaniem takiej sterty gazet, bo to dzieciaki porozwłóczą. Trzeba było latać do sąsiadów i pożyczać od nich numery, aż się takie stosy nazbierały.

Miałem więc Sz. Redakcjo dużo kłopotów, ale mam nadzieję, że mi się to opłaciło i nagrodę jaką dostanę. Załączam mój kupon, mojej żony, Janka i Anielki i przesyłam Sz. Redakcji pozdrowienia i słowa uznania.

X. Y.

Takich i podobnych listów otrzymujemy codziennie b. dużo. Wpływają też w wielkich ilościach kupony konkursowe. Termin zamknięcia konkursu upływa 15-go bm. Należy się więc zdecydować i przysłać kupon, dopóki jeszcze czas. Jest szansa zdobycia nagrody i tę szansę należy wykorzystać. 50 uczestników konkursu otrzyma nagrody. Może i Ty będziesz w tej liczbie?...

Kupon konkursu
„Dziennika Bydgoskiego"

Imię, nazwisko: ....

Adres: ....

Rozwiązanie: ....

Informacje „Orbisu".

Pociąg popularny do Warszawy na mecz Polska—Jugosławia w dniu 10 bm. Cena zł 10,50.

Ostatnia wycieczka na wystawę do Paryża, Riwierę, Włoch, Szwajcarii i Austrii. Cena od 590,— zł. Zapisy do 10 bm.

Zapisy i informacje w „Orbisie", Dworcowa 2, telefon 3667. (19779

Koncert Eug. Umińskiej i Wit. Małcużyńskiego.

Dzisiaj w środę, 6 bm. o godz. 20 w auli Gimnazjum Kopernika odbędzie się inauguracja sezonu koncertowego w Bydgoszczy. Grać będą artyści tej miary, jak Eugenia Umińska, skrzypaczka i Witold Małcużyński, fortepian. W programie muzyka klasyczna i współczesna. Rada Artystyczno-Kulturalna w Bydgoszczy, zaprasza na powyższy koncert w przekonaniu, że, organizując imprezę o tak wysokiej wartości muzycznej, znajdzie poparcie całego muzykalnego społeczeństwa. Ceny biletów: 2,50, 1,50 i 1,— zł. Bilety uczniowskie w cenie 0,50 zł.

Przeszło 50.000 zł

tytułem wygranych wypłaciła **bydgoska kolektura Konstantego Rzannego** swoim graczom **tylko w ostatniej loterii.** Jest to wynik niebywały, to też losy do następnej loterii **nabywajmy u Rzannego.**

Ogółem wypłaciła znana kolektura Rzannego dotąd kilka wygranych 20.000 zł, 5.000 zł itd.

—::—

— **Restauratorzy zwiedzą tutejszą bekoniarnię.** Jutro w czwartek, dnia 7 października o godzinie 12,30 w południe odbędzie się wspólne zwiedzenie fabryki „Bacon-Export Gniezno" oddział w Bydgoszczy. Zbiórka członków Stowarzyszenia Restauratorów o godz. 12-ej w restauracji Rzeźni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej 49 u prezesa Kocerki.

— **Dla biednych uchodźców z Rosji.** Rosyjskie Koło Pań w Bydgoszczy urządza w sobotę 9 października w salach „Kasyna Cywilnego" przy ul. Gdańskiej **dancing jesienny,** na który ma zaszczyt uprzejmie zaprosić wszystkich dobroczyńców i przyjaciół kolonii rosyjskiej. Pierwszorzędna orkiestra. Własny bufet. Rosyjskie pierożki. Wstęp 1,50 tylko za okazaniem zaproszenia. Początek zabawy o godz. 20-tej. Obowiązuje strój wizytowy. Koniec o godz. 4 rano.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15,12, 19.26, 21.22.
z Wierzchucina 7.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*† 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 18.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18180

Prasa a rozwój gospodarczy

Prasa, docierając bezpośrednio do wszystkich sfer społecznych, kształtując i kierując opinią społeczną, oddaje poza tym olbrzymie usługi przemysłowi i handlowi i spełnia rolę doniosłą w rozwoju gospodarczym kraju, będąc rzecznikiem spraw, interesów, potrzeb i słusznych żądań przemysłu i handlu wobec rządu.

Jednak nie tylko łamy, wypełniane materiałem redakcyjnym, zawierającym szereg artykułów, informacyj, wiadomości i wzmianek, a poświęconym całokształtowi życia gospodarczego, wpływają na rozwój przemysłu i handlu. Niemniej wielkie znaczenie dla rozwoju stosunków handlowych mają **łamy, przeznaczone pod ogłoszenia płatne.**

Ogłoszenie w piśmie daje możność bezpośredniego trafienia do odbiorcy i spożywcy, poinformowania go o specjalności danego przedsiębiorstwa, zwrócenie jego uwagi na daną firmę, na gatunek, użyteczność, zalety i cenę towaru lub artykułu. Ogłoszenie jest najtańszym, zarazem zaś najlepszym pośrednikiem pomiędzy wytwórcą a spożywcą. Jest on tym **idealnym współpracownikiem,** który nie zna zmęczenia, zniechęcenia i wyczerpania, który nie poddaje się niczyim wpływom lub zmiennym nastrojom, który posiada niezwykłe zdolności dotarcia **jednocześnie do dziesiątków i setek tysięcy osób, do setek miejscowości, rozrzuconych na całej przestrzeni kraju!**

Korzyści, jakie osiąga przemysł i handel z łamów ogłoszeniowych każdego pisma są wręcz bezcenne! Naturalnie, że stopień tych korzyści zależy w wielkiej mierze od indywidualnych zdolności korzystającego z ogłoszeń. Najlepszy środek **może dać wyniki mierne, jeśli będzie nieodpowiednio użyty lub nieumiejętnie wykorzystany.**

Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, iż administracja danego pisma, zamieszczając ogłoszenia nie daje inserentowi nic więcej ponad pewną umówioną z góry powierzchnię miejsca i druku. Nie mówiąc już o tym, że w tym przypadku ogłaszający się korzysta z kosztownego aparatu, czuwającego nad rozkolportowaniem czyli rozpowszechnieniem wydawnictwa, doznaje on poza tym moralnego poparcia, wynikającego z tej powagi i z tego zaufania, jakim się cieszy pismo wśród swoich czytelników.

Zaufanie zaś czytelnika rozciąga się nie tylko na treść tak zwaną redakcyjną, lecz i na dział ogłoszeniowy. I słusznie bardzo. Administracja każdego pisma nie jest czymś niezależnym od redakcji, czyli od tych zasad, na których opiera się dane pismo i których jest wyznawcą i propagatorem. Nie przyjmie ona ogłoszenia, którego treść zmierza do wyzyskania łatwowierności ludzkiej lub uwłacza powadze pisma. Pozostawiając ogłaszającemu się wielką swobodę w handlowym wypowiedzeniu się, administracja każdego poważnego pisma baczy pilnie, aby nie przekroczono tej swobody w celach oszukańczych.

Pod tym względem prasa polska utrzymuje się na nader wysokim poziomie etycznym, nie toleruje wśród własnego grona takich wydawnictw, dla których obojętną byłaby czystość źródeł dochodowych.

„Ogłoszenie jest dla interesu tym, czym dla maszyny para: wielką siłą poruszającą!" Powyższe słowa lorda Macaulay'a najlepiej charakteryzują doniosłość korzyści, osiąganych przez handel i przemysł z ogłoszeń w prasie. A słowa te nie są bynajmniej frazesem błyskotliwym, lecz prawdą głęboką, stwierdzoną doświadczeniem setek lat, pierwsze bowiem ogłoszenie pojawiło się w roku 1622 w piśmie angielskim, a już za czasów Cromwella dwa razy tygodniowo ukazywało się pismo pt. „Public Adviser", poświęcone wyłącznie ogłoszeniom. W końcu 17 wieku ogłoszenia prasowe weszły do dekalogu prawd handlowych i odtąd stanowią dźwignię rozwoju przemysłu i handlu.

Ogłoszenia prasowe, będące wielką siłą poruszającą dla każdego przedsiębiorstwa bądź przemysłowego, bądź handlowego, wpływają na wzrost zapotrzebowania, a więc na stałe rozszerzanie koła odbiorców i spożywców, jednocześnie zaś pobudzają inicjatywę jednostek do tworzenia nowych warsztatów pracy, nowych placówek handlu, nowych przedsiębiorstw, udoskonalających metody oddzielnych gałęzi wytwórczości lub pośrednictwa. Działy ogłoszeniowe pism naszych wywierają wielki wpływ na scalenie państwa, gdyż na gruncie interesów realnych łączą z sobą wytwórców i spożywców dzielnicowych, zbliżają ich do siebie, zwracają uwagę na poszczególne wartości ekonomiczne każdej połaci kraju, wskazują nowe drogi zbytu na rynku wewnętrznym, podkreślają korzyści zbliżenia się wzajemnego poznania i ścisłego nawiązania stosunków. Przez ogłoszenie kupiec dowiaduje się, co znaleźć może w kraju **bez uciekania się do pośrednictwa zagranicy,** producent rozpowszechnia wiadomość o rodzaju, zaletach i zakresie produkcji własnej, spożywca orientuje się co może z korzyścią dla siebie nabyć, nie opłacając zbytecznych kosztów cła i przewozu z zagranicy, a popierając jednocześnie wytwórczość rodzimą.

Baczne przeglądanie ogłoszeń jest ciekawe na równi z czytaniem depesz, artykułów i wiadomości w dziale redakcyjnym, gdyż daje ono materiał do wysnuwania **wielu cennych wniosków, dotyczących rozwoju gospodarczego, siły gospodarczej i możliwości gospodarczych kraju.**

SPORT

Ostateczne składy drużyn Polski na mecze z Jugosławią i Łotwą.

Warszawa. We wtorek kapitan związkowy PZPN p. Kałuża ustalił ostateczny skład reprezentacji Polski **na mecz z Jugosławią. Skład przedstawia się następująco:**

Krzyk (Brygada), Gałecki (ŁKS), Szczepaniak (Polonia), Góra (Cracovia) — Nytz (Polonia) — Dytko (Dąb), Habowski (Wisła) — Piontek (AKS) — Matias (Pogoń) — Wilimowski i Wodarz (Ruch).

Rezerwa: Majewski (Wisła), Pająk (Cracovia), Nowakowski (Ruch), Kisieliński i Kulla (Polonia).

Mecz rozegrany będzie w Warszawie **10 bm. o godz. 12** na stadionie Wojska Polskiego. Sędziować będzie Francuz p. Lucien Leclerq.

Warszawa. Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża ustalił ostatecznie następujący skład naszej reprezentacji przeciwko **Łotwie** w dniu 10 bm. w Katowicach:

Pawłowski (Cracovia), Twórz (Warta) — Giemza (Ruch), Kotlarczyk (Wisła) — Wasiewicz (Pogoń) — Piec II (Naprzód), Piec I (Naprzód), God (Śląsk) — Wostal (AKS) — Pytel (AKS) — Łyko (Wisła).

Rezerwowi: Mrugała, Stolarczyk, Kuchta, Bentkowski (AKS) oraz Wieczorek i Peterek (Ruch).

Sędzią meczu będzie Rumun p. Xifanda.

Tabelka pomorskiej A-klasy.

Po niedzielnych meczach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Unia	5	7	8:8
2) Gryf	4	6	6:2
3) Ciszewski	4	6	12:7
4) Bałtyk	5	6	10:4
5) TKS	4	3	11:8
6) Polonia	5	3	7:9
7) PPW	4	2	9:14
8) WKS	5	1	5:16

Toruńczycy zwyciężyli Niemców w stosunku 9:7.

Toruń, 6. 10. Wczoraj w hali Okr. Ośr. WF, przy ul. Wały w Toruniu odbył się **międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drużynami B. C. Heros Erfurt a WKS Gryf Toruń.**

Zwyciężyli toruńczycy **w stosunku 9:7.** Poszczególne walki przedstawiają się następująco:

Waga musza: Jarmuszewski (Gryf) niespodziewanie ostro zabrał się do swego przeciwnika Kowalskiego (Erfurt), którego przez wszystkie trzy rundy gnębił, odnosząc zasłużone i wysoko na punkty wywalczone zwycięstwo.

Kogucia: Grabowski II (Toruń) prowadził równą walkę z Pfeiferem (Heros), w końcu jednak nieznacznie przegrał na punkty.

Piórkowa: Kremiński (wicemistrz Polski) zmierzył się z mistrzem Europy Kaestnerem. Walka nierozstrzygnięta. Uważamy jednak orzeczenie za krzywdzące Kremińskiego, który bohatersko walczył i w dwóch pierwszych rundach miał zdecydowaną przewagę. Trzecia runda była równorzędna.

Lekka: Grabowski I nie rozstrzygnął walki z Fuchsem. Podobnie jak Kremiński i Grabowski I miał wyraźną przewagę przez wszystkie trzy rundy nad Niemcem, który już po pierwszym starciu nabrał dla swego przeciwnika wiele szacunku. Orzeczenie sędziowskie również krzywdzi Grabowskiego.

Półśrednia: Lelewski w pięknym stylu pokonał wysoko na punkty Artla. Walka należała do najbardziej emocjonujących i fair, nic też dziwnego, że była gorąco oklaskiwana.

Średnia: Wezner (Gryf) po mało ciekawej walce zremisował z Bodem (Heros).

Półciężka: Kczakow (Gryf) przegrał nieznacznie na punkty z Müllerem (Heros).

Ciężka: Węgrowski (WKS Flota) wygrywa wysoko na punkty z Beyem (Heros). Ostatnia walka dała również wiele emocji, gdyż zanosiło się na wykończenie Niemca już w pierwszej rundzie. Bey kilka razy „zapoznał" się z deskami. Miał na szczęście trochę szczęścia — jak wyraził się jeden z gorących zwolenników boksu).

Wynik więc 9:7 na korzyść Gryfu nie odpowiada rzeczywistości; **właściwy wynik winien brzmieć: 11:5 dla Gryfu.**

W ringu sędziował dobrze p. Zapłatka z Poznania; na punkty pp. Kaestner (Erfurt), Kalniak z Bydgoszczy i Lewicki z Torunia. Zainteresowanie zawodami wprost olbrzymie. Podobnej frekwencji nie notowano już dawno. Widzów około 3.000.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 7 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół powszechnych. Melodie huculskie — poranek muzyczny w opr. prof. Cz. Kozietulskiego w wyk. zespołu chóralnego i solistki pod dyr. prof. Cz. Kozietulskiego (ze Lwowa). **11,40:** Dyryguje Adrian Boult (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Audycja południowa. Muzyka polska popularna w wyk. polskiej kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Wędrówki muzyczne: „Italia" — audycja w oprac. Z. Ławęskiej (z Wilna). **16,15:** Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Edwarda Ciukszy (z Wilna). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Wiedza i książka. **17,15:** Koncert solistów. Wykonawcy: Lili Hakowska-Rozgórska (skrz.) i Mieczysław Grąbczewski (baryton). Przy fortepianie prof. L. Urstein. **17,50:** Poradnik sportowy. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Skrzynka ogólna — dr M. Stępowski. **18,25:** Muzyka (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej. **19,00:** Oryginalny teatr wyobraźni: premiera słuchowiska „Chiromantka" Elżbiety Szemplińskiej-Sobolewskiej. **19,30:** Miniatury muzyczne w wyk. tria salonowego (ze Lwowa). **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Koncert symfoniczny z okazji festiwalu sztuki polskiej. Transmisja z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Wanda Wermińska (śpiew), Zofia Rabcewiczowa (fortepian). W przerwie ok. godz. **20,50** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki — wygłosi dr Zygmunt Nowakowski (z Krakowa). **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. zespołu „Irmay" (piosenki). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Dyryguje Adrian Boult (płyty z Warszawy). **13,00:** Czy wyzbywać się inwentarza - pogadanka rolnicza. **13,10:** „Dla każdego coś ładnego" — południowy koncert z płyt. **14,00:** Wiadomości z Pomorza. **14,10:** „Dla każdego coś ładnego" (płyty) ciąg dalszy. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Morski przegląd gospodarczy. **18,25:** Melodie marynarskie (płyty). **18,40:** Lekcja języka polskiego. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,10: Muzyka kameralna. **Hamburg. 19,10:** „Cyrulik z Bagdadu", opera Corneliusa. **Budapeszt II. 20,25:** Muzyka cygańska. **Hamburg. 20,10:** Wieczór tańca. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Kolonia. 21,00:** Koncert wieczorny. **Mediolan. 21,00:** „Trubadur", opera Verdiego. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka salonowa. **Hilversum I. 22,45:** Muzyka organowa. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W środę 6 października o godz. **13,00** inż. Andrzej Miksiewicz omówi korespondencję rolniczą. O godz. **13,10** nada Toruń koncert życzeń. O godz. **18,20** chór K. P. W. Toruń pod dyr. Józefa Nowakowskiego wykona pieśni ludowe, a mianowicie: Lachmana — Anim ja nie juhas, Koło mego ogródeczka i Kiedym jechał do dziewczyny oraz 2 pieśni Hławiczki: Stoi dziewczę na wodzie i Dudni woda dudni. O godz. **18,35** nada Toruń gawędę Zofii Bogusławskiej, poświęconą korespondencji od najmłodszych radiosłuchaczy. O **20,00** nada studio bydgoskie swą stałą audycję środową. Tym razem w części muzycznej usłyszymy Halinę Nowacką (fortepian) i Franciszka Kaźmierczaka (skrzypce) w programie, na który złożą się utwory Tartiniego, Glucka, Beethovena, Couperina i Cartiera. W części słownej Alfred Kowalkowski mówić będzie o stanie i potrzebach kultury w Bydgoszczy. Autor zreasumuje wiekowy wysiłek Bydgoszczy w dziedzinie pomnożenia naszej kultury narodowej oraz przedstawi poszczególne pozycje kulturalne, które stanowią niepodzielną domenę Bydgoszczy. W prelekcji znajdzie się też miejsce na omówienie potrzeb kulturalnych tego miasta oraz wytyczne jego dalszej pracy.

W sprawie sprzedaży na targach

produktów gospodarstwa rolnego, owoców oraz warzyw.

Niektórzy rolnicy, sprzedający na targach w miastach produkty swego gospodarstwa, w szczególności produkty ogrodnicze, opłacają podatek przemysłowy — wbrew zarządzeniom Ministerstwa Skarbu, wydanym w tej sprawie. W związku z tym Pomorska Izba Rolnicza przypomina, że okólnikami z dnia 9 listopada 1932 roku L. D. V. 43701/4/32 oraz z dnia 29 stycznia 1934 r. L. D. V. 54038/4/33, Ministerstwo Skarbu poleciło nie pociągać do opłaty podatku przemysłowego producentów rolnych, przyjeżdżających na targi w miastach i sprzedających z wozów lub płacht produkty swego gospodarstwa, o ile sprzedaż ta ma charakter dorywczy.

W związku z niejednolitym stosowaniem wspomnianych zarządzeń przez poszczególne Urzędy Skarbowe, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło w okólniku z dnia 29 maja 1934 r. L. D. V. 19024/4/34, że dokonywana na targach w miastach przez producentów rolnych (także sadowników i ogrodników) względnie ich członków rodziny i pracowników sprzedaż z wozów lub płacht wyprodukowanych w ich gospodarstwach produktów (owoców, warzyw itp.) należy z reguły traktować jako sprzedaż o charakterze dorywczym.

Budujący przykład.

Z prawdziwym zadowoleniem notujemy fakt poświęcenia nowego gmachu fabryki mydła i świec **POLO** we Włochach pod Warszawą. Nie jesteśmy odosobnieni w twierdzeniu, że moment ten wniósł do polskiego życia przemysłowego duży kapitał w formie zaufania i wiary we własne nasze możliwości. Właściciel fabryki p. Fr. Hawliczek, który wszak skromny swój do niedawna warsztat pracy rozbudował do poziomu dużej, imponującej fabryki, zasługuje na jak najwyższe uznanie. Ta właśnie wiara we własne siły, chęć dorównania czołowym producentom europejskim wydaje już owoce.

P. Hawliczek może być dumny ze swej pracy, tak, jak dumni jesteśmy my z każdej jednostki, która takie właśnie wnosi wartości do naszego życia przemysłowego.

Nowe hale poświęcił ks. dr Trzeciak. W uroczystości wzięli udział: w imieniu pana ministra przemysłu i handlu p. dyrektor departamentu przemysłowego Kandel, wojewoda Myśliński, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Kożuchowski, prezes Minkowski, starosta Godlewski, dyrektor Izby Handlowo-Przemysłowej Jakubowski, przedstawiciele prasy oraz liczni goście.

Tragedia bezdomnej kobiety

W dzisiejszą środę o godz. 6 rano przechodnie zauważyli leżącą na bruku ulicy Wiatrakowej biedną, młodą kobietę, wijącą się w bólach. Zawezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego, lecz w międzyczasie kobieta powiła na ulicy dziecko. Przewieziono ją następnie karetką sanitarną do miejskiej kliniki dla położnic. Nieszczęśliwą kobietą jest 22-letnia Julia Pogoda z Pruszcza. Nie mogąc nigdzie znaleźć pracy i nie mając pieniędzy tułała się od dwóch dni w Bydgoszczy bez dachu nad głową.

— **Egzamin dla eksternów z zakresu szkoły wydziałowej.** Podaje się do wiadomości, iż na podstawie zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. odbędą się ostatnie egzaminy dla eksternów z zakresu sześciu klas wydziałowych w listopadzie i w grudniu rb. Bliższych informacyj udziela kierownictwo szkoły powszechnej im. Marcinkowskiego, Wilczak, ul. Nakielska 11. (19760

— **16-ta Żeglarska Drużyna Harcerzy** zawiadamia, że dawno oczekiwana **zabawa jesienna** odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. w salach „Pod Lwem". Przygrywać będzie doborowy zespół orkiestry wojskowej. Wstęp za zaproszeniami. (19359

— **Dyplom honorowy LOPP dla prezydenta. Barciszewskiego.** Osobna delegacja wręczyła onegdaj p. prezydentowi Leonowi Barciszewskiemu dyplom honorowy za zasługi na polu krzewienia idei L. O. P. P.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Posiedzenie zarządu okręgowego wraz z delegatami i uczestnikami kongresu odbędzie się w czwartek 7 bm. o godz. 20 w sali przy ul. Dworcowej nr 5.

Prezes.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Wycieczka naukowa celem zwiedzenia nowego szpitala miejskiego odbędzie się w czwartek, dnia 7 października br. Punkt zbiórki przed Stadionem Miejskim, o godz. **3,50** po poł. Uprasza się o liczny udział w wycieczce, goście mile widziani. **Zarząd.**

Sprawy sokole.

Sokół V.

Dziś, w środę 6 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne w salce p. Dzierzyńskiego. **Referat wygłosi p. red. Nowakowski. Uprasza się o gremialne przybycie członków z powodu tak ważnego referatu.**

Sokół I.

Zebranie plenarne w czwartek o godz. 20 w Sokolni. Ze względu na ważność spraw jak i ciekawy referat, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Goście i sympatycy mile widziani.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 6 października 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Brunona w.
Jutro: Najśw. Maryi Panny Różańcowej.
Wschód słońca o godzinie 6.08.
Zachód słońca o godzinie 17.27.

Stan pogody.

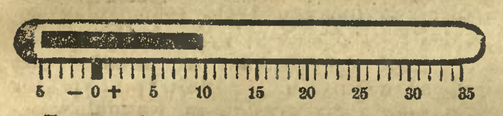
Stopniowe rozpogodzenie.

Nad Polską przepływa w dalszym ciągu statycznie uwarstwione powietrze polarno-kontynentalne z nad północnej Rosji. W miarę trwania tego przepływu, kraj nasz ogarnia coraz chłodniejsza część tej masy powietrza, co dobrze ilustruje powolny spadek temperatury na Kasprowym Wierchu. Przedwczoraj o godz. 14 + 5 stopni, o godz. 19-ej + 4 stopnie. Wczoraj o godz. 7-ej + 2 st. a o godz. 14-ej 0 stopni. Wczoraj było w Polsce dość pogodnie przy umiarkowanych wiatrach północno-wschodnich. Temperatura wynosiła około 12 stopni.

Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda bez większych zmian. Rano mglisto i chmurno, w ciągu dnia rozpogodzenia.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Barbara Radziwiłłówna".
As: „Powstanie listopadowe".
Mars: „Penny".
Świt: „Tajemnica zamku".

—o—

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś występ J. Romanówny i M. Moszyńskiego.
„Freuda teoria snów" w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Już dziś, w środę o godz. 20 na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej odbędzie się występ doskonałej pary artystów teatrów warszawskich pp. Janiny Romanówny i Mariana Maszyńskiego w doskonałej komedii Cwojdzińskiego p. t. „Freuda teoria snów". Dla orientacji zaznaczamy, iż „Freuda teoria snów" nie jest bynajmniej podobna do teorii Einsteina. Cały ciężar dialogu dźwigają Romanówna i Maszyński. Nieliczne bilety są jeszcze do nabycia w drogerii „Foto-Szady" przy Rynku Staromiejskim 33, telefon 1025.

Uroczyste otwarcie sezonu teatralnego 37/38 w Teatrze Ziemi Pomorskiej.
Inauguracyjna premiera sztuki Iwaszkiewicza „Lato w Nohant".

W sobotę, dnia 9 bm. o godz. 20-ej w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu teatralnego 1937/38 r. inauguracyjną premierą sztuki Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Lato w Nohant". Zapowiedź tej premiery wzbudziła duże zainteresowanie wśród sympatyków teatru, gdyż treść sztuki osnuta jest na tle ostatnich lat życia i twórczości Fryderyka Chopina. Przez scenę wokoło tego wielkiego wirtuoza przewinie się szereg artystów i literatów, jak: George Sand, Rousseau, Clesinge" i inni.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 6 bm. godz. 20 Toruń: „Freuda teoria snów".

Czwartek 7 bm. godz. 20 Toruń: „Car Paweł I-szy".

Nie damy gnębić rodaków naszych w Niemczech.

Protest leśników.

W ub. poniedziałek odbyło się w Toruniu w Dyrekcji Lasów Państwowych bardzo liczne zebranie leśników, zrzeszonych w Polskim Związku Zachodnim, Zw. Leśników RP, w „Rodzinie Leśnika" oraz Przysposobieniu Wojskowym Leśników.

Po przemówieniu wstępnym prezesa Koła PZZ p. Wyki dłuższy komentarz do rezolucji protestacyjnej wygłosił p. inż. Wróblewski.

Zebrani przyłączając się do ogólnej akcji protestacyjnej przeciwko prześladowaniu Polaków w Rzeszy i Gdańsku, wypowiedzieli się przeciw układowi między Polską a Niemcami w sprawie mniejszości narodowych, gdyż układ taki byłby dla Rzeszy Niemieckiej jeszcze jednym „świstkiem papieru", a natomiast dla mniejszości niemieckiej w Polsce stwarzałby dodatkowe przywileje. Pod adresem władz apelują **o wydalenie z Polski optantów niemieckich, przyśpieszenie parcelacji majątków niemieckich, zlikwidowania osad rentowych oraz stosowania wobec Niemców ustaw szkolnych, ustaw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach tak, jak je stosuje system hitlerowski do Polaków w Niemczech.** Gdyby przy stosowaniu obowiązującego prawa represje odwetowe nie dały pożądanego wyniku, to **wzywają rząd do zaprojektowania, a sejm do uchwalenia wyjątkowych ustaw odwetowych.**

Ku uwadze Szan. Czytelników.

Dużo kłopotu sprawia niejednemu pytanie, czym obsadzić w porze jesiennej ogródki kwiatowe przy willach, domach itp. wolne przestrzenie, aby wczesną wiosną roku przyszłego cieszyć się widokiem pięknych pachnących kwiatów.

Ważny ten problem dla miłośników kwiatów rozwiązała znana firma **St. Szukalski, skład i hodowla nasion przy ulicy Dworcowej 8, filie: Bydgoszcz, Stary Rynek Marsz. Piłsudskiego 27** oraz **Gdynia, ul. Batorego 4, róg Abrahama,** wydając obszernie ilustrowany **specjalny cennik jesienny na cebulki kwiatowe** do sadzenia w porze jesiennej w ogrodzie, a także do wysadzania w doniczkach w pokoju.

Wspomniany cennik podaje bardzo ciekawy i łatwy sposób hodowli hiacyntów w słoikach szklanych na wodzie. Oprócz tego zawiera cennik ten wiele praktycznych wskazówek o hodowli cebulek w gruncie i w mieszkaniu oraz opisy o niezbędnych narzędziach i przyborach ogrodniczych.

Specjalną uwagę poświęca firma osobnemu działowi środków chemicznych do jesiennego zwalczania wszelkich szkodników gnieżdżących się w ogrodach i sadach, na drzewach owocowych i parkowych. Zapewne P. T. Właścicielom drzew owocowych wiadomym jest, jak wiele spustoszenia wyrządzają szkodniki w rodzaju gąsienic i różnych owadów, które już teraz składają jajka wylęg. na gałęziach i pod koroną drzew owocowych i alejowych. Warto nadmienić, iż jedna nieoskrzydlona samiczka piędzika-przedzimka zdąża znieść, łażąc po pniu do korony drzew, 350—400 jajek. Z jajek tych wylęgają się z wiosną małe, zielone, nadzwyczaj żarłoczne gąsienice. Gąsienice te pożerają w bardzo krótkim czasie wszystkie pędy drzew, pączki, listki, kwiecie oraz zarodki owocowe. Aby temu zapobiec, z końcem września każdego roku należy zakładać tak zwane opaski lepowe, które smaruje się specjalnym lepem sadowniczym. Zakłada się je wokoło drzewa na wysokości 100 cm od ziemi przed wystąpieniem piędzika przedzimka, zimówki ogołatniaka (Cheimatobia brumata) itp.

Oprócz tego omawiany cennik zawiera: nasiona drzew owocowych i liściastych do wysiewu i tratyfikowania w porze jesiennej oraz nasiona fiołków alpejskich (Cyclamen).

Konkurencyjne ceny i pierwszorzędny towar każą zwrócić uwagę na wspomnianą firmę, jako jedną z najpoważniejszych firm nasiennych w Polsce. Firma St. Szukalski wysyła swój cennik zainteresowanym bezpłatnie.

Cennik firmy St. Szukalski został wykonany w Drukarni Bydgoskiej Sp. Akc., Wydawnictwo: „Dziennik Bydgoski". (19776

Zarzucił sędziemu bezczelne kłamstwo.

Surowe ukaranie nieopanowanego obywatela.

W sądzie grodzkim w Toruniu toczył się bardzo ciekawy proces, w którym oskarżenie wnosił prokurator Błęński.

Na ławie oskarżonych zasiadł 57-letni Józef Chodkiewicz z Podgórza, oskarżony o znieważenie jednego z toruńskich sędziów w liście napisanym do ministra sprawiedliwości.

Swego czasu oskarżony Chodkiewicz, znany w kuluarach sądowych jako częsty gość, miał sprawę sądową, z przebiegu której był bardzo niezadowolony. Już w czasie pierwszej rozprawy sądowej, sędzia musiał kilkakrotnie oskarżonego upominać, bowiem usiłował on pouczać sędziego, co i jak ma robić.

Z wyniku tej rozprawy był tak dalece niezadowolony, iż wysłał list do ministra sprawiedliwości, żaląc się na postępowanie sędziego, dopuszczając się jednocześnie w liście zniewagi.

List odczytany na rozprawie, napisany był w bardzo ostrej formie, w treści którego po prostu przebijała nienawiść do sędziego. M. in. były tam takie zwroty: „Dzieje mi się wielka krzywda i niesprawiedliwość..., pan sędzia postępuje ordynarnie... i bezczelnie kłamał..., wbrew sumieniu i uczciwości postępował... itd.

Oskarżony na rozprawie zapytany, czy przyznaje się do winy? odpowiedział — „Przyznaję się do listu, ale napisałem tak, jak postępował p. sędzia. W tym miejscu oskarżony uniósł się, wobec czego sędzia dał oskarżonemu upomnienie.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator. Zaledwie jednak rozpoczął, przewodniczący był zmuszony wykluczyć oskarżonego z sali rozpraw, za niewłaściwe zachowanie.

Prokurator w zakończeniu domagał się surowego i przykładnego ukarania oskarżonego.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego Chodkiewicza na 4 miesiące aresztu i 50 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu. W motywach, sąd napiętnował czyn oskarżonego, zaznaczając, iż oskarżony będąc niezadowolonym z wyniku rozprawy, powinien załatwić to drogą instancji.

Wielki dzień Cechu Szklarskiego w Toruniu.

Czas szybko mknie naprzód — na drodze jego zostają mniej lub więcej trwałe pomniki rąk ludzkich. Nie kto inny, ale Cechy Toruńskie zostawiły najwięcej i najpiękniejsze momenty. One to promieniowały nad całą niemal Polską, dzięki swym pracom. Wśród nich najzaszczytniejsze miejsce zajmują szklarze. Stoją na posterunku już **od 600 lat** i stać będą jeszcze całe wieki. Kierunek pracy nie uległ zmianie, jedynie technika się podniosła. Jak dawniej toruńczyk **Mikołaj** obok swych drobnych, szarych, codziennych prac wykonywał piękne witraże np. dla Fary w Brześciu, tak i dziś mamy tych pomników już całą masę, np. dzieło **Józefa Felskiego** zasłużonego członka Cechu, który swymi witrażami kościoła: Chrystusa-Króla w Lubiczu, Grębocinie, Starogardzie i Kasie Chorych w Brodnicy z wieloma kolegami podnosi godność rzemiosła.

Toruński cech szklarski obchodził w ub. niedzielę uroczystość poświęcenia sztandaru. W ogrodzie „Tivoli" zebrał się Cech Toruński, między którymi można było zauważyć wielu gości zamiejscowych, aby udać się na nabożeństwo do kościoła Mariackiego. Tu **ks. dr Jank** wygłosił okolicznościowe kazanie i dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Po mszy św. Cech wraz z przedstawicielami pokrewnych organizacyj, zebrał się znów w „Tivoli" na uroczyste zebranie. Starszy cechu p. **Lubiszewski** zagaja zebranie, wita gości, mówi o trudach, zasługach wielu członków Cechu nad zdobyciem sztandaru, dalej zwraca uwagę na symboliczne znaczenie sztandaru. Padają następnie ciepłe słowa życzeń. Wywiązuje się miła chwila szczerości, braterstwa i wspólnoty. Przemawia prezes p. **Jakubowski** z ramienia Izby Rzemieślniczej, radca **Kirstein** w imieniu p. prezydenta miasta Raszeji, dyrektor p. **Biszoff,** radca **Wiencek,** pp. **Gliński, Kawecki z Chełmna, Dybowski, Piotrowski, Knieć, Sulecki, Siuda** i inni.

Po podpisaniu aktu poświęcenia nastąpił wspólny obiad.

O godz. 17-tej odbyło się plenarne zebranie Cechu z udziałem prezesa Izby Rzemieślniczej p. Jakubowskiego. Przewodniczył starszy cechu p. Lubiszewski. Wśród wielu spraw zawodowych omawiano sprawę Ustawy Przemysłowej, onrmalizację cen i współpracy z Związkiem Rzemieślników Chrześcijan. Zebranie uchwaliło żądać przywrócenia Cechom dawnych uprawnień oraz utworzenia przy Cechach wydziałów czeladniczych.

—::—

Wrażenia z podróży morskiej.

Po 5-miesięcznej podróży morskiej na okręcie szkolnym „Iskra" powrócił do Torunia prezes Klubu Polsko-Angielskiego p. prof. Szczepkowski, który na najbliższym zebraniu Klubu, jakie odbędzie się w dniu 6 bm. o godz. 20-tej w sali książęcej Dworu Artusa, podzieli się z obecnymi swymi wrażeniami. Należy zaznaczyć, że referat p. prof. Szczepkowskiego wygłoszony zostanie w języku angielskim, to też wysłuchać go mogą tylko te osoby, które język ten dostatecznie opanowały.

Podhale w pieśni i w tańcu!

Występ regionalnego zespołu góralskiego w Toruniu.

W sobotę, dnia 9 października br. przyjeżdża do Torunia **tylko** na dwa występy najlepszy regionalny zespół górali i góralek w liczbie 45 osób. Towarzyszą zespołowi: ostatni na Podhalu, znany w całym świecie artysta-kobziarz Mróz i orkiestra góralska. Zespół ten wystąpi w Toruniu tylko dwukrotnie w sali „Dworu Artusa".

Na program wieczorów złożą się: „Wesele góralskie", widowisko ludowe ze śpiewami i tańcami; „Janosik skuty", dramat ludowy; śpiewy i tańce góralskie. Orkiestra góralska wykona szereg melodyj, a chór odśpiewa tęskne pieśni ludzi gór.

Oba wieczory mają odrębny program. Szczegóły w afiszach.

—::—

— **Dancing w Esplanadzie** urządza Liga Morska i Kolonialna Oddział Toruń — Bydgoskie Przedm., dochód na budowę ścigacza morskiego, początek o godz. 20-tej. Wstęp wolne datki. Wobec tego, że dochód przeznaczony na tak doniosły cel, jak Fundusz Obrony Morskiej (FOM) uprzejmie prosimy o liczne wzięcie udziału w tej imprezie.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 4 października 1937 roku.
Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	135,00—150,00
Koniczyna śred. gat.	120,00—160,00
Koniczyna biała prima czyszcz.	160,00—220,00
Koniczyna szwedzka	215,00—250,00
Koniczyna żółta	80,00— 90,00
Koniczyna żółta w łuskach	35,00— 45,00
Inkarnatka	—
Przelot	85,00— 95,00
Rajgras krajowy	70,00— 80,00
Tymotka	22,00— 26,00
Seradela	—
Wyka latowa	—
Wyczka zimowa	60,00— 70,00
Peluszka	—
Groch Wiktoria	25,00— 28,00
Groch polny	22,00— 24,00
Groch zielony	24,00— 27,00
Bobik	25,00— 28,00
Gorczyca	38,00— 42,00
Rzepak z nowego zbioru	54,00— 57,00
Rzepik letni z nowego zbioru	48,00— 52,00
Łubin niebieski	16,00— 17,00
Łubin żółty	16,50— 17,50
Siemię lniane	40,00— 44,00
Konopie	45,00— 55,00
Mak niebieski	75,00— 80,00
Mak biały	90,00—100,00
Tatarka	—
Proso	27,00— 34,00

Prasa a rozwój gospodarczy

Prasa, docierając bezpośrednio do wszystkich sfer społecznych, kształtując i kierując opinią społeczną, oddaje poza tym olbrzymie usługi przemysłowi i handlowi i spełnia rolę doniosłą w rozwoju gospodarczym kraju, będąc rzecznikiem spraw, interesów, potrzeb i słusznych żądań przemysłu i handlu wobec rządu.

Jednak nie tylko łamy, wypełniane materiałem redakcyjnym, zawierającym szereg artykułów, informacyj, wiadomości i wzmianek, a poświęconym całokształtowi życia gospodarczego, wpływają na rozwój przemysłu i handlu. Niemniej wielkie znaczenie dla rozwoju stosunków handlowych mają **łamy, przeznaczone pod ogłoszenia płatne.**

Ogłoszenie w piśmie daje możność bezpośredniego trafienia do odbiorcy i spożywcy, poinformowania go o specjalności danego przedsiębiorstwa, zwrócenie jego uwagi na daną firmę, na gatunek, użyteczność, zalety i cenę towaru lub artykułu. Ogłoszenie jest najtańszym, zarazem zaś najlepszym pośrednikiem pomiędzy wytwórcą a spożywcą. Jest on tym **idealnym współpracownikiem,** który nie zna zmęczenia, zniechęcenia i wyczerpania, który nie poddaje się niczyim wpływom lub zmiennym nastrojom, który posiada niezwykłe zdolności dotarcia **jednocześnie do dziesiątków i setek tysięcy osób, do setek miejscowości, rozrzuconych na całej przestrzeni kraju!**

Korzyści, jakie osiąga przemysł i handel z łamów ogłoszeniowych każdego pisma są wręcz bezcenne! Naturalnie, że stopień tych korzyści zależy w wielkiej mierze od indywidualnych zdolności korzystającego z ogłoszeń. Najlepszy środek **może dać wyniki mierne, jeśli będzie nieodpowiednio użyty lub nieumiejętnie wykorzystany.**

Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, iż administracja danego pisma, zamieszczając ogłoszenia nie daje inserentowi nic więcej ponad pewną umówioną z góry powierzchnię miejsca i druku. Nie mówiąc już o tym, że w tym przypadku ogłaszający się korzysta z kosztownego aparatu, czuwającego nad rozkolportowaniem czyli rozpowszechnieniem wydawnictwa, doznaje on poza tym moralnego poparcia, wynikającego z tej powagi i z tego zaufania, jakim się cieszy pismo wśród swoich czytelników.

Zaufanie zaś czytelnika rozciąga się nie tylko na treść tak zwaną redakcyjną, lecz i na dział ogłoszeniowy. I słusznie bardzo. Administracja każdego pisma nie jest czymś niezależnym od redakcji, czyli od tych zasad, na których opiera się dane pismo i torych jest wyznawcą i propagatorem. Nie przyjmie ona ogłoszenia, którego treść zmierza do wyzyskania łatwowierności ludzkiej lub uwłacza powadze pisma. Pozostawiając ogłaszającemu się wielką swobodę w handlowym wypowiedzeniu się, administracja każdego poważnego pisma baczy pilnie, aby nie przekroczono tej swobody w celach oszukańczych.

Pod tym względem prasa polska utrzymuje się na nader wysokim poziomie etycznym, nie toleruje wśród własnego grona takich wydawnictw, dla których obojętną byłaby czystość źródeł dochodowych.

„Ogłoszenie jest dla interesu tym, czym dla maszyny para: wielką siłą poruszającą!" Powyższe słowa lorda Macaulay'a najlepiej charakteryzują doniosłość korzyści, osiąganych przez handel i przemysł z ogłoszeń w prasie. A słowa te nie są bynajmniej frazesem błyskotliwym, lecz prawdą głęboką, stwierdzoną doświadczeniem setek lat, pierwsze bowiem ogłoszenie pojawiło się w roku 1622 w piśmie angielskim, a już za czasów Cromwella dwa razy tygodniowo ukazywało się pismo pt. „Public Adviser", poświęcone wyłącznie ogłoszeniom. W końcu 17 wieku ogłoszenia prasowe weszły do dekalogu prawd handlowych i odtąd stanowią dźwignię rozwoju przemysłu i handlu.

Ogłoszenia prasowe, będące wielką siłą poruszającą dla każdego przedsiębiorstwa bądź przemysłowego, bądź handlowego, wpływają na wzrost zapotrzebowania, a więc na stałe rozszerzanie koła odbiorców i spożywców, jednocześnie zaś pobudzają inicjatywę jednostek do tworzenia nowych warsztatów pracy, nowych placówek handlu, nowych przedsiębiorstw, udoskonalających metody oddzielnych gałęzi wytwórczości lub pośrednictwa. Działy ogłoszeniowe pism naszych wywierają wielki wpływ na scalenie państwa, gdyż na gruncie interesów realnych łączą z sobą wytwórców i spożywców dzielnicowych, zbliżają ich do siebie, zwracają uwagę na poszczególne wartości ekonomiczne każdej połaci kraju, wskazują nowe drogi zbytu na rynku wewnętrznym, podkreślają korzyści zbliżenia się wzajemnego poznania i ścisłego nawiązania stosunków. Przez ogłoszenie kupiec dowiaduje się, co znaleźć może w kraju **bez uciekania się do pośrednictwa zagranicy,** producent rozpowszechnia wiadomość o rodzaju, zaletach i zakresie produkcji własnej, spożywca orientuje się co może z korzyścią dla siebie nabyć, nie opłacając zbytecznych kosztów cła i przewozu z zagranicy, a popierając jednocześnie wytwórczość rodzimą.

Baczne przeglądanie ogłoszeń jest ciekawe na równi z czytaniem depesz, artykułów i wiadomości w dziale redakcyjnym, gdyż daje ono materiał do wysnuwania **wielu cennych wniosków, dotyczących rozwoju gospodarczego, siły gospodarczej i możliwości gospodarczych kraju.**

SPORT

Ostateczne składy drużyn Polski na mecze z Jugosławią i Łotwą.

Warszawa. We wtorek kapitan związkowy PZPN p. Kałuża ustalił ostateczny skład reprezentacji Polski **na mecz z Jugosławią. Skład przedstawia się następujący:**

Krzyk (Brygada), Gałecki (ŁKS), Szczepaniak (Polonia), Góra (Cracovia). — Nytz (Polonia) — Dytko (Dąb), Habowski (Wisła) — Piontek (AKS) — Matias (Pogoń) — Wilimowski i Wodarz (Ruch).

Rezerwa: Majewski (Wisła), Pająk (Cracovia), Nowakowski (Ruch), Kisieliński i Kulla (Polonia).

Mecz rozegrany będzie w Warszawie **10 bm. o godz. 12** na stadionie Wojska Polskiego. Sędziować będzie Francuz p. Lucien Leclerq.

Warszawa. Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża ustalił ostatecznie następujący skład naszej reprezentacji przeciwko **Łotwie** w dniu 10 bm. w Katowicach:

Pawłowski (Cracovia), Twórz (Warta) — Giemza (Ruch), Kotlarczyk (Wisła) — Wasiewicz (Pogoń) — Piec II (Naprzód), Piec I (Naprzód), God (Śląsk) — Wostal (AKS) — Pytel (AKS) — Łyko (Wisła).

Rezerwowi: Mrugała, Stolarczyk, Kuchta, Bentkowski (AKS) oraz Wieczorek i Peterek (Ruch).

Sędzią meczu będzie Rumun p. Xifanda.

Tabelka pomorskiej A-klasy.

Po niedzielnych meczach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Unia	5	7	8:8
2) Gryf	4	6	6:2
3) Ciszewski	4	6	12:7
4) Bałtyk	4	6	10:4
5) TKS	4	3	11:8
6) Polonia	5	3	7:9
7) PPW	4	2	9:14
8) WKS	5	1	5:16

Toruńczycy zwyciężyli Niemców w stosunku 9:7.

Toruń, 6. 10. Wczoraj w hali Okr. Ośr, WF, przy ul. Wały w Toruniu odbył się **międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drużynami B. C. Heros Erfurt a WKS Gryf Toruń.**

Zwyciężyli toruńczycy **w stosunku 9:7.** Poszczególne walki przedstawiają się następująco:

Waga **musza:** Jarmuszewski (Gryf) niespodziewanie ostro zabrał się do swego przeciwnika Kowalskiego (Erfurt), którego przez wszystkie trzy rundy gnębił, odnosząc zasłużone i wysoko na punkty wywalczone zwycięstwo.

Kogucia: Grabowski II (Toruń) prowadził równą walkę z Pfeiferem (Heros), w końcu jednak nieznacznie przegrał na punkty.

Piórkowa: Krzemiński (wicemistrz Polski) zmierzył się z mistrzem Europy Kaestnerem. Walka nierozstrzygnięta. Uważamy jednak orzeczenie za krzywdzące Krzemińskiego, który bohatersko walczył i w dwóch pierwszych rundach miał zdecydowaną przewagę. Trzecia runda była równorzędna.

Lekka: Grabowski I nie rozstrzygnął walki z Fuchsem. Podobnie jak Krzemiński i Grabowski I miał wyraźną przewagę przez wszystkie trzy rundy nad Niemcem, który już po pierwszym starciu nabrał dla swego przeciwnika wiele szacunku. Orzeczenie sędziowskie również krzywdzi Grabowskiego.

Półśrednia: Lelewski w pięknym stylu pokonał wysoko na punkty Artla. Walka należała do najbardziej emocjonujących i fair, nic też dziwnego, że była gorąco oklaskiwana.

Średnia: Wezner (Gryf) po mało ciekawej walce zremisował z Bodem (Heros).

Półciężka: Kozakow (Gryf) przegrał nieznacznie na punkty z Müllerem (Heros).

Ciężka: Węgrowski (WKS Flota) wygrywa wysoko na punkty z Beyem (Heros). Ostatnia walka dała również wiele emocji, gdyż zanosiło się na wykończenie Niemca już w pierwszej rundzie. Bey kilka razy „zapoznał" się z deskami. Miał na szczęście trochę szczęścia — jak wyraził się jeden z gorących zwolenników boksu).

Wynik więc 9:7 na korzyść Gryfu nie odpowiada rzeczywistości; **właściwy wynik winien brzmieć: 11:5 dla Gryfu.**

W ringu sędziował dobrze p. Zapłatka z Poznania; na punkty pp. Kaestner (Erfurt), Kalıniak z Bydgoszczy i Lewicki z Torunia. Zainteresowanie zawodami wprost olbrzymie. Podobnej frekwencji nie notowano już dawno. Widzów około 3.000.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 7 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół powszechnych. Melodie huculskie — poranek muzyczny w opr. prof. Cz. Kozietulskiego w wyk. zespołu chóralnego i solistki pod dyr. prof. Cz. Kozietulskiego (ze Lwowa). **11,40:** Dyryguje Adrian Boult (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Audycja południowa. Muzyka polska popularna w wyk. polskiej kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Wędrówki muzyczne: „Italia" — audycja w oprac. Z. Ławęskiej (z Wilna). **16,15:** Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Edwarda Ciukszy (z Wilna). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Wiedza i książka. **17,15:** Koncert solistów. Wykonawcy: Lili Hakowska-Rozgórska (skrz.) i Mieczysław Grąbczewski (baryton). Przy fortepianie prof. L. Urstein. **17,50:** Poradnik sportowy. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Skrzynka ogólna — dr M. Stępowski. **18,25:** Muzyka (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej. **19,00:** Oryginalny teatr wyobraźni: premiera słuchowiska „Chiromantka" Elżbiety Szemplińskiej-Sobolewskiej. **19,30:** Miniatury muzyczne w wyk. tria salonowego (ze Lwowa). **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Koncert symfoniczny z okazji festiwalu sztuki polskiej. Transmisja z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Wanda Wermińska (śpiew), Zofia Rabcewiczowa (fortepian). W przerwie ok. godz. **20,50** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki — wygłosi dr Zygmunt Nowakowski (z Krakowa). **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. zespołu „Irmay" (piosenki). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Dyryguje Adrian Boult (płyty z Warszawy). **13,00:** Czy wyzbywać się inwentarza - pogadanka rolnicza. **13,10:** „Dla każdego coś ładnego" — południowy koncert z płyt. **14,00:** Wiadomości z Pomorza. **14,10:** „Dla każdego coś ładnego" (płyty) ciąg dalszy. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Morski przegląd gospodarczy. **18,25:** Melodie marynarskie (płyty). **18,40:** Lekcja języka polskiego. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,10: Muzyka kameralna. **Hamburg. 19,10:** „Cyrulik z Bagdadu", opera Corneliusa. **Budapeszt II. 20,25:** Muzyka cygańska. **Hamburg. 20,10:** Wieczór tańca. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Kolonia. 21,00:** Koncert wieczorny. **Mediolan. 21,00:** „Trubadur", opera Verdiego. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka salonowa. **Hilversum I. 22,45:** Muzyka organowa. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W środę 6 października o godz. **13,00** inż. Andrzej Miksiewicz omówi korespondencję rolniczą. O godz. **13,10** nada Toruń koncert życzeń. O godz. **18,20** chór K. P. W. Toruń pod dyr. Józefa Nowakowskiego wykona pieśni ludowe, a mianowicie: Lachmana — Anim ja nie juhas, Koło mego ogródeczka i Kiedym jechał do dziewczyny oraz 2 pieśni Hławiczki: Stoi dziewczę na wodzie i Dudni woda dudni. O godz. **18,35** nada Toruń gawędę Zofii Bogusławskiej, poświęconą korespondencji od najmłodszych radiosłuchaczy. O **20,00** nada studio bydgoskie swą stałą audycję środową. Tym razem w części muzycznej usłyszymy Halinę Nowacką (fortepian) i Franciszka Kaźmierczaka (skrzypce) w programie, na który złożą się utwory Tartiniego, Glucka, Beethovena, Couperina i Cartiera. W części słownej Alfred Kowalkowski mówić będzie o stanie i potrzebach kultury w Bydgoszczy. Autor zreasumuje wiekowy wysiłek Bydgoszczy w dziedzinie pomnożenia naszej kultury narodowej oraz przedstawi poszczególne pozycje kulturalne, które stanowią niepodzielną domenę Bydgoszczy. W prelekcji znajdzie się też miejsce na omówienie potrzeb kulturalnych tego miasta oraz wytyczne jego dalszej pracy.

W sprawie sprzedaży na targach

produktów gospodarstwa rolnego, owoców oraz warzyw.

Niektórzy rolnicy, sprzedający na targach w miastach produkty swego gospodarstwa, w szczególności produkty ogrodnicze, opłacają podatek przemysłowy — wbrew zarządzeniom Ministerstwa Skarbu, wydanym w tej sprawie. W związku z tym Pomorska Izba Rolnicza przypomina, że okólnikami z dnia 9 listopada 1932 roku L. D. V. 43701/4/32 oraz z dnia 29 stycznia 1934 r. L. D. V. 54038/4/33, Ministerstwo Skarbu poleciło nie pociągać do opłaty podatku przemysłowego producentów rolnych, przyjeżdżających na targi w miastach i sprzedających z wozów lub płacht produkty swego gospodarstwa, o ile sprzedaż ta ma charakter dorywczy.

W związku z niejednolitym **stosowaniem** wspomnianych zarządzeń **przez poszczególne** Urzędy Skarbowe, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło w okólniku z dnia 29 maja 1934 r. L. D. V. 19024/4/34, że dokonywana na targach w miastach przez producentów rolnych (także sadowników i ogrodników) względnie ich członków rodziny i pracowników sprzedaż z wozów lub płacht wyprodukowanych w ich gospodarstwach produktów (owoców, warzyw itp.) należy z reguły traktować jako sprzedaż o charakterze dorywczym.

Budujący przykład.

Z prawdziwym zadowoleniem notujemy fakt poświęcenia nowego gmachu fabryki mydła i świec **POLO** we Włochach pod Warszawą. Nie jesteśmy odosobnieni w twierdzeniu, że moment ten wniósł do polskiego życia przemysłowego duży kapitał w formie zaufania i wiary we własne nasze możliwości. Właściciel fabryki p. Fr. Hawliczek, który wszak skromny swój do niedawna warsztat pracy rozbudował do poziomu dużej, imponującej fabryki, zasługuje na jak najwyższe uznanie. Ta właśnie wiara we własne siły, chęć dorównania czołowym producentom europejskim wydaje już owoce.

P. Hawliczek może być dumny ze swej pracy, tak, jak dumni jesteśmy my z każdej jednostki, która takie właśnie wnosi wartości do naszego życia przemysłowego.

Nowe hale poświęcił ks. dr Trzeciak. W uroczystości wzięli udział: w imieniu pana ministra przemysłu i handlu p. dyrektor departamentu przemysłowego Kandel, wojewoda Myśliński, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Kożuchowski, prezes Minkowski, starosta Godlewski, dyrektor Izby Handlowo-Przemysłowej Jakubowski, przedstawiciele prasy oraz liczni goście.

Tragedia bezdomnej kobiety

W dzisiejszą środę o godz. 6 rano przechodnie zauważyli leżącą na bruku ulicy Wiatrakowej biedną, młodą kobietę, wijącą się w bólach. Zawezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego, lecz w międzyczasie kobieta powiła na ulicy dziecko. Przewieziono ją następnie karetką sanitarną do miejskiej kliniki dla położnic. Nieszczęśliwą kobietą jest 22-letnia Julia Pogoda z Pruszcza. Nie mogąc nigdzie znaleźć pracy i nie mając pieniędzy tułała się od dwóch dni w Bydgoszczy bez dachu nad głową.

— **Egzamin dla eksternów z zakresu szkoły wydziałowej.** Podaje się do wiadomości, iż na podstawie zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. odbędą się ostatnie egzaminy dla eksternów z zakresu sześciu klas wydziałowych w listopadzie i w grudniu rb. Bliższych informacyj udziela kierownictwo szkoły powszechnej im. Marcinkowskiego, Wilczak, ul. Nakielska 11. (19760

— **16-ta Żeglarska Drużyna Harcerzy** zawiadamia, że dawno oczekiwana **zabawa jesienna** odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. w salach „Pod Lwem". Przygrywać będzie doborowy zespół orkiestry wojskowej. Wstęp za zaproszeniami. (19359

— **Dyplom honorowy LOPP dla prezydenta Barciszewskiego.** Osobna delegacja wręczyła onegdaj p. prezydentowi Leonowi Barciszewskiemu dyplom honorowy za zasługi na polu krzewienia idei L. O. P. P.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Posiedzenie zarządu okręgowego wraz z delegatami i uczestnikami kongresu odbędzie się w czwartek 7 bm. o godz. 20 w sali przy ul. Dworcowej nr 5.

Prezes.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Wycieczka naukowa celem zwiedzenia nowego szpitala miejskiego odbędzie się w czwartek, dnia 7 października br. Punkt zbiórki przed Stadionem Miejskim, o godz. **3,50** po poł. Uprasza się o liczny udział w wycieczce, goście mile widziani. **Zarząd.**

Sprawy sokole.

Sokół V.

Dziś, w środę 6 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne w salce p. Dzierzyńskiego. **Referat wygłosi p. red. Nowakowski. Uprasza się o gremialne przybycie członków z powodu tak ważnego referatu.**

Sokół I.

Żebranie plenarne w czwartek o godz. 20 w Sokolni. Ze względu na ważność spraw jak i ciekawy referat, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Goście i sympatycy mile widziani.

Z Gdyni i Wybrzeża

Gdynia, dnia 6 października 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Brunona w.
Jutro: Najśw. Maryi Panny Różańcowej.
Wschód słońca o godzinie 6.08.
Zachód słońca o godzinie 17.27.

Stan pogody.

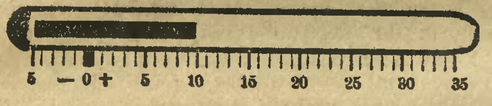
Stopniowe rozpogodzenie.

Nad Polską przepływa w dalszym ciągu statycznie uwarstwione powietrze polarno-kontynentalne z nad północnej Rosji W miarę trwania tego przepływu, kraj nasz ogarnia coraz chłodniejsza część tej masy powietrza, co dobrze ilustruje powolny spadek temperatury na Kasprowym Wierchu. Przedwczoraj o godz. 14 + 5 stopni, o godz. 19-ej + 4 stopnie. Wczoraj o godz. 7-ej + 2 st. a o godz. 14-ej 0 stopni. Wczoraj było w Polsce dość pogodnie przy umiarkowanych wiatrach północno-wschodnich. Temperatura wynosiła około 12 stopni.

Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda bez większych zmian. Rano mglisto i chmurno, w ciągu dnia rozpogodzenia.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 29-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

—::—

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Nowa edycja najpiękniejszego filmu, jaki kiedykolwiek zabłysnął na ekranie p. t. **„X 27".** W rolach gł Marlena Dietrich i Victor Mac Laglen. Nadprogram: tygodnik PAT'a.

LIDO. Najgłośniejsza komedia chwili obecnej o królu, który zakochał się w płochej Amerykance p. t. **„Król i chórzystka".** W rolach głównych Fernand Gravet i Joan Blondel. Nadprogram najnowszy tygodnik.

MORSKIE OKO. Gwiazda gwiazd Simona Simon w wielkim arcydziele **„Siódme niebo"** i bogaty nadprogram.

POLONIA. Przodujący film polski produkcji 1937/38 p. t. **„Znachor".** W rolach gł. Junosza-Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz, Ćwiklińska i inni. Nadprogram: kolorówka i tygodnik.

MIRAŻ - Orłowo. „Annapolis" — film osnuty na tle życia uczniów amerykańskiej szkoły morskiej. Nadprogram tygodnik.

—::—

— **W Gdyni niema miejsca dla awanturników i sutenerów.** Po pewnej przerwie władze administracyjne podjęły dalsze oczyszczanie Gdyni z niepożądanego elementu. Po wysiedleniu szeregu awanturników i złodziejów oraz dziewcząt zbyt lekkiego prowadzenia się, komisariat rządu wyprosił ostatnio z naszego miasta Albina Dąbka, który zasłynął tu jako awanturnik i sutener.

Poświęcenie hali targowej. W dniu 11 listopada ma nastąpić uroczyste poświęcenie hali targowej i rzeźni miejskiej w Gdyni. W dniu poświęcenia oba przedsiębiorstwa oddane zostaną do użytku publicznego.

Ćwiczenia sprawności drużyn odkażających.

Rok rocznie obwód morski LOPP urządza zawody międzydrużynowe. W tym roku stanęły do zawodów wszystkie drużyny odkażające. Na pierwsze miejsce, podobnie jak w roku zeszłym, wysunęła się drużyna firmy **„Progress".** Na drugim miejscu utrzymała się drużyna firmy **Skarbopol.** Trzecie miejsce zajęła drużyna **„Pagedu".** Drużyna łuszczarni ryżu stawała poza konkursem, a to z powodu chwilowego zdekompletowania. Drużyna przy **Miejskim Towarzystwie Komunikacyjnym** uzyskała czwarte miejsce i zasługuje na specjalne wyróżnienie, a to z tego powodu, że komendant drużyny samodzielnie bez pomocy instruktorów LOPP drużynę przeszkolił.

Dyplomy zasługi otrzymali: Franciszek Jęsiak, urzędnik MZE, Leon Korzewnikjanc, kmdt. straży pożarnej, miejska zawodowa straż pożarna, Józef Ruszkowski, mechanik zakł. wodociągów i kanalizacji, firma „Skarbopol", straż portowa, Olejarnia „Union" i zakład Oczyszczania Miasta.

Ku uwadze Szan. Czytelników.

Dużo kłopotu sprawia niejednemu pytanie, czym obsadzić w porze jesiennej ogródki kwiatowe przy willach, domach itp. wolne przestrzenie, aby wczesną wiosną roku przyszłego cieszyć się widokiem pięknych pachnących kwiatów.

Ważny ten problem dla miłośników kwiatów rozwiązała znana firma **St. Szukalski, skład i hodowla nasion przy ulicy Dworcowej 8, filie: Bydgoszcz, Stary Rynek Marsz. Piłsudskiego 27** oraz **Gdynia, ul. Batorego 4, róg Abrahama,** wydając obszernie ilustrowany **specjalny cennik jesienny na cebulki kwiatowe** do sadzenia w porze jesiennej w ogrodzie, a także do wysadzania w doniczkach w pokoju.

Wspomniany cennik podaje bardzo ciekawy i łatwy sposób hodowli hiacyntów w słoikach szklanych na wodzie. Oprócz tego zawiera cennik ten wiele praktycznych wskazówek o hodowli cebulek w gruncie i w mieszkaniu oraz opisy o niezbędnych narzędziach i przyborach ogrodniczych.

Specjalną uwagę poświęca firma osobnemu działowi środków chemicznych do jesiennego zwalczania wszelkich szkodników gnieżdżących się w ogrodach i sadach, na drzewach owocowych i parkowych. Zapewne P. T. Właścicielom drzew owocowych wiadomym jest, jak wiele spustoszenia wyrządzają szkodniki w rodzaju gąsienic i różnych owadów, które już teraz składają jajka wylęg. na gałęziach i pod koroną drzew owocowych i leśnych. Warto nadmienić, iż jedna nieoszkrzydlona samiczka piędzika-przedzimka zdąża znieść, łażąc po pniu do korony drzew, 350—400 jajek. Z jajek tych wylęgają się z wiosną małe, zielone, nadzwyczaj żarłoczne gąsienice. Gąsienice te pożerają w bardzo krótkim czasie wszystkie pędy drzew, pączki, listki, kwiecie oraz zarodki owocowe. Aby temu zapobiec, z końcem września każdego roku należy zakładać tak zwane opaski lepowe, które smaruje się specjalnym lepem sadowniczym. Zakłada się je wokoło drzewa na wysokości 100 cm od ziemi przed wystąpieniem piędzika przedzimka, zimówki ogołatniaka (Cheimatobia brumata) itp.

Oprócz tego omawiany cennik zawiera: nasiona drzew owocowych i liściastych do wysiewu i tratyfikowania w porze jesiennej oraz nasiona fiołków alpejskich (Cyclamen).

Konkurencyjne ceny i pierwszorzędny towar każą zwrócić uwagę na wspomnianą firmę, jako jedną z najpoważniejszych firm nasiennych w Polsce. Firma St. Szukalski wysyła swój cennik zainteresowanym bezpłatnie.

Cennik firmy St. Szukalski został wykonany w Drukarni Bydgoskiej Sp. Akc. Wydawnictwo: „Dziennik Bydgoski". (19776

Z teczki „kurioza gdyńskie".

Hasło „radosnej twórczości" przeszczepione na teren Gdyni przyjęło się tu niespodziewanie dobrze. Co chwila powstają jakieś „wydawnictwa" dla uczczenia kogoś, czy czegoś, co chwila jakiś komitet organizuje jakiś obchód, lecz to właściwie nie należy do „twórczości". Natomiast powstała niedawno pierwszorzędna idea twórcza pobudowania w Gdyni „pomorskiego domu wileńskiego górala". Myśl dobra, zakiełkowała niewątpliwie w głowie regionalnych (tak modnie obecnie) patriotów po dobrym obiedzie i dobrej kawce z likierami. Projektodawcy mają co prawda poza ideą samą niewielkie środki do zrealizowania tak pięknego projektu, lecz od czego są w Gdyni poważne instytucje, które tylko czekają na panów projektodawców, aby przyczynić się ze swej strony „skromnym datkiem" na patriotyczny wyczyn wileńskich górali.

Oczekiwać więc należy, że prasa miejscowa zostanie zaproszona na inauguracyjne posiedzenie komitetu założycielskiego budowy „pomorskiego domu wileńskich górali", nastąpi wybór prezesa, wiceprezesa i ławników, skarbnikiem zostanie z całą pewnością „ustosunkowany w sferach portowych" obywatel i gros firm otrzyma pięknym stylem napisane okólniki, że taki a taki komitet w „zrozumieniu potrzeb lokalnych i ogólno-narodowych" w związku z ożywioną wymialnią towarową pomiędzy Gdynią a Wileńskimi Góralami, której to „wymianie" zawdzięcza port gdyński itd. i że załączając przekaz na PKO nie wątpią w ofiarność patriotyczną, a poza tym ofiarodawcy zostaną sfotografowani i ich portrety zostaną zamieszczone w specjalnym wydaniu, popartym przez ministerstwo to a to pod tytułem „Góral na morzu".

Żart na bok. Istotnie powstał niedawno w Gdyni projekt wybudowania domu regionalnego jednej z naszych dzielnic, i obecnie projektodawcy szukają środków na budowę tego domu. Kto więc kiedyś miał w życiu do czynienia z ową dzielnicą wg. pojęcia projektodawców, ma obecnie psi obowiązek łożenia gotówki na budowę owego domu. Śmiałym projektodawcom należy zwrócić uwagę, że niebawem rozpocznie się kampania pomocy zimowej i pomocy bezrobotnym. Firmy gdyńskie obciążone zostaną poważnymi udziałami w tych akcjach i niewątpliwie nie uchylą się od tak odpowiedzialnego obowiązku moralnego, to też należy im dać spokój i szukać gdzie indziej źródła na pokrycie kosztów budowy „domów regionalnych". Może kamieniczniczy gdyńscy, którzy w roku ubiegłym jak mogli tylko, tak uchylali się od pomocy zimowej, tym razem wezmą na ambit i wyasygnują 10% pobieranych czynszów na rzecz budowy domu „Pomorskiego wileńskich górali", czy podobnego. Właściwy projekt winien być poparty przez właściwych ludzi.

Inny jeszcze moment z życia „Wielkiej Gdyni" jest godzien omówienia pod naszym tytułem „kurioza gdyńskie". Tym razem chodzi nie o dom, lecz o całą ulicę.

Przed iks laty dzielnica barakowa zwana potocznie „chińską", a znajdująca się w okolicy portu rybackiego i drogi do mola węglowego została ochrzczona przez jednego z miejscowych obywateli „ulicą św. Piotra". Nazwy tej nikt nie kwestionował, a nawet wręcz przeciwnie, komisariat rządu kazał sporządzić piękną tablicę z napisem „ul. Św. Piotra" i tablicę tę umieszczono przy wylocie nowopowstałej ulicy. Na tym też skończyła się cała opieka gminy miejskiej nad nowoochrzczoną dzielnicą. Wąski przejazd pełen kurzu i piasku, nie posiadający chodników, przy pięknych budowach po obu stronach spełniał jak mógł zadania „ulicy", przepuszczając wozy i samochody, swoich i obcych na molo węglowe, do portu rybackiego, oraz do szeregu poważniejszych firm, które obrały sobie tę właśnie „ulicę" na miejsce osiedlenia się. Gdy ruch na pseudo-ulicy Św. Piotra zwiększył się i zakorkowywanie jej co kilka minut sprawiać zaczęło poważny kłopot całej okolicy wystąpiono z wielką petycją do komisariatu rządu, aby zajął się uregulowaniem tej arterii miejskiej komunikacji. Po pewnym czasie przyszła odpowiedź, że owszem, ulicę można uporządkować, ale należy to nie do gminy miejskiej, lecz do Urzędu Morskiego, na którego terenie ulica się znajduje. Ponieważ Urząd Morski nie wiedział, albo nie chciał wiedzieć, że na swych obszarach ma tak piękną i ważną ulicę, nie myślał wcale o wstawieniu do preliminarza potrzebnej na uregulowanie ulicy pozycji. Tak więc dopiero teraz Urząd Morski może przystąpić do zbadania całej sprawy przez specjalnie na ten cel wyłonioną komisję, sprowadzić z Warszawy rzeczoznawców i kto wie, może gdzieś na jesieni przyszłego roku „zapadnie uchwała" wstawienia do preliminarza Urzędu Morskiego sumy iks złotych, (która naturalnie już po sporządzeniu kosztorysów okaże się za niewystarczającą) na uregulowanie ulicy Św. Piotra. Obywatele, mieszkańcy ul. Św. Piotra, możecie spać spokojnie. Nie prędko obudzą was młotki kamieniarzy i robotnicy ziemni porządkujący ulicę, przy której mieszkacie. Oddychajcie spokojnie nadal piaskiem i kurzem, grzęźnijcie w błocie, a zimą w śniegu, „kawałek" dotyczący ul. Św. Piotra winien przejść swą drogę urzędową. Módlcie się tymczasem do patrona ulicy Św. Piotra, aby jak najdłużej odciągnął ulewy i śnieżyce, zamykające dostęp do waszych biur i mieszkań. Może jednak wpływy Św. Piotra sięgną i do Urzędu Morskiego, który sprawę przyśpieszy. Może. Żyjmy więc nadzieją!

Wl.

Program „Dnia rezerwisty".

Jak już donosiliśmy, dnia 10 bm. odbędzie się w Gdyni święto Związku Rezerwistów. Program uroczystości jest następujący:

Dnia 9 bm. (sobota) o godz. 18,30 capstrzyk. Niedziela dnia 10 bm. godz. 9: zbiórka oddziałów ZR, pocztów sztandarowych bratnich organizacyj i zaproszonych gości przy Skwerze Kościuszki; godz. 9,45: raport; 10,30: uroczyste nabożeństwo w kościele Serca Jezusowego; 11,45: defilada; 13: obiad żołnierski w Etapie Emigracyjnym; 14: zawody strzeleckie i sportowe na Grabówku; 19: wieczornice w kołach; 20: dancing w salach „Bałtyku" organizowany przez Rodzinę Rezerwistów wespół z zarządem podokręgu morskiego ZR w Gdyni.

Stare przebudowywane budynki w Gdyni mają „pecha".

We wczorajszym numerze donosiliśmy o zawaleniu się rusztowania przy ul. 10 Lutego, gdzie dokonywuje się przebudowy gmachu poczty. Nie tylko przy przebudowie zajść może podobny „pech". Stary gmach, postawiony przy ul. Władysława IV przez ZUS, zapatrzył się widać na bliskiego sąsiada, gdyż zarysowała się w nim jedna z bram wyjazdowych, którą musiano podstemplować. Ktoś złośliwy powiedział o Gdyni, że ruch budowlany w tym mieście nigdy nie ustanie. Najpierw budowano bowiem nowe domy, aby po 5 latach je zamortyzować. System tego budowania wymaga stałego „podtrzymywania" i „podstemplowywania" gmachów. Te środki zaradcze nie wiele pomogą,' to też za kilka lat będzie można wznosić na ruinach już zamortyzowanych domów nowe karciane niebotyki. Aby handel szedł!

—::—

Gość angielski. Przyjechał z Warszawy do Gdyni p. A. J. Pack, nowo mianowany radca handlowy ambasady Wielkiej Brytanii w Warszawie wraz z małżonką. Podczas swego pobytu w Gdyni radca Pack w towarzystwie konsula angielskiego C. H. Jeffrey'a złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu, a następnie zwiedził port i jego urządzenia. Po zwiedzeniu portu goście zwiedzili również miasto, a następnie udali się do Gdańska.

— **W obawie przed karą ojcowską targnęła się na życie.** Mieszkanka ul. Okrężnej (elektrownia Gródek) 16-letnia Zofia Salwieszówna, obawiając się kary, jaką miał jej wymierzyć ojciec za jakieś tam domowe „przestępstwo", targnęła się na własne życie, wypijając większą ilość esencji octowej. Pogotowie zajęło się młodą desperatką, udzielając jej pierwszej pomocy.

— **Przejechany przez samochód.** Józef Osida z Obłuża, jadąc rowerem ulicą, został potrącony tak fatalnie przez samochód American Scantic Line, że doznał złamania dwóch żeber.

Prasa a rozwój gospodarczy

Prasa, docierając bezpośrednio do wszystkich sfer społecznych, kształtując i kierując opinią społeczną, oddaje poza tym olbrzymie usługi przemysłowi i handlowi i spełnia rolę doniosłą w rozwoju gospodarczym kraju, będąc rzecznikiem spraw, interesów, potrzeb i słusznych żądań przemysłu i handlu wobec rządu.

Jednak nie tylko łamy, wypełniane materiałem redakcyjnym, zawierającym szereg artykułów, informacyj, wiadomości i wzmianek, a poświęconym całokształtowi życia gospodarczego, wpływają na rozwój przemysłu i handlu. Niemniej wielkie znaczenie dla rozwoju stosunków handlowych mają **łamy, przeznaczone pod ogłoszenia płatne.**

Ogłoszenie w piśmie daje możność bezpośredniego trafienia do odbiorcy i spożywcy, poinformowania go o specjalności danego przedsiębiorstwa, zwrócenie jego uwagi na daną firmę, na gatunek, użyteczność, zalety i cenę towaru lub artykułu. Ogłoszenie jest najtańszym, zarazem zaś najlepszym pośrednikiem pomiędzy wytwórcą a spożywcą. Jest on tym **idealnym współpracownikiem,** który nie zna zmęczenia, zniechęcenia i wyczerpania, który nie poddaje się niczyim wpływom lub zmiennym nastrojom, który posiada niezwykłe zdolności dotarcia **jednocześnie do dziesiątków i setek tysięcy osób, do setek miejscowości, rozrzuconych na całej przestrzeni kraju!**

Korzyści, jakie osiąga przemysł i handel z łamów ogłoszeniowych każdego pisma są wręcz bezcenne! Naturalnie, że stopień tych korzyści zależy w wielkiej mierze od indywidualnych zdolności korzystającego z ogłoszeń. Najlepszy środek **może dać wyniki mierne, jeśli będzie nieodpowiednio użyty lub nieumiejętnie wykorzystany.**

Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, iż administracja danego pisma, zamieszczając ogłoszenia nie daje inserentowi nic więcej ponad pewną umówioną z góry powierzchnię miejsca i druku. Nie mówiąc już o tym, że w tym przypadku ogłaszający się korzysta z kosztownego aparatu, czuwającego nad rozkolportowaniem czyli rozpowszechnieniem wydawnictwa, doznaje on poza tym moralnego poparcia, wynikającego z tej powagi i z tego zaufania, jakim się cieszy pismo wśród swoich czytelników.

Zaufanie zaś czytelnika rozciąga się nie tylko na treść tak zwaną redakcyjną, lecz i na dział ogłoszeniowy. I słusznie bardzo. Administracja każdego pisma nie jest czymś niezależnym od redakcji, czyli od tych zasad, na których opiera się dane pismo i których jest wyznawcą i propagatorem. Nie przyjmie ona ogłoszenia, którego treść zmierza do wyzyskania łatwowierności ludzkiej lub uwłacza powadze pisma. Pozostawiając ogłaszającemu się wielką swobodę w handlowym wypowiedzeniu się, administracja każdego poważnego pisma baczy pilnie, aby nie przekroczono tej swobody w celach oszukańczych.

Pod tym względem prasa polska utrzymuje się na nader wysokim poziomie etycznym, nie toleruje wśród własnego grona takich wydawnictw, dla których obojętną byłaby czystość źródeł dochodowych.

„Ogłoszenie jest dla interesu tym, czym dla maszyny para: wielką siłą poruszającą!" Powyższe słowa lorda Macaulay'a najlepiej charakteryzują doniosłość korzyści, osiąganych przez handel i przemysł z ogłoszeń w prasie. A słowa te nie są bynajmniej frazesem błyskotliwym, lecz prawdą głęboką, stwierdzoną doświadczeniem setek lat, pierwsze bowiem ogłoszenie pojawiło się w roku 1622 w piśmie angielskim, a już za czasów Cromwella dwa razy tygodniowo ukazywało się pismo pt. „Public Adviser", poświęcone wyłącznie ogłoszeniom. W końcu 17 wieku ogłoszenia prasowe weszły do dekalogu prawd handlowych i odtąd stanowią dźwignię rozwoju przemysłu i handlu.

Ogłoszenia prasowe, będące wielką siłą poruszającą dla każdego przedsiębiorstwa bądź przemysłowego, bądź handlowego, wpływają na wzrost zapotrzebowania, a więc na stałe rozszerzanie koła odbiorców i spożywców, jednocześnie zaś pobudzają inicjatywę jednostek do tworzenia nowych warsztatów pracy, nowych placówek handlu, nowych przedsiębiorstw, udoskonalających metody oddzielnych gałęzi wytwórczości lub pośrednictwa. Działy ogłoszeniowe pism naszych wywierają wielki wpływ na scalenie państwa, gdyż na gruncie interesów realnych łączą z sobą wytwórców i spożywców dzielnicowych, zbliżając ich do siebie, zwracają uwagę na poszczególne wartości ekonomiczne każdej połaci kraju, wskazują nowe drogi zbytu na rynku wewnętrznym, podkreślają korzyści zbliżenia się wzajemnego poznania i ścisłego nawiązania stosunków. Przez ogłoszenie kupiec dowiaduje się, co znaleźć może w kraju **bez uciekania się do pośrednictwa zagranicy,** producent rozpowszechnia wiadomość o rodzaju, zaletach i zakresie produkcji własnej, spożywca orientuje się co może z korzyścią dla siebie nabyć, nie opłacając zbytecznych kosztów cła i przewozu z zagranicy, a popierając jednocześnie wytwórczość rodzimą.

Baczne przeglądanie ogłoszeń jest ciekawe na równi z czytaniem depesz, artykułów i wiadomości w dziale redakcyjnym, gdyż daje ono materiał do wysnuwania **wielu cennych wniosków, dotyczących rozwoju gospodarczego, siły gospodarczej i możliwości gospodarczych kraju.**

SPORT

Ostateczne składy drużyn Polski na mecze z Jugosławią i Łotwą.

Warszawa. We wtorek kapitan związkowy PZPN p. Kałuża ustalił ostateczny skład reprezentacji Polski **na mecz z Jugosławią. Skład przedstawia się następująco:** Krzyk (Brygada), Gałecki (ŁKS), Szczepaniak (Polonia), Góra (Cracovia) — Nytz (Polonia) — Dytko (Dąb), Habowski (Wisła) — Piontek (AKS) — Matias (Pogoń) — Wilimowski i Wodarz (Ruch).

Rezerwa: Majewski (Wisła), Pająk (Cracovia), Nowakowski (Ruch), Kisieliński i Kulla (Polonia).

Mecz rozegrany będzie w Warszawie **10 bm. o godz. 12** na stadionie Wojska Polskiego. Sędziować będzie Francuz p. Lucien Leclerq.

Warszawa. Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża ustalił ostatecznie następujący skład naszej reprezentacji przeciwko **Łotwie** w dniu 10 bm. w Katowicach:

Pawłowski (Cracovia), Tworz (Warta) — Giemza (Ruch), Kotlarczyk (Wisła) — Wasiewicz (Pogoń) — Piec II (Naprzód), Piec I (Naprzód), God (Śląsk) — Wostal (AKS) — Pytel (AKS) — Łyko (Wisła).

Rezerwowi: Mrugała, Stolarczyk, Kuchta, Bentkowski (AKS) oraz Wieczorek i Peterek (Ruch).

Sędzią meczu będzie Rumun p. Xifanda.

Tabelka pomorskiej A-klasy.

Po niedzielnych meczach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Unia	5	7	8:8
2) Gryf	4	6	6:2
3) Ciszewski	4	6	12:7
4) Bałtyk	5	6	10:4
5) TKS	4	3	11:8
6) Polonia	5	3	7:9
7) PPW	4	2	9:14
8) WKS	5	1	5:16

Toruńczycy zwyciężyli Niemców w stosunku 9:7.

Toruń, 6. 10. Wczoraj w hali Okr. Ośr. WF, przy ul. Wały w Toruniu odbył się **międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drużynami B. C. Heros Erfurt a WKS Gryf Toruń.**

Zwyciężyli toruńczycy **w stosunku 9:7.** Poszczególne walki przedstawiają się następująco:

Waga **musza:** Jarmuszewski (Gryf) niespodziewanie ostro zabrał się do swego przeciwnika Kowalskiego (Erfurt), którego przez wszystkie trzy rundy gnębił, odnosząc zasłużone i wysoko na punkty wywalczone zwycięstwo.

Kogucia: Grabowski II (Toruń) prowadził równą walkę z Pfeiferem (Heros), w końcu jednak nieznacznie przegrał na punkty.

Piórkowa: Krzemiński (wicemistrz Polski) zmierzył się z mistrzem Europy Kaestnerem. Walka nierozstrzygnięta. Uważamy jednak orzeczenie za krzywdzące Krzemińskiego, który bohatersko walczył i w dwóch pierwszych rundach miał zdecydowaną przewagę. Trzecia runda była równorzędna.

Lekka: Grabowski I nie rozstrzygnął walki z Fuchsem. Podobnie jak Krzemiński i Grabowski I miał wyraźną przewagę przez wszystkie trzy rundy nad Niemcem, który już po pierwszym starciu nabrał dla swego przeciwnika wiele szacunku. Orzeczenie sędziowskie również krzywdzi Grabowskiego.

Półśrednia: Lelewski w pięknym stylu pokonał wysoko na punkty Artla. Walka należała do najbardziej emocjonujących i fair, nic też dziwnego, że była gorąco oklaskiwana.

Średnia: Wezner (Gryf) po mało ciekawej walce zremisował z Bodem (Heros).

Półciężka: Kczakow (Gryf) przegrał nieznacznie na punkty z Müllerem (Heros).

Ciężka: Węgrowski (WKS Flota) wygrywa wysoko na punkty z Beyem (Heros). Ostatnia walka dała również wiele emocji, gdyż zanosiło się na wykończenie Niemca już w pierwszej rundzie. Bey kilka razy „zapoznał" się z deskami. Miał na szczęście trochę szczęścia — jak wyraził się jeden z gorących zwolenników boksu).

Wynik więc 9:7 na korzyść Gryfu nie odpowiada rzeczywistości; **właściwy wynik winien brzmieć: 11:5 dla Gryfu.**

W ringu sędziował dobrze p. Zapłatka z Poznania; na punkty pp. Kaestner (Erfurt), Kalniak z Bydgoszczy i Lewicki z Torunia. Zainteresowanie zawodami wprost olbrzymie. Podobnej frekwencji nie notowano już dawno. Widzów około 3.000.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 7 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół powszechnych. Melodie huculskie — poranek muzyczny w opr. prof. Cz. Kozietulskiego w wyk. zespołu chóralnego i solistki pod dyr. prof. Cz. Kozietulskiego (ze Lwowa). **11,40:** Dyryguje Adrian Boult (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Audycja południowa. Muzyka polska popularna w wyk. polskiej kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Wędrówki muzyczne: „Italia" — audycja w oprac. Z. Ławęskiej (z Wilna). **16,15:** Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Edwarda Ciukszy (z Wilna). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Wiedza i książka. **17,15:** Koncert solistów. Wykonawcy: Lili Hakowska-Rozgórska (skrz.) i Mieczysław Grąbczewski (baryton). Przy fortepianie prof. L. Urstein. **17,50:** Poradnik sportowy. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Skrzynka ogólna — dr M. Stępowski. **18,25:** Muzyka (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej. **19,00:** Oryginalny teatr wyobraźni: premiera słuchowiska „Chiromantka" Elżbiety Szemplińskiej-Sobolewskiej. **10,30:** Miniatury muzyczne w wyk. tria salonowego (ze Lwowa). **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Koncert symfoniczny z okazji festiwalu sztuki polskiej. Transmisja z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Wanda Wermińska (śpiew), Zofia Rabcewiczowa (fortepian). W przerwie ok. godz. **20,50** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki — wygłosi dr Zygmunt Nowakowski (z Krakowa). **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. zespołu „Irmay" (piosenki). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Dyryguje Adrian Boult (płyty z Warszawy). **13,00:** Czy wyzbywać się inwentarza - pogadanka rolnicza. **13,10:** „Dla każdego coś ładnego" — południowy koncert z płyt. **14,00:** Wiadomości z Pomorza. **14,10:** „Dla każdego coś ładnego" (płyty) ciąg dalszy. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Morski przegląd gospodarczy. **18,25:** Melodie marynarskie (płyty). **18,40:** Lekcja języka polskiego. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,10: Muzyka kameralna. **Hamburg. 19,10:** „Cyrulik z Bagdadu", opera Corneliusa. **Budapeszt II. 20,25:** Muzyka cygańska. **Hamburg. 20,10:** Wieczór tańca. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Kolonia. 21,00:** Koncert wieczorny. **Mediolan. 21,00:** „Trubadur", opera Verdiego. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka salonowa. **Hilversum I. 22,45:** Muzyka organowa. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W środę 6 października o godz. **13,00** inż. Andrzej Miksiewicz omówi korespondencję rolniczą. O godz. **13,10** nada Toruń koncert życzeń. O godz. **18,20** chór K. P. W. Toruń pod dyr. Jozefa Nowakowskiego wykona pieśni ludowe, a mianowicie: Lachmana — Anim ja nie juhas, Koło mego ogródeczka i Kiedym jechał do dziewczyny oraz 2 pieśni Hławiczki: Stoi dziewczę na wodzie i Dudni woda dudni. O godz. **18,35** nada Toruń gawędę Zofii Bogusławskiej, poświęconą korespondencji od najmłodszych radiosłuchaczy. O **20,00** nada studio bydgoskie swą stałą audycję środową. Tym razem w części muzycznej usłyszymy Halinę Nowacką (fortepian) i Franciszka Kaźmierczaka (skrzypce) w programie, na który złożą się utwory Tartiniego, Glucka, Beethovena, Couperina i Cartiera. W części słownej Alfred Kowalkowski mówić będzie o stanie i potrzebach kultury w Bydgoszczy. Autor zreasumuje wiekowy wysiłek Bydgoszczy w dziedzinie pomnożenia naszej kultury narodowej oraz przedstawi poszczególne pozycje kulturalne, które stanowią niepodzielną domenę Bydgoszczy. W prelekcji znajdzie się też miejsce na omówienie potrzeb kulturalnych tego miasta oraz wytyczne jego dalszej pracy.

W sprawie sprzedaży na targach produktów gospodarstwa rolnego, owoców oraz warzyw.

Niektórzy rolnicy, sprzedający na targach w miastach produkty swego gospodarstwa, w szczególności produkty ogrodnicze, opłacają podatek przemysłowy — wbrew zarządzeniom Ministerstwa Skarbu, wydanym w tej sprawie. W związku z tym Pomorska Izba Rolnicza przypomina, że okólnikami z dnia 9 listopada 1932 roku L. D. V. 43701/4/32 oraz z dnia 29 stycznia 1934 r. L. D. V. 54038/4/33, Ministerstwo Skarbu poleciło nie pociągać do opłaty podatku przemysłowego producentów rolnych, przyjeżdżających na targi w miastach i sprzedających z wozów lub płacht produkty swego gospodarstwa, o ile sprzedaż ta ma charakter dorywczy.

W związku z niejednolitym stosowaniem wspomnianych zarządzeń przez poszczególne Urzędy Skarbowe, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło w okólniku z dnia 29 maja 1934 r. L. D. V. 19024/4/34, że dokonywana na targach w miastach przez producentów rolnych (także sadowników i ogrodników) względnie ich członków rodziny i pracowników sprzedaż z wozów lub płacht wyprodukowanych w ich gospodarstwach produktów (owoców, warzyw itp.) należy z reguły traktować jako sprzedaż o charakterze dorywczym.

Budujący przykład.

Z prawdziwym zadowoleniem notujemy fakt poświęcenia nowego gmachu fabryki mydła i świec **POLO** we Włochach pod Warszawą. Nie jesteśmy odosobnieni w twierdzeniu, że moment ten wniósł do polskiego życia przemysłowego duży kapitał w formie zaufania i wiary we własne nasze możliwości. Właściciel fabryki p. Fr. Hawliczek, który wszak skromny swój do niedawna warsztat pracy rozbudował do poziomu dużej, imponującej fabryki, zasługuje na jak najwyższe uznanie. Ta właśnie wiara we własne siły, chęć dorównania czołowym producentom europejskim wydaje już owoce.

P. Hawliczek może być dumny ze swej pracy, tak, jak dumni jesteśmy my z każdej jednostki, która takie właśnie wnosi wartości do naszego życia przemysłowego.

Nowe hale poświęcił ks. dr Trzeciak. W uroczystości wzięli udział: w imieniu pana ministra przemysłu i handlu p. dyrektor departamentu przemysłowego Kandel, wojewoda Myśliński, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Kożuchowski, prezes Minkowski, starosta Godlewski, dyrektor Izby Handlowo-Przemysłowej Jakubowski, przedstawiciele prasy oraz liczni goście.

Tragedia bezdomnej kobiety

W dzisiejszą środę o godz. 6 rano przechodnie zauważyli leżącą na bruku ulicy Wiatrakowej biedną, młodą kobietę, wijącą się w bólach. Zawezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego, lecz w międzyczasie kobieta powiła na ulicy dziecko. Przewieziono ją następnie karetką sanitarną do miejskiej kliniki dla położnic. Nieszczęśliwą kobietą jest 22-letnia Julia Pogoda z Pruszcza. Nie mogąc nigdzie znaleźć pracy i nie mając pieniędzy tułała się od dwóch dni w Bydgoszczy bez dachu nad głową.

— **Egzamin dla eksternów z zakresu szkoły wydziałowej.** Podaje się do wiadomości, iż na podstawie zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. odbędą się ostatnie egzaminy dla eksternów z zakresu sześciu klas wydziałowych w listopadzie i w grudniu rb. Bliższych informacyj udziela kierownictwo szkoły powszechnej im. Marcinkowskiego, Wilczak, ul. Nakielska 11. (19760

— **16-ta Żeglarska Drużyna Harcerzy** zawiadamia, że dawno oczekiwana **zabawa jesienna** odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. w salach „Pod Lwem". Przygrywać będzie doborowy zespół orkiestry wojskowej. Wstęp za zaproszeniami. (19359

— **Dyplom honorowy LOPP dla prezydenta Barciszewskiego.** Osobna delegacja wręczyła onegdaj p. prezydentowi Leonowi Barciszewskiemu dyplom honorowy za zasługi na polu krzewienia idei L. O. P. P.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Posiedzenie zarządu okręgowego wraz z delegatami i uczestnikami kongresu odbędzie się w czwartek 7 bm. o godz. 20 w sali przy ul. Dworcowej nr 5.

Prezes.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Wycieczka naukowa celem zwiedzenia nowego szpitala miejskiego odbędzie się w czwartek, dnia 7 października br. Punkt zbiórki przed Stadionem Miejskim, o godz. **3,50** po poł. Uprasza się o liczny udział w wycieczce, goście mile widziani. **Zarząd.**

Sprawy sokole.

Sokół V.

Dziś, w środę 6 bm. o godz. 19.30 zebranie plenarne w salce p. Dzierzyńskiego. **Referat wygłosi p. red. Nowakowski. Uprasza się o gremialne przybycie członków z powodu tak ważnego referatu.**

Sokół I.

Zebranie plenarne w czwartek o godz. 20 w Sokolni. Ze względu na ważność spraw jak i ciekawy referat, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Goście i sympatycy mile widziani.

Pożar w Fabryce Dykt Klejonych.

Wczoraj w południe około godz. 1 wybuchł pożar w suszarni Państwowej Fabryki Dykt Klejonych przy ul. Fordońskiej. Na miejsce pożaru wyruszyły wszystkie oddziały straży pożarnej i dzięki wytężonej akcji i pod kierownictwem komendanta Wozignoja, udało się pożar stłumić w zarodku. Straty są nieznaczne.

Niezwykły wypadek.

Przy ul. Dworcowej wydarzył się onegdaj niezwykły wypadek. Od jadącego samochodu oderwało się z niewiadomej przyczyny koło i potoczyło się na chodnik. Krocząca na chodniku p. Józefa Ćwikłowa z Nakła uderzona została tak silnie, że odniosła obrażenia cielesne.

Tajemnicza śmierć noworodka.

Wobec wątpliwości jakie nasunęła śmierć pewnego noworodka przy ul. Sierocej 24, aresztowano matkę dziecka niejaką W. M. Zwłoki dziecka przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej, gdzie dokonana zostanie sekcja.

Handel uliczny zostanie przywrócony?

Wielkie zaniepokojenie w bydgoskich sferach kupieckich panuje z powodu zamierzonego dopuszczenia dzikiego handlu ulicznego. Kupcy już od dłuższego czasu prowadzili kampanię przeciwko temu handlowi, lecz jak słychać, magistrat znowu zamierza wydać zezwolenie na handel.

Napad na inżyniera.

We wczorajszy wtorek w południe o godz. 12,30 dwóch osobników napadło na kroczącego ulicą Nakielską p. inżyniera Stanisława Willę, zam. przy ul. Czerwonego Krzyża 16. Napastnicy inżyniera dotkliwie poturbowali. Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła energiczne dochodzenie i ujęła obu napastników braci Wojtanowskich. Osadzono ich w areszcie.

—:—

Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII, placówka 5 Bielawy-Skrzetusko. Dziś 6 bm. zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Komplet członków konieczny.

Związek Sybiraków. W niedzielę 17. 10. o godz. 17 w sali „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha 7 odbędzie się walne zebranie członków Związku Sybiraków i Koła Żołnierzy byłej V dywizji syberyjskiej. Bardzo ważne sprawy.

Kongres
Zjednoczenia Polskiej Demokracji
zapowiada się uroczyście.

Wobec zbliżającej się daty Kongresu Zjednoczenia Polskiej Demokracji daje się zauważyć na rynku politycznym coraz silniejsze zainteresowanie zarówno programem nowego stronnictwa, jako też jego planem praktycznym, osobistościami.

Wszystkie odłamy Chrześcijańskiej Demokracji jak również i NPR-u zgłosiły już przystąpienie do nowego stronnictwa.

Zgłosiło się również kilku profesorów uniwersytetów i byli działacze Zw. Ludowo-Narodowego.

Kongres dnia 10 bm. w Warszawie zapowiada się uroczyście. Ze Śląska i z Pomorza różne stowarzyszenia wybierają się na kongres ze sztandarami. Chadecja bydgoska wysyła 40 delegatów. Hallerczycy wysyłają również poczty sztandarowe. Delegaci Narodowej Partii Robotniczej zbiorą się rano o 8-mej na ulicy Traugutta. Obrady kongresu połączeniowego poprzedzi nabożeństwo, na które uczestnicy udadzą się w pochodzie, i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Na wspólnym kongresie Chadecji i NPR przewodniczyć ma b. **premier Antoni Ponikowski.** Dużą rolę w organizowaniu Polskiego Zjednoczenia Demokratycznego — odgrywa **ks. prałat Kaczyński.**

Wspólny front demokracji centrowej gorąco również popierają: **b. prezydent Rz. P. prof. Stanisław Wojciechowski,** oraz generał w st. sp. **Józef Haller i Kukiel.**

Chłopiec lekkomyślność swą przepłacił życiem.
Tragiczny wypadek na szosie Brzoza—Łabiszyn.

We wczorajszy wtorek o godz. 4 po południu wydarzył się tragiczny wypadek pod Brzozą, który pociągnął za sobą śmierć 7-letniego chłopca. W kierunku Łabiszyna na szosie Brzoza—Łabiszyn zdążał samochód ciężarowy **bydgoskiej fabryki cukierków „Lukullus",** kierowany przez szofera Gackowskiego z Bydgoszczy. Gdy samochód ciężarowy znajdował się 2 km za Brzozą, z przeciwnej strony nadjechał autobus z Łabiszyna.

Szofer samochodu ciężarowego nie przypuszczał, że **dzieci przywiesiły się do autobusu** i przeraził się, gdy krótko przed mijaniem autobusu jeden z chłopców, oglądając się za innymi dziećmi, które pobiegły na pole, podleciał wprost pod samochód ciężarowy. Odległość była za krótka, ażeby z miejsca zatrzymać samochód, mimo, że szofer jechał z przepisową szybkością. Po zahamowaniu samochodu wydobyto **7-letniego synka rolnika Günthera Husego z Brzozy** z słabymi oznakami życia. Główka chłopca była zmasakrowana. Po kilkunastu minutach chłopiec zmarł.

Wina szofera — jak wykazały dotychczasowe dochodzenia — nie istnieje. Jedynie lekkomyślność chłopca była przyczyną tragicznej śmierci.

—:—

Śmiała kradzież kół z samochodu.

Podczas biegu pociągu towarowego wskoczył niedaleko Nowejwsi Wielkiej pewien osobnik na platformę i odkręcił cztery koła od nowego samochodu, po czym zrzucił je i ulotnił się. Kradzież udała się. Dopiero po odbyciu długiej jazdy w Katowicach wyszło na jaw, że samochód jest bez kół. Dochodzenia policyjne wykazały, że niezwykłej kradzieży dopuścił się J. O. zam. przy ul. Ks. Skorupki nr 111.

Z życia towarzystw.

Środa 6 października.

Godz. 17,00: **Rodzina Wet. Powst. Nar. R. P. 1914/19 r.** Zebranie plenarne w sali Resursy Kupieckiej. Uprasza się o jak najliczniejszy udział członków i sympatyków.

Godz. 18,00: **Zw. Wet. Powstań Nar. R. P. 1914-19 r., koło kolejarzy.** Zebranie plenarne w sali p. Mellerowej, pl. Piastowski.

Godz. 19.00: **Zw. Podofic. Rez.** Zebranie plenarne „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha. Z powodu ważnych spraw, przybycie wszystkich członków konieczne.

— **Zarząd placówki 1 „Macierz" Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII.** Nadzwyczajne zebranie w sprawie weryfikacji członków w lokalu przy ul. Grunwaldzkiej 1.

Godz. 19,30: **Kat. Stow. Kobiet, okręg bydgoski.** Zebranie członkiń kierownictwa oddziałów w salce Domu Katolickiego przy Farze. Bardzo ważne sprawy. Przybycie konieczne.

Godz. 19.30: **8 Bydgoska Drużyna Harcerska im. Wł. Jagiełły.** Zbiórka. Komplet konieczny.

Godz. 19,45: **Konferencja Męska św. Wincentego à Paulo parafii św. Trójcy.** Zebranie miesięczne po nabożeństwie różańcowym w salce parafialnej. Aktualny referat wygłosi ks. Kopeć.

Godz. 20,00: **Konferencja męska św. Wincentego à Paulo przy Farze.** Zebranie miesięczne w Domu Katolickim. Na porządku obrad referat.

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem p. Muszyńskiego w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta. Bardzo ważne sprawy; przybycie konieczne.

Bank Polski płacił w dniu 6. 10. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	26,13
franki szwajcarskie	121,25
franki francuskie	17,19
belgi belgijskie	89,—
liry włoskie	22,70
floreny holenderskie	291,90
korony czeskie	17,10
szylingi austriackie	96,50
marki niemieckie	119,—
guldeny gdańskie	99,80

POLECENIA

Uwaga!
Cerownia Artystyczna „Ira" znajduje się **tylko** Pomorska 42. Ceruje artystycznie uszkodzoną garderobę pod gwarancją niewidocznie. Naprawa dywanów (12011

SPRZEDAŻE

Willę (19809
w Toruniu, Bydgoska, dochód 6.000, plac budowlany sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Wyjazd".

Na sprzedaż
dom duży. sad 8—10 000. Wiadomość Grodzka 36, 1 piętro. (19786

Wóz 19785
$2^1/_2$ cal. 70 zł Kujawska 4.

Z powodu
wyjazdu meble na sprzedaż oraz radio 4-lampowe 220 w. firmy „Elektrit". Wiatrakowa 21 m. 6, godz. 12-5 po poł. 19782

Sala Licytacyjna
Gdańska 42 poleca solidne meble, używane i nowe najtaniej. (19795

Skład (11986
i pracownia kapeluszy damskich, centrum Bydgoszczy, z powodu stosunków rodzinnych korzystnie sprzedam. Oferty pod „Zaraz" filia Dzien.

Księgarnię
skład papieru, wypożyczalnię sprzedam w korzystnym punkcie Gdyni, powód choroba. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Zaraz". (19806

Okazja!
Z powodu wyjazdu sprzedam dobrze prosperujący skład kolonialny. Zgłosz. Klauzyński, Kujawska 31, mieszk. 8. (19761

Wózek
dziecięcy sprzedam. Grunwaldzka 87—3. 19827

Westfalkę
tanio sprzedam. Wileńska 9—9. (12007

Wyjątkowa okazja.
Pierwszorzędny dobrze zaprowadzony skład cukierków, tow. kolonialnych, niedaleko rynku, ruchliwa ulica, w mieście powiatowym na Kaszubach, spiesznie, natychmiast do sprzedania, z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa. Tylko prędko decydujący się posiadający od 3000 zł gotówki, niech się natychmiast zgłoszą pod „Pewna egzystencja" do Dzien. Bydgoskiego. 19824

POSADY WOLNE

Potrzebna (19822
młoda, czysta do mycia butelek, rozlewnia. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Wytwórnia soków".

Bufetowa
młoda, przystojna, obsługą gości zaraz potrzebna do kawiarni. Zgłoszenia piśmienne możliwie z fotografią Dziennik Bydgoski „19819". (19819

Starsza
ekspedientka inteligentna przystojna, z początkami szycia, dłuższą praktyką w składzie bławatów, potrzebna zaraz. Zgł. z dołączeniem świadectw do Dzien. Bydg. „Inteligentna". (19814

Kucharz (19807
siła pierwszorzędna z dłuższą praktyką od 15 bm. potrzebny. Zgłoszenia z odpisami świadectw oraz **portier** nocny od zaraz potrzebny. Hotel Królewski Dwór Grudziądz.

5 pań
ponad 24 lat do pracy propagandowej zewnętrznej bez względu na stan i dotychczasowe zajęcie. Zgłoszenia dokumentami czwartek - piątek 9—13 Gdańska 54—8 II p. 19828

Potrzebny
maszynista-zecer i nakładaczka. Zgłoszenia filia Dziennika „1754". (11995

Chłopak
silny do składu mebli potrzebny. Wełniany Rynek nr 8. (19823

Dziewczyna
przychodnia, uczciwa, dobre świadectwa. Pomorska 21. Jadłodajnia. (11990

Fortancerki (19825
od zaraz potrzebuję. Zgł. Inowrocław, Kościelna 10.

Czeladnik
szewski potrzebny. Warszawska 9. (11996

Posługaczka
na 3 godziny dziennie. Płocka 13—3. (12009

Uczeń
piekarski potrzebny. Kujawska 33. (19763

Fryzjer
potrzebny. Lorenc, Łabiszyn Rynek. 19821

Bufetowa
potrzebna zaraz. Adres wskaże Dzien. Bydg. 19810

Do
lekkich prac domowych młoda dziewczyna. Jagiellońska 23—10. (11998

Urzędnik
gospodarczy posiadający 5000 zł na zakup bydła dojnego otrzyma korzystną posadę. Oferty do Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu pod „Samodzielny". (19812

Potrzebna
służąca z gotowaniem. Gimnazjalna 4—1. (12000

Służąca (11997
czysta, dobre świadectwa potrzebna. Dworcowa 7, do godz. 4, Drążkowski.

Szewc (19818
potrzebny. Adres Dziennik.

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer
żonaty, z długoletnią praktyką, trzeźwy, sumienny, zna się na centrali, światło, poszukuje posady. Łaskawe oferty do filii Dzien. „Szofer". 12006

Portierstwo
z mieszkaniem poszukuje szofer. Łaskawe oferty filia Dziennika „Portierstwo". (12004

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoik (19781
skromny, tani. „Szukam".

POKOJE WOLNE

Dwa
elegancko umeblowane pokoje frontowe wynajmę. Gdańska 127 m. 2. (19696

Ładny
umebl pokój do wynajęcia. Libelta 10—6. (11991

Pokój
Śniadeckich 4—5. (12012

Pokój (12002
próżny. Dworcowa 20, m. 4.

MIESZKANIA SZUKA

Małżeństwo
1 dziecko poszukuje 2 pokoje kuchnią. Oferty „Wygodne" do Dzien. (19816

Poszukuję
mieszkania centrum dwa trzy pokojowe komfortowe lub dwa pokoje próżne, ewentualnie częściowo umeblowane. Zgłoszenia filia Dziennika „M. 2—3". (12010

2 pokoje
kuchnią, łazienką poszukują nowożeńcy zaraz. Of pod „Pilne" filia. 12005

2 pokoje
z kuchnią. Oferty filia Dziennika pod „151". (19817



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe:
kuchnia samotnym. Długa 42, portier.

front., ładne samotnej osobie lub na biuro. Długa nr 42, portier.

3 pokojowe:
kuchnia. Długa 42, portier.

4 pokojowe:
Łokietka 21, portier.

Pokój
kuchnia bezdzietnym, dwa pokoje kuchnia bezdzietnym. Wiatrakowa 7. (11981

2 pokoje (19783
kuchnia. Koronowska 45

6 pokoi
słonecznych, komfortowych, I piętro, centrum Gdańskiej do wynajęcia. Telefon 21—75. (11989

Pokój (11993
kuchnia. Jachcice, Średnia 56.

3 pokoje (11994
z kuchnią. Gdańska 34.

5-pokojowe
Kołłątaja 2. 11999

DZIERŻAWY

Skład (11992
wolny. Śniadeckich 42.

RÓŻNE

Poznam
pana dobrego charakteru celem szczerej przyjaźni. Oferty pod „Lat 30" filia Dziennika. (11988

✝

Dnia 5 października 1937 r. o godzinie 2.45 po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, w 46 roku życia zaopatrzona św. Sakramentami, moja najdroższa żona, matka i teściowa ś. p.

Olga, Maria, Janina z Rysplerów Polakiewiczowa

o czym donoszą w głębokim smutku pogrążeni

Bydgoszcz, w październiku 1937 r. **mąż, córka i zięć.**

Pogrzeb odbędzie się w Bydgoszczy dnia 7 października 1937 r. o godzinie 16.30 z kaplicy cmentarnej na Bielawkach przy ulicy Stepowej. (19793

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i uczcili pamięć mojej najdroższej żony, naszej najtroskliwszej i ukochanej mamusi ś. p.

Marii Wojnarowskiej

oraz za okazane nam współczucie, składamy serdeczne

Bóg zapłać.

19794) **Mąż i dzieci.**

Używane (17387
pianino w dobrym stanie bardzo korzystnie na sprzedaż. Oferty do administracji pod „1313 W.“

ZGUBY

Zgubiono
dnia 5. X. godz. 18—19 pomiędzy Gdańską—Dworcową na Śniadeckich portfel z dokumentami osobistymi i pieniądze. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot dokumentów i portfelu pod adresem Ludwik Sopoński, Bydgoszcz, Król. Jadwigi nr 2/5. 19788

Zgubiono
portfel z książeczkami spisu dostawy mleka, znalazcę proszę o zwrócenie za wynagrodzeniem. Grunwaldzka 71. 19784

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Deski
stolarskie sosnowe, dębowe, jesionowe, olszowe i bukowe ma stale na składzie K. Suligowski, Gdańska 128. (19192

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony, **Pomorska 35.** (18242

MEBLE
gwarantowane, solidnego wykonania z własnych warsztatów poleca (12293
Dom Mebli
Ignacy D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Auto-transport
uskutecznia przeprowadzki, przewozy towarów. Codzienne wyjazdy do Torunia i z Torunia stawki przewozowe okazyjne, ul. Jagiellońska 25, tel. 10-81 19315

Przeprowadzki
z każdej miejscowości i w każdym kierunku wykonuje wozami meblowymi, samochodami i wagonowo, przyjmu e na przechowanie meble w kabinach osobnych i zbiorowych. Spedytor Wodtke, Gdańska 76, tel. 30-15. (18738)

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Znachor“. W rolach gł.: K. Junosza-Stępowski i Elżbieta Barszczewska i nadpr.

MARYSIEŃKA: „Pasażerka na gapę“ z Shirley Temple i nadprogram. Ostatni dzień.

APOLLO: „Zaginiony horyzont“ najdroższy film odsłania tajemnice Tybetu i nadprogram.

REWIA: „Generał Sutter“ i „Skamieniały las“.

BAŁTYK: „Droga do sławy“ oraz „Piekielny wąwóz“ z Buck Jonesem.

Dentysta Marian Kempiński
obecnie Pomorska 5, telefon 11-45. (18860

Futra
wszelkiego rodzaju, najsolidniej wykonuje przodujące, najpopularniejsze na Pomorzu kuśnierstwo Stanisław Rudak, Bydgoszcz, Dworcowa 70 (narożnik ul. Matejki), telefon 19-05. (17781

Krawczyni
wykwalifikowana wykonuje garderobę damską, dziecięcą także poza domem, Badenowa, Śniadeckich 55—4. (19800

SPRZEDAŻE

Nieruchomość
Bydgoszczy, Sienkiewicza 51 sprzedam za 11.000, wpłata 6.000. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Toruń „Nieruchomość“. 19424

Sklep
kolonialno-spożywczy w Nakle dobrze zaprowadzony mieszkaniem, ogrodem, główna ulica, z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Dziennika „Spożywczy“. (19717

Odpadki
odda Kawiarnia, Pomorska 5. (19758

Motocykl
„Ariel“ 500 ccm prawie nowy korzystnie na sprzedaż albo zamiana na mały samochód (Polski Fiat 508). Bliższe Franz, Toruńska 1, tel. 14-38. (19482

Narzędzia
kowalskie sprzedam. Zbożowy Rynek 10. (19762

2 ubrania (11982
tanio. Mickiewicza 3—6.

KUPNA

Jabłka
gruszki i śliwki kupuje bieżąco Kama, Fabryka marmelady, Zduny 20, telefon 1410. (15757

Piec
żelazny szamotowy kupię. Księgarnia Jankowskiego, Gdańska 51. (19764

Kupię
każdą ilość dobrej cegły starego formatu. Oferty z podaniem ilości ceny, pod „Cegła“ filia Dzien. (11984

Gospodyni (19797
samodzielna z dobrymi świadectwami i poleceniami potrzebna. Zgłoszenia Energia, Król. Jadwigi 4a.

LEKCJE

Udzielam lekcyj
w zakresie 4-ech klas gimnazjalnych. Zgłoszenia pod „B. D.“ (17688

Francuskiego (11347
niemieckiego udziela. Hermana Frankego 17—3.

Przychodnia
samodzielnym gotowaniem. Litewska 2. (11985

Panienka
praktyką do niemowlęcia potrzebna. Gabriel, Gdańska 71. (11987

Silnego (19799
chłopca do posyłek, możliwie z kaucją zł 50. Kaczmarek, Podwale 12.



POSADY WOLNE

Polsko-niemiecka
stenotypistkę poszukuje poważne przedsiębiorstwo przemysłowo - handlowe od 1 listopada do Włocławka. Zgłoszenia Włocławek skrz. poczt. 61. 19384

Fryzjerkę
wodną ondulacją poszukuje Gniatczyk, **Gdynia,** Morska 117. (19804

Kreślarzem
technicznym, kreślarką, zostaniesz po ukończeniu koncesjonowanych Kursów Technicznych Inżyniera Gajewskiego, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Przybory i podręczniki darmo. Załączyć znaczek na program. 19656

Nakładaczka
do drukarni potrzebna. Gdańska 22. (11978

Gotowania (19757
dobrego córki gospodarskie wyuczy Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5.

Fryzjerka
potrzebna zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Fzyzjerka“. (19744

Porządna (19775
dziewczynka od lat 16 zaraz do dzieci potrzebna. A. Ramme, Dworcowa 80 m. 1.

Dziewczyna
na wieś z gotowaniem. Teofila Magdzińskiego 9, Jaszek. (19774

Krawców
poszukuje. Długa 32. (19791

Do sklepu
rzeźnickiego potrzebna starsza rzetelna ekspedientka zaraz. Of. z fotografią i świadectwami. Mistrz rzeźnicki, Jerzy Rathnau, Wejherowo, Plac Wejhera 20. (19820

Dziewczyna
bardzo czysta, samodzielne dobre gotowanie potrzebna, pensja 40 zł. Of. filia Dziennika pod „4 osoby“. (11983

Służąca
która umie gotować od zaraz potrzebna. Zgłosić Poznańska 1, Bydgoszcz, składnica cukru. (19787

Do składu
bławatów poszukuję od 15. października lub 1 listopada ekspedienta-dekoratora. Zgłoszenia pisemne z dołączeniem fotografii. W. Sobczyński, Chojnice, Rynek 7. 19803

Trio
muzyczne potrzebne od zaraz do restauracji Hotelu Centralnego w Chełmnie. Zespół musi składać się z skrzypka, pianisty z akordionem, jazzbandzisty z trąbką, albo z saksofonem. Zespół ze śpiewem, męski albo damski. (19813

Biurowa
do prac biurowych i pisania na maszynie potrzebna. Język niemiecki pożądany. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Biurowa“. 19796

Młodszy (19815
czeladnik krawiecki i uczeń potrzebni. Kujawska 62.

POSADY POSZUKUJĄ

Fryzjer
męski pierwszorzędny, trwałą ondulacją, od zaraz wolny. Oferty Agentura Koronowo. (19801

Starszy
mistrz piekarski poszukuje natychmiast lub później posady. Posiada kartę rzemieślniczą w piekarstwie a drugą w cukiernictwie. Paweł Chyła, Nowe, Pomorze. 19808

Ekspedient (19768
branży kolonialnej, dobrymi świadectwami zmieni posadę. Zgłoszenia „23125“ administracja.

Ekspedientka
branży cukierniczej, liczy lat 20, z dobrą praktyką poszukuje posady w cukierni. Łaskawe oferty uprasza pod „Ekspedientka“. (19798

Skromna
zna gotowanie, szycie szuka posady u samotnych względnie do pomocy na probostwie. Of. Dziennik Bydg. Toruń „Przykre położenie“. (19811

DZIERŻAWY

Lokal
handlowy lub biura na parterze 5×18. Rynek Marsz. Piłsud. 20, Stobiecki. 19629

RÓŻNE

Zabiegi
odchudzające. Radykalne zwalczanie otyłości, artretyzmu. Odmładzające hormonowe kuracje. Naświetlania. Masaże. Natryski kwasowęglowe. Porady bezpłatne. „Cedib“ Słowackiego 1. tel. 10-59. 19766

Wróżka
przepowiada dobrze. Henryka Dietza 2—3. (11980

MATRYMONJALNE

Panna
lat 22, uczciwa, przystojna, posiadająca 1500 zł, pozna pana religijnego na dobrej posadzie. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Szlachetność“. (19767

SUBIEKTYWNE ZDANIE.



— Pyszne powietrze!
— Jesteś pan idiotą?
— Nie, aptekarzem!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.